

Nr. 8.

SIERPIEŃ 1929 ROKU

Rok II.

Przegląd Morski

Miesięcznik Marynarki Wojennej

wydawany przez

Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu

Wychodzi w dniu ostatnim każdego miesiąca.

Skład redakcji:

Redaktor odpowiedzialny: Komandor podporucznik Korytowski Karol,
Zastępca redaktora: Kapitan mar. dyplomowany Kłossowski Jerzy.

Redakcja prosi o terminowe uiszczenie zaległej prenumeraty
za II i III kwartał r. b., wpłacać należność na konto P.K.O. 160290

Warunki prenumeraty:

Konto w P. K. O. 160290.

W kraju :

z przesyłką pocztową	rocznie	40,— zł
	półrocznie	21,— zł
	kwartalnie	11,— zł
bez przesyłki pocztowej	rocznie	36,— zł
	półrocznie	18,— zł
	kwartalnie	9,— zł

Zagranicą :

z przesyłką pocztową	rocznie	50,— zł
	półrocznie	26,— zł
	kwartalnie	14,— zł

Warunki przyjmowania ogłoszeń :

rocznie	stronica	300 zł
	$\frac{1}{2}$ stronicy	180 zł
półrocznie	stronica	180 zł
	$\frac{1}{2}$ stronicy	100 zł

Należność za umieszczenie ogłoszenia winna być regulowaną zgóry jednocześnie ze zgłoszeniem.

Pierwszy numer miesięcznika z umieszczonym ogłoszeniem redakcja nadsyła zainteresowanej instytucji bezpłatnie.

Adres redakcji:

Toruń, Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej „Przegląd Morski“.

Pod polską banderą

okrętami

P. P. „Żegluga Polska”

wysyłajcie wasze towary i sprowadzajcie wasze
surowce z zagranicy wyłącznie ładunki masowe

Węgiel, Drzewo, Cement, Cukier, Rudy, Nawozy sztuczne

Flota przedsiębiorstwa:

1. Statki towarowe: s.s. „Niemen” — 4020 tonn DW,
s.s. „Wisła” — 4020 t. DW., s.s. „Warta” — 4200 t.
DW., s.s. „Wilno”, „Poznań”, „Katowice”, „Toruń”,
„Kraków” po 3000 t. DW., s.s. „Tezew” 1000 t. DW.
2. Statki pasażerskie: s.s. „Gdańsk”, „Gdynia”,
„Jadwiga”, „Wanda” i „Hanka”.

W czasie sezonu letniego statki przedsiębiorstwa
utrzymują regularną komunikację pomiędzy
Gdańskiem, Gdynią, Helem, Sopotami i Jastarnią

**Wycieczki zagraniczne do Danji, Szwecji, Norwegji,
Finlandji, Estonji i Łotwy. Prospekty na żądanie.**

Adres telegraf.
„Polmorsk”

GDYNIA
dom własny

Telefony:
69, 70, 93, 169.

Przedstawiciel Handlowy w Warszawie:
Jan Raue, Smolna 17. Telefon 235—45.



FIRMA BOGUSŁAW HERSE

MARSZAŁKOWSKA 140. WARSZAWA MARSZAŁKOWSKA 140.

Przyjmuje zamówienia na mundury oficerów marynarki, granatowe płaczcze z garbardyny impregnowanej dwu lub jednorzędne, podpinky pod paltą z wielbłądziej wełny, galowe kapelusze, galowe epolety, czapki wykończone typem angielskim, emblematy, rapcie.

Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura

Spółka Akcyjna Górniczo-Hutnicza

Kościuszki Nr. 30. Katowice Adr. telegr. „Laura“

Telef. Nr. 600, 899, 2262, 2263.

dostarczają:

węgiel, koks, żelazo walcowane, blachy
zbiornikowe i kotłowe, blachy dachowe,
blachy faliste, rury gazowe i kotłowe.

Chłodnie i wytwórnie lodu syst. Quiri-Rau.
Kompresory. Żórawie (krany) wszelk. typów.
Transportery kubłowe i taśmowe. Zbiorniki
żelazne do wszelkich celów. Odlewy żeliwne
i stalowe, surowe i w stanie obrobionym.
Walce żeliwne utwardzone. Michy dla prze-
mysłu chemicznego. Mosty żelazne kole-
jowe i drogowe. Hangary lotnicze. Maszty
radjowe. — Konstrukcje żelazne dachowe.
Zwrotnice kolejowe. Wagony towarowe do
wszelkich celów. Sprężyny. Zestawy ko-
łowe. Części tłoczone i kute do wagonów
i samochodów.

T R E Ś Ć

1. Kdor. ppor. Steyer Włodzimierz — Organizacja szkolenia obsługi dział marynarki francuskiej.
 2. Ppor. mar. Staniul Zygmunt — Operacje na Dźwinie Północnej w roku 1919.
 3. Kdor. dypl. Frankowski Stefan — Wojna światowa na Bałtyku (1).
 4. Por. mar. Namieśniewski Konrad — Organizacja obrony brzegowej we Francji.
 5. Kpt. mar. dypl. Kłossowski Jerzy — Organizacja wyższego dowództwa rosyjskiej marynarki wojennej podczas ubiegłej wojny światowej.
 6. Kpt. mar. dypl. Stankiewicz Roman — Kronika zagraniczna.
 7. Kdor. ppor. dypl. Czeczott Rafał — Kronika zagraniczna.
 8. Kronika bibliograficzna.
-

Redakcja prosi o terminowe uiszczanie zaległej prenumeraty za II i III kwartał r.b. wpłacając należność na konto P.K.O. 160290.

KMDR. PPOR. STEYER WŁODZIMIERZ.

Organizacja szkolenia obsługi dział marynarki francuskiej.

Skład personelu przeznaczanego do obsługi artylerji okrętów zawiera dwie specjalności:

- 1) kanonierów, użytkujących materiał i
- 2) zbrojmistrzów (składających i naprawiających go).

(Zaznaczyć należy, że druga specjalność odpowiada jednocześnie naszym puszkarzom, rusznikarzom i składmistrzom torpedowym).

Świadectwo specjalności zostaje osiąganę w École de Canonnage, obecnie zaokrętowanej na jednostce 1-ej rezerwy.

Aby wyodrębnić wartość świadectwa, udzielanego szkółom z punktu widzenia technicznego, pomijamy narazie kwestję szarży, stwierdzamy więc, że z tego punktu widzenia świadectwa te są tylko dwóch stopni:

- a) świadectwo specjalności i
- b) wyższe świadectwo specjalności.

Tak jest w roku 1914, czyli przed rozpoczęciem wojny europejskiej. Czasy dawniejsze nie są już ciekawe.

Od roku 1918 warunki przyznania stopnia starszego specjalisty doznały tylko nieznacznych, częściowych zmian, przeciwnie pobór młodszych specjalistów przecierpiał kilkakrotnie bardzo odmienne okresy i wskazać je będzie użytecznem dla nas.

Przed rokiem 1921-ym prawie wszyscy specjaliści marynarki musieli ukończyć szkołę i tylko pewien odsetek po nieokreślonym czasie, lecz indywidualnie zastosowanym przez odnośnego komendanta, powracał na kurs starszych specjalistów.

D. M. (depesza ministerjalna) 1921 roku zmienia zasadniczo ten proceder: na początku wojskowego kształcenia w kompanjach kadrowych — pewna ilość młodych ludzi, przybyłych na służbę, zostaje zakwalifikowana jako pomocnicy kanonierów (aides canonniere) i wyznaczona na poszczególne okręty sił morskich — dowództwu których przypada zadanie kształcenia ich w wyznaczonej lub obranej specjalności. Po pewnym czasie, ograniczonym każdorazowo rozkazem Ministra — pomocnicy zdają egzamina przed komisją, wyznaczoną rozkazem D-cy Floty

i otrzymują świadectwa specjalności. Takim sposobem niema szkoły dla osiągnięcia 1-go świadectwa specjalności, dokładniej szkołę tę zastępuje znaczna ilość klas funkcjonujących na różnych jednostkach floty znajdujących się w stanie czynnym.

Szkoła kanonierów pozostaje jednak nadal — jej zadaniem jest: dać podoficerom (matom), którzy dotychczas kształcili się każdy na swoim okręcie — solidny kurs 1-go stopnia. W tym celu został utworzony specjalny kurs podoficerski.

Nowa ta koncepcja nie wytrzymała krytyki: życie pokazało, że prawie niemożliwym jest na pokładzie okrętu eskadry w stanie czynnym wypełnić warunki programu nauczania. Oprócz tego przekonano się w szkole, że podoficerowie przydzieleni celem przesłuchania tego doksztalcającego kursu, byli wszyscy niewystarczającymi dla wymagań egzaminu na specjalność. Jeśli nawet niektórzy mieli dostateczne wiadomości odnośnie uzbrojenia własnego okrętu, to przeciwnie ogólny stopień wiedzy w specjalności był znikomy, także wartość wojskowa i morska tych ludzi pozostawiała dużo do życzenia.

Dodamy, że ten nowy system nie był nigdy przestrzegany integralnie conajmniej w stosunku do artylerji. Nie układał się z życiem okrętowym.

Szkoła nadal otrzymywała kwartalny kontyngent uczni w ilości 150 do 200 ludzi. Co się tyczy kursu podoficerskiego, trwanie którego było 6 miesięcy i który istniał do października 1923 roku, stan jego nigdy nie przekroczył 30-tu ludzi.

Organizacja powyżej omawiana, bardzo krytykowana na flocie, spowodowała wyznaczenie komisji, których długotrwałe i drobnostkowe badania stwierdziły prawie jednogłośnie zażalenia na absolutną niedostateczność specjalistów, wyszkolonych własnymi środkami okrętów.

Instrukcja z sierpnia 1923 r. powraca do organizacji poprzedniej. (Kurs podoficerski zostaje skasowany. Specjalność osiąga się tylko w szkole po odpowiednim stażu w kompanji szkolnej).

Instrukcja ta pozostawała w sile około 15-tu miesięcy.

Obecna organizacja wyszczególniona w D. M. z listopada 1924 r. jest następująca:

Ze względu na niedostateczną ilość ochotników, odpowiadających potrzebom marynarki, formowanie specjalistów jest zapewnione jednocześnie:

1) w szkole — jak dawniej (wyznacza się tylko ochotników z trzechletnim conajmniej zobowiązaniem służby) lub

2) na eskadrach, które otrzymują pewną ilość uczni — wybranych jedynie z pośród kontyngentu poborowego (obecnie osiemnaście miesięcy służby, pobór uskutecznia się dwa razy do roku).

Dowódcy eskadr wyznaczają tych ludzi na poszczególne jednostki. Młodzi rekruci przechodzą na okrętach półroczny kurs szkolenia pod kierownictwem podoficerów stałej osady —

którym chociaż zaokrętowanym według listy starszeństwa, w tym wypadku przysługują prerogatywy instruktorów szkolnych.

Program nauczania zawiera dla każdej poszczególnej grupy uczni dokładny opis sprzętu swego okrętu — i odpowiednią wiedzę w specjalności, pozwalającą im zastosowywać tę nabytą wiedzę na danym typie okrętu i pełnić na nim obowiązki kanoniera.

Celowniczych nawet drugiej kategorii (artylerja lekka i średnia) nie formuje się z tego kontyngentu.

Takim sposobem na przyszłość nazwa kanonier będzie zawierała dwie, dość odmienne kategorie:

1. Specjalistów normalnych, przybywających ze szkoły.
2. Specjalistów zmodyfikowanego szkolenia — zasadniczo przykutych do swoich okrętów podczas całego trwania ich służby (18 miesięcy).

Jest godnem pożałowania, że jakakolwiekbyś specjalna nazwa (np. pomocnik kanoniera lub kanonier 2-giej klasy) nie została ustalona dla tej drugiej kategorii.

Wyniki poborów wykazały, że wartość ilościowa obu kategorii była jednakowa, czyli: 400 uczni w szkole kanonierów i tyleż na eskadrach. Nie będziemy nadal zajmować się kwestją specjalistów kształconych na eskadrach, formowanie ich jest zadaniem zbyt rozległym, aby być ściśle ujętem jakimkolwiekby, nawet bardzo sprężystym regulaminem.

Należy jednak zaznaczyć tutaj jedną współczesną reformę — wyniki której prawdopodobnie b. negatywnie odbijają się na organizacji szkół specjalistów i na wartości osiągniętych tam stopni.

D. M. z grudnia 1924 r. zlikwidowała kompanie formacyjne specjalistów z dniem 1-go stycznia 1925 r.

Formalności wcielenia rekruta wykonują się w kadrze, trwają najwyżej 8 dni, podczas których rekrut staje przed komisją specjalności i w razie odpowiedniego przygotowania w życiu cywilnem otrzymuje tymczasowe świadectwo specjalności (zbrojmistrze).

Natychmiast potem rekruci, ochotnicy i „inserts—maritimes” instytucja, datująca od czasów Colberta: rodziny marynarskie i rybackie obowiązane do służby morskiej, wzamian za znaczne prerogatywy w dziedzinie podatkowej, także tymczasowi specjaliści (oczywiście zbrojmistrze), którzy po podpisaniu odpowiednich zobowiązań podali się na kurs szkoły kanonierów, zostają tam skierowani.

Początkowe wyszkolenie (szkoła rekruta) wojskowe i morskie, dotychczas powierzone kompanjom formacyjnym, musi być obecnie ograniczone okresem czasu od przybycia do szkoły do czasu rozpoczęcia kursu specjalistów (pierwszego każdego kwartału).

Zasadniczo sposób ten nie jest zły i bardzo możliwe, że czas przeznaczony na pierwotne przeszkolenie byłby znacznie

lepiej wykorzystany przez szkołę, niż jak uprzednio w kompanjach formacyjnych.

Lecz pewna wzmianka okólnika z dnia 1-go grudnia może mieć wielkie i niepokojące konsekwencje — jest to następująca: „Początkowe wyszkolenie powierza się podoficerom stałego kontyngentu szkoły“ — co znaczy, że żaden nowy podoficer nie zostaje zaokrętowny w tym celu. Przeciwnie, instruktorzy potrzebni dla nich zostaną odjęci ze stanu przeznaczonego dla uczni poprzedniego kursu — to wprowadza podwójną niedogodność.

Najsamprzód — etatowa ilość instruktorów, należnych szkole, która jest w zwykłym stosunku do ilości uczni, nie jest przesadną, szczególnie jeśli przyjąć pod uwagę niezbędność wyznaczenia dla każdej kompanji trzech instruktorów celowania i ku temu ponad i osobno od wykładowców ogólnych przedmiotów specjalności; także słaby średni poziom rozwoju uczni nie pozwala na takie uszczuplenie ilości instruktorów podczas ostatnich okresów szkolenia.

Pozatem nadejście podczas trwania całego kursu kwartału — grup przyszłych uczni — grup, stan ilościowy których pozostanie zawsze uprzednio nieustalony i których trzeba będzie wcielać z dniem przybycia — przyczyni się do wniesienia stałego nieporządku w szkoleniu już kształcących się uczni.

Jedynym wyjściem dla uzyskania dostatecznej ilości podoficerów niezbędnych dla nowo wcielonych, jest likwidacja już ukonstytuowanych grup starszych uczni i podział tych ostatnich na nowe grupy, większe ilościowo.

Taki system jest pierwoprzyczyną rozkładu, jak dla uczni tak i dla instruktorów, którzy przy największej chęci nie będą w stanie udzielić dostatecznego zainteresowania się i staranności w stosunku do grupy ludzi, którzy nie są im powierzani od początku kursu i którzy jako naturalny skutek tych zarządzeń, będą siłą rzeczy organizacyjnie poturbowani podczas trwania kursu i to w nieokreślonym czasie.

O specjalności zbrojmistrzów powiemy tylko parę słów: za ostatnie lata pobór tymczasowych specjalistów zbrojmistrzów spadł do zera. Obecnie od 12 czy 15 miesięcy E. de C. otrzymuje co kwartał znikomą ilość 4 lub 5-ciu, którzy pozostają trzy miesiące w szkole i wychodzą ze świadectwem specjalności.

Organizacja teraźniejsza. Po tym szybkim przeglądzie rozwoju szkolenia za ostatnie lata poznajmy, wdając się już w dokładności, teraźniejszą organizację E. de C.:

Zadaniem jej jest formowanie:

1. Starszych specjalistów (kanonierów i zbrojmistrzów).
2. Specjalistów (kan. i zbrojm.).
3. St. celowniczych i celowniczych podrzędnych (secondaires) oczywiście z liczby kan. spec.

Powołana na nowo do życia, w końcu roku 1918 E. de C. początkowo na „Requin“, potem na „Democratie“, następnie przeszła na „Republique“, na koniec na „Courbet“.

Po stracie „France“ — „Courbet“ wszedł w skład eskadry morza Śródziemnego i szkoła została przeokrętowana na „Marseillaise“.

Cztery przerzucania w ciągu tylko 6-ciu lat — komentarze są zbyt liczne. Szczególnie, jeśli z jednej strony przypomnimy sobie politykę ścisłej ekonomji i że stale głosi się, iż wszelkie zmiany mogą być wynikiem tylko żywotnej niezbędności, a z drugiej powolność z jaką marynarka wykonuje wszelkie zarządzenia, odnośnie przystosowania okrętów, nawet niezaprzeczalnie terminowe.

Dostatecznem jest wskazać, że wyznaczona dla przyjęcia E. de C. w jesieni 1922 r. „Marseillaise“ była gotowa do tego tylko na jesień roku 1924 po wielkich namawianiach czynników odpowiedzialnych czyli „Constructions Navales“.

Zanotujmy także temat niezliczonych dyskusyj: użyteczność szkoły zasadniczo przyznana — gdzie ją zaokrętować — na okręcie współczesnym, czy też na mającym stosunkową wartość przestarzałym typie. Oba rozwiązania tej zagadki górowały po kolei.

W 1914 r. E. de C. była zaokrętowana na transporcie wojskowym „Tourville“, w 1924 r. na pancerniku „Courbet“.

Teraz — rozwiązanie pośrednie — stary krażownik, lecz jeszcze podlegający mobilizacji.

Okręt w rodzaju „Courbet“ pokazuje kształcącemu się materiał współczesny: z drugiej strony materiał ten, który zawsze musi być w stanie bojowym można będzie zezwolić oglądać, lecz nie ruszać — strzelania np. będą musiały się odbywać na okrętach przydzielonych i specjalnie do tego przysposobionych. Utrzymanie więc takiego okrętu szkoły w stanie czynnym drogo kosztuje i jest to strata pieniężna naturalnie bezpowrotna.

Jako dodatnią stronę zaznaczymy: współczesny okręt — szkoła pozostałby uzbrojonym, nawet jeśliby nie był szkołą, więc już jest ekonomja, a oprócz tego personel szkoły zapewnia po większej części jego wzorowe utrzymanie. Prawdą jest, że w tym wypadku wyniknie duża i niekonsekwentna strata czasu na niekorzyść właściwego nauczania. Trzeba jednak dodać, że okręt współczesny celem utrzymywania go w stałej gotowości bojowej — długo będzie musiał przebywać w arsenalach, tak np. „Courbet“ — więcej połowy czasu póki miał szkołę — stał na cumach w basenie portowym, co jest ze wszystkich punktów widzenia godnem pożalowania dla wartości wypuszczanych z niego absolwentów. Nie warto się więc więcej zagłębiać w to błędne koło.

Obecnie więc E. de C. jest zaokrętowana na starym krażowniku, przydzieleni są transport. wojskowy „Rhin“ (dawny „Tourville“), aviso „Yser“ i posiada na lądzie w Salins d'Hyeres na dawnym forcie zbrojownię i warsztaty, równocześnie centralny posterunek dalecelowania.

Zajmiemy się obecnie świadectwami wydawanemi w szkole.

A. ŚWIADECTWO SPECJALNOŚCI.

Szkola otrzymuje co kwartał kontyngent uczni m/w 250 kanonierów, 5—6 zbrojnistów.

Uczniowie-kanonierzy przebywają w szkole 6 miesięcy, podczas czego kształcą się w specjalności i w celowaniu.

O nauczaniu specjalności będziemy mówili w końcu. Łatwo przewidzieć jakie są jego zadania.

Powiemy teraz kilka słów o nauczaniu celowania:

D. M. z marca 1922 r. stworzyła dwie klasy celownicze:

P. S. — celowniczy podrzędny (lub podcelowniczy) dla obsługi dział nie znajdujących się w wieżach do kłb. 16 cm. wyłącznie.

P. P. — celowniczy dla obsługi wszelkich wież od 16 cm. i wyżej.

Podczas pierwszego kwartału uczniowie są zaokrętowni na „Rhin“, gdzie są szkoleni w specjalności i celowaniu P. S. co polega na licznych ćwiczeniach, posługując się znacznikiem i strzelaniach ćwiczebnych i bojowych od 47 mm. do 100 mm., te ostatnie mają miejsce na aviso „Yzer“.

Ćwiczenia te podczas każdego kwartału dają możliwość przystępować do klasyfikacji uczni. Każdorazowo są wyłączani od ćwiczeń w celowaniu uczniowie, których wyniki kilku ćwiczeń są ujemne. W końcu kwartału otrzymuje zwykle świadectwo 40 procent kontyngentu.

Ten odsetek nie jest narzucony żadnym rozkazem. Wydaje się on dość słabym, aby pozwolić dobór ludzi odpowiedniej wartości, jednakowoż dość znacznym dla zaspokojenia potrzeb marynarki w celowniczych podrzędnych.

Z początkiem drugiego kwartału uczniowie przechodzą na krążownik, gdzie nadal trwa szkolenie w specjalności. Jednocześnie podcelowniczości wybrani, jak to powyżej wskazano, poddani są szkoleniu na celowniczych w wieżach 16 cm. tego krążownika. Wieże te były przerobione w początku 1925 r. i ustawiono Jeanney (hydrauliczny transformator szybkości).

Ćwiczenia na znacznikach, strzelania ćwiczebne i bojowe dają możliwość skutecznie nową klasyfikację uczni i nowy dobór.

M/w połowa podcelowniczych otrzymuje świadectwa celowniczych.

Z ogólnej ilości 200 uczni wychodzi więc ze szkoły 40 celowniczych, 40 celowniczych podrzędnych i 120 kanonierów, czyli zwykłej obsługi działowej. W rzeczywistości jednak nigdy liczby te nie zostają osiągnięte, ponieważ podczas trwania kursu dość znaczny odsetek usuwa się: za złe sprawowanie się, niedostateczny rozwój intelektualny, nierzadko nawet i fizyczny.

Na podstawie teraźniejszych przepisów tylko E. de C. może udzielać świadectw na stopień celowniczego: na praktyce—także tylko ona udziela świadectw na stopień celowniczych podrzędnych.

Ilość celowniczych podrzędnych (podcelowniczych) wysłanych na staż do E. de C. — podczas drugiego kwartału 1925 r. celem otrzymania stopnia celowniczych — była tylko dwóch.

E. de C. stwierdzając niedostateczność tej ilości i zwracając uwagę na niezbędność szkolenia praktycznego wszystkich uczni — odbycia większej ilości strzelań z dział ładowanych bez łusek, prosiła zezwolenia odnośnego departamentu Ministerstwa formować jak dawniej samodzielnych celowniczych z liczby własnych uczni. Zezwolenie nastąpiło w kwietniu 1925 r.

Nowe warunki dla uzyskania świadectwa wymagane od celowniczych podrzędnych — kandydatów na stopień celowniczych są:

1. Zapewnione jeszcze dwa lata służby.
2. Odbycie podczas bytności celowniczym podrzędnym serji strzelań (szkoły ognia) dwa razy.

Takim sposobem E. de C. nie będzie mogła wydawać świadectwa celowniczych — tym uczniom, którzy są jeszcze na wyszkoleniu, ponieważ program przewiduje jedną serję strzelań.

Uzupełnienie celowniczych będzie jedynie zapewnione nadsyłaniem do E. de C. z okrętów celowniczych podrzędnych odpowiadających powyższym warunkom.

Po przebyciu w szkole 6-ciu tygodni, odpowiednio przeszkoleni otrzymują stopień celowniczego.

A priori wydaje się wątpliwem, aby to jedyne źródło poboru zadowolilo zapotrzebowania marynarki.

Oprócz tego szkoła otrzymuje na staż kontrolny celowniczych, którzy osiągli 35 lat wieku i są nadal dobrze zaopiniowani przez swoje okręty. Jeśli wyniki strzelań są dobre — szkoła ma prawo przedłużyć na trzy lata i tylko na trzy lata ważność świadectwa tych celowniczych.

Zauważmy więc, że wiek 38 lat liczy się granicą wieku dla celowniczych: jakie są podstawy tego określenia, wie prawdopodobnie służba sanitarna, szkoła może stwierdzić, że wszyscy przekontrolowani 35-letni celowniczowie wykazali świetne uzdolnienia.

Zawadźmy teraz nieco o szkolenie specjalności zbrojmistrzów; są to młodzi ludzie, którzy po przybyciu do kadry wykazali dostateczną wiedzę fachową i po otrzymaniu tymczasowego stopnia podali się do szkoły, celem uzyskania stopnia zbrojmistrza.

Nieliczni — tymczasowi ci specjaliści — pozostają w szkole tylko 3 miesiące; okres ten, podczas którego muszą poznać wszystko dotyczące tej rozległej specjalności, bezwzględnie jest za krótki. Na propozycję E. de C., D. M. z roku 1924 zatwierdziła przedłużenie tego okresu do 6-ciu miesięcy, lecz wobec obecnie egzystującego niedoboru w tej specjalności, wstrzymano wykonanie tego zarządzenia aż do czasu polepszenia się warunków i możliwości zadośćuczynienia zapotrzebowaniom marynarki.

Do tego czasu szkoła jest zmuszoną skracać program szkolenia zbrojmistrzów i szczególnie nie uwzględniać materiału torpedowego i minowego.

Zgodnie z D. M. 1925 r. półroczny stan uczni został podniesiony do 50 — kurs dla ochotników i poborowych jednakowy.

B. WYŻSZE ŚWIADECTWO SPECJALNOŚCI.

Jak dotychczas widzieliśmy E. de C. szkoli specjalistów kanonierów i zbrojmistrzów; także szkole tej jest powierzone kształcenie starszych specjalistów i nadawanie dla obu specjalności wyższego stopnia.

Skład kursu. Uczniami na kursie starszych specjalistów są kanonierzy i zbrojmistrzowie w szarżach podoficerskich od mata do bosmana włącznie, wybrani przez jednostki i poddani konkursowemu egzaminowi wstępnemu.

Konkurs ten polega:

1. Dla kanonierów:

- a) rozwiązanie zadania arytmetycznego,
- b) opis techniczny z pamięci.

2. Dla zbrojmistrzów:

- a) rozwiązanie zadań arytm. i geometr.,
- b) opis techniczny z pamięci,
- c) rysunek techniczny (odręcznie).

Ustnych egzaminów niema.

Ilość miejsc konkursowych jest 25 dla kanonierów i 10 dla zbrojmistrzów. Ta ostatnia liczba dotychczas nigdy nie była osiągniętą z powodu małej ilości kandydatów.

Warunki przyjęcia na kurs starszych specjalistów, wskazane przez D. M. 22 r. zostały poważnie zmodyfikowane następnymi zarządzeniami, szczególnie w D. M. z 24 r.

I. D. M. z 22 r. głosiła: zezwala się stawać do konkursu na wyższą specjalność — bosmanom, bosmanmatom i matom, mającym ponad 8 lat służby. Maci ponad 5 lat mogą też stawać do konkursu, lecz zostają przyjęci tylko w razie zdania egzaminów w liczbie 12 pierwszych.

Te ograniczenia zostały spowodowane chęcią pozostawienia dla starszych matów, niezdolnych do przeszkolenia na wyższą specjalność, możliwości zakończenia kariery w szarży bosmanmata, ponieważ maci po ukończeniu kursu wyż. specj. automatycznie zostają mianowani bosmanmatami. Bez tych ograniczeń liczba matów kończących kurs wyż. specj. byłaby dostateczną samą przez się dla zapelnienia etatów bosmanmatów, nie pozostawiając miejsca dla nieprzeszkolonych.

II. D. M. z 24 r. wniosła następujące zmiany: mogą brać udział w konkursie wstępnym podoficerowie od mata do bosmana włącznie, którzy mają trzy lata służby, lecz conajmniej dwa lata zaokrętowania w tejże szarży ukończone w dzień rozpoczęcia kursu. Wiek nie jest określony. Nie robi się żadnej różnicy dla matów odmiennych lat wstąpienia do służby. Maci nie są już automatycznie mianowani bosmatami po ukończe-

niu kursu, lecz zatrzymują dodatkowe punkty, które takim sposobem służą im podwójnie: przy mianowaniu bosmanmatem i znów przy awansie na bosmana.

Dawniej, do zlikwidowania kompanij formacyjnych pomiędzy terminem egzaminów, a rozpoczęciem kursu, co czasami trwało do trzech miesięcy, aspiranci na stopień wyż. spec. odbywali specjalny staż przeszkolenia wojenno-morskiego.

Uczniowie starszego kursu pozostają w szkole 6 miesięcy. Starsi specjaliści zbrojmistrze zaczynają od 3½ miesięcy stażu w D. A. M. (Dyrekcja Artylerji Morskiej), gdzie oprócz kursu teoretycznego — poważnie pracują w warsztatach puszkarskich.

Poza tem 15 dni w szkole torped (dokładna znajomość sprzętu torped i min).

Ostatecznie zostają zaokrętowani na krążownik szkolny na przeciąg dwóch miesięcy, szczególnie dla przeszkolenia w rusznikarstwie i regulaminie podoficerskim.

Egzaminy odbywają się dla obu specjalności w końcu każdego półroczu.

Takim sposobem obecnym zadaniem E. de C. jest po odpowiednim wyszkoleniu nadawanie stopni specjalistów, celowniczych i starszych specjalistów.

Musimy tu zaznaczyć, że C. M. (okólnik ministerstwa) z 24 r. utworzył kurs dalocelowniczych, podporządkowany E. de C. Okręty mają wysyłać na ten kurs najlepszych swoich celowniczych. Dotychczas tylko jeden aparat szkolny (tak przewiduje C. M.) funkcjonuje w tym celu. Składa się on z platformy dalocelowania, na której D. A. (Dyrekcja Artylerji) ustawiła zapasowy dalocelownik połączony z przyrządem analogicznym zwykłemu znacznikowi. Miejsce jest wybrane na lądzie w pobliżu miejsc zakotwiczenia dywizji szkolnej morza Śródziemnego (pierwszy kurs rozpoczął się w kwietniu 25 r.).

III. OGÓLNE WYWODY.

Po zaznajomieniu się z organizacją szkolenia kanonierów i zbrojmistrzów, pozostaje nam ocenić otrzymane wyniki i wyciągnąć stąd konsekwencje na przyszłe czasy. Dotychczasowe wyniki, jak to zaraz stwierdzimy, nie są doskonałe i przyczyną tego nie jest nic innego, lecz zły system poboru uczni.

SPECJALISTA KANONIER.

Najsamprzód zanotujemy pewną przyczynę moralną: chcę tu powiedzieć o pewnym nieuzasadnionym wstręcie młodych ludzi do tej specjalności:

- a) jest to specjalność wojskowo-morska na którą przypada większa ilość robót i służb okrętowych,
- b) w której stale jest wymagany dobry wygląd zewnętrzny.
- c) mająca małą wartość praktyczną w życiu pozasłużbowem.

Oczywiście marnym punktem wyjścia dla szkoły jest to, że każdy jej uczeń przychodzi pod znakiem musu, może nawet przymusu; każdy chciałby iść gdzie indziej.

Jakież zmiany przynoszą D. M. i A. M. (arreté min.) z dnia 31 grudnia 24 r. w tej sytuacji? Pozostawiają one ochotnikom prawo wyboru specjalności: żaden przymus w tym kierunku nie jest możliwym — musi być zgoda zainteresowanego.

Jest się czego obawiać. Miara ta, co prawda doskonała w teorii, wywołała ogromny niedobór w kadrach kanonierów. Oprócz tego wszystkiego — dużym niedomaganiem E. de C. jest słaby poziom intelektualny otrzymywanych uczniów.

Oczywiście nie należy wymagać wysokiego stopnia wykształcenia dla przyszłego kanoniera, nawet mata, wyznaczenie określonego minimum jest jednak niezbędne i regulamin przewiduje stopień III. (szkoła powszechna). Szkoła niby utrzymuje ten element III. stopnia, lecz trzeba myśleć, że kadry są zmuszone, celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniom szkół — praktykować nadmierną pobłażliwość przy klasyfikacji — ponieważ na praktyce spotykają się uczniowie prawie analfabeci.

Tak np. w półroczu kwiecień, październik roku 19-go z 623 uczni obecnych na początku kursu 1^o, tylko był kategorii V-tej, 69 % kategorii III-ej (do tego bardzo pobłażliwie uwzględnionych). Reszta — jeszcze niższej wartości.

Z końcem kursu komisja stwierdziła, że 50 uczniów muszą być eliminowani z powodu niedostateczności intelektualnej, 20 z nich pomimo wszelkich wysiłków i dobrej woli instruktorów, a pobłażliwości komisji nie zdali egzaminu na specjalistów.

Z liczby 426-ciu, którym wydane zostały świadectwa, dowództwo szkoły musi przyznać, że ćwierć co najmniej zasługuje najwyżej na miano obsługi pomocniczej, a nie specjalisty.

Ale co jest znacznie ważniejszem: liczby podane powyżej muszą zastanowić nas, ponieważ na nich polega przyszły dobór podoficerów i starszych specjalistów.

Jak widzieliśmy z 623 uczniów tylko 1^o czyli 7-miu było z wykształceniem kategorii V-tej (sześć klas). Ilu z tych 7-miu będzie jeszcze na służbie po kilku latach? Ilu z 29^o kategorii IV-ej będzie pracować nad ulepszeniem swojej wiedzy i czy pozostaną pozatem w marynarce? My, w Polsce, musimy przewidywać jeszcze niższy odsetek odpowiednich świadectw szkolnych.

Dobór więc ludzi na spec. kanoniera jest już obecnie bardzo skompromitowanym — jest więc absolutnie niezbędnym celem uniknięcia kryzysu poważnego i dość bliskiego — wyznaczyć do E. de C. odpowiednią liczbę, powiedzmy 15 do 20^o młodych ludzi z cenzusem naukowym kategorii V.

STARSZY SPECJALISTA KANONIER.

Co się tyczy stopnia starszego specjalisty stwierdzamy te same zjawiska. Program zajęć bardzo się rozszerzył — ponieważ niezbędnym było przygotowywać uczniów do obsługi materjału coraz bardziej skomplikowanego, stale ewoluującego na pancernikach.

Lecz większa część uczni nie mogła podolać w 6 miesięcy, bez względu na nadmierną pracę i zastosować się do wymagań programu.

Taka sytuacja może się tylko pogarszać i jest ona tylko wynikiem nieodpowiedniego doboru uczni, szkolonych na specjalistów.

Całkowita reorganizacja kursu starszych specjalistów wydaje się być nieodwołalna. Dwa rozwiązania nasuwają się jako możliwe:

a) przedłużenie do 9 miesięcy kursu, który obecnie trwa 6. Te trzy miesiące dodatkowe zostałyby zużyte na polepszenie poziomu ogólnego rozwoju przyjętych kandydatów (nam wystarczy 6),

b) wskrzeszenie czegoś w rodzaju kursu weteranów, na którym to matowie i bosmanmaci uzyskiwali dodatkową wiedzę w specjalności równocześnie z przeszkoleniem podoficerskiem, tym sposobem zostanie przygotowany kontyngent dobrych, a pewnych podoficerów.

Jednocześnie utrzymać teraźniejszy kurs starszych specjalistów — wyłączając z jego programu wszystko co byłoby w programie kursu b) — poświęcając cały czas tylko tak ważnym działom, jak kierowanie ogniem, nowy materiał daleceowania i daloporuszania i właśnie to stanowiłoby właściwą wiedzę starszego specjalisty.

Ci ostatni byliby specjalnie zarezerwowani po ukończeniu kursu na pewne szczególnie ważne stanowiska, wymagające delikatnego obchodzenia się z poręczonym materiałem.

Tym sposobem stan osobowy kursu mógłby być znacznie zmniejszony, a co jest w związku z tym sroższe warunki konkursu znacznie zwiększyłyby średnią wartość poziomu uczni.

Tego rodzaju propozycje szkoła zrobiła departamentowi przy ukończeniu ostatniego kursu (czerwiec 1925 r.).

SPECJALISTA ZROJMISTRZ.

W stosunku do krótkiego czasu trwania tego kursu, wyniki szkolenia są bardzo zadawalniające, lecz całkowite wykorzystanie programu nie jest możliwem, ponieważ niema nadziei przedłużenia trwania tego kursu obecnie.

STARSZY SPECJALISTA ZBROJMISTRZ.

Wszystkie uwagi, dotyczące star. spec. kanonierów zastosowują się i tutaj. Wady nie są tak uwypuklone. Dla zbrojmistrzów, których ogólny poziom intelektualny jest znacznie wyższy, można naogół dopuścić, że obecna organizacja daje zupełnie dobre wyniki.

Co się tyczy instruktorów, należy się im pełne uznanie za staranność i sumienne oddanie się sprawie we wszelkich okolicznościach — praca im przypadająca jest i ciężką i niewdzięczną — jest słabo wynagradzana — przywileje, jak z punktu

widzenia powyższego tak i awansów służb., przyznanych instruktorom, są ze względu na ich niedostateczność — dalekie od przyciągania większej ilości kandydatów na podobne stanowiska, co by dało możność zwiększenia wartości doboru. A ponieważ z powodu niskiego rozwoju uczeni jedynym systemem szkolenia dla dodatnich wyników jest system odpowiedzi na zapytania z materiałem przed oczyma — tu więcej niż gdzieindziej uczeń jest wart tyle, ile wykładowca.

Szkoła nie przestaje wymagać dla swoich instruktorów przywileji dostatecznych, aby przyciągnąć kandydatów i dać możność poważnego zastosowania doboru.

Dotychczas mówiliśmy wyłącznie o kształceniu w specjalności, na zakończenie należy wspomnieć o wychowaniu ludzi, rozumiejąc tu wychowanie moralne, wojskowe, morskie — duch dyscypliny, obowiązkowość, przyzwyczajenie do przyzwoitego wyglądu i zachowywania się; wszystko to należy w najwyższym stopniu wpajać młodym marynarzom.

Wyniki, otrzymane w tym kierunku przez szkołę, są bardzo dobre. Kanonier marynarki francuskiej jest żołnierzem wartościowym. Szkoła, prawie stuletnia (można prześledzić jej istnienie w ordonnance 1837 r.) jest silna swoją moralną tradycją, stwarza niezrównany ośrodek — podoficerowie i uczniowie rywalizują pomiędzy sobą w pracy i kształceniu się. Z tego punktu widzenia usługi, które ona przynosi marynarce, są nieobliczalne. Jest ona zawsze mocno broniona — zawodowcami szczególnie, gdy zawieje wiatr jakiejś reformy, wywołanej osobistą karierą, polityką, rzadko ekonomją.

PPOR. MARYNARKI STANIUL ZYGMUNT.

Operacje na Dźwinie-Północnej w roku 1919.

(Na podstawie oficjalnych materiałów Morskiego Biura Historycznego S. S. S. R.)

A. Wstęp.

Rosyjska rewolucja październikowa, pociągająca w skutkach wytrącenie Rosji z szeregów Ententy, zmusza Koalicję do przedsięwzięcia z końcem 1917 roku interwencji zbrojnej na peryferiach dawnego imperjum rosyjskiego. Eskadry aljanckie już w grudniu 1917 roku przybywają do Władywostoku, Archangielska i Murmańska, które to porty w trakcie wojny światowej stanowiły zasadnicze punkty przeładunkowe dla olbrzymiego transportu materiału wojennego, obficie dostarczanego Rosji przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Japonję.

Separatystyczny traktat pokojowy, definitywnie podpisany w Brześciu przez pełnomocników Niemiec, Austro-Węgier i R. S. F. S. R. (Rosyjskiej Sowieckiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki) nie unormował ostatecznie stosunków pomiędzy Rządem Sowieckim a Państwami Centralnymi, wysyłającymi na terytorjum obecnej Ukrainy Sowieckiej solidną armję okupacyjną. Zarazem w Moskwie niepomrotnie wzrasta wpływ ambasadora niemieckiego — Mirbacha, który szeregiem pociągnięć natury dyplomatycznej niedwuznacznie przyczynia się do wszczęcia działań wojennych przez wojska czerwone przeciwko legjonom czechosłowackim, które w myśl wskazań swego duchowego wodza, Masaryka, nie uznały pokoju Brzeskiego i przedsięwzięły marsz: — Ukraina — Władywostok, skąd miały wyruszyć drogą morską do Francji dla wzięcia udziału w dalszej walce przeciw Niemcom.

W czerwcu 1918 roku, gdy czołowe eszelony czechosłowackie osiągnęły Władywostok, końcowe zaś znajdowały się jeszcze pod Penzą, rząd moskiewski, inspirowany przez ambasadę niemiecką, stawia dowództwu czechosłowackiemu ultimatum, żądające natychmiastowego złożenia broni i wstrzymania ruchu formacji czechosłowackich na Daleki Wschód. Odpowiedzią legjonów czechosłowackich, działających zresztą w porozumieniu z Naczelnem Dowództwem Ententy, było energiczne wystąpienie zbrojne przeciw Sowiетom, zakończone opanowaniem w niespełna 6 tygodni całej kolei transsyberyjskiej na przestrzeni od Czelabińska do Oceanu Spokojnego. W konsekwencji, antybolszewickie wystąpienie formacji czechosłowackich daje impuls do tworzenia rosyjskiej armji

kontrewolucyjnej, podlegającej Prowizorycznemu Rządowi Rosyjskiemu w Omsku (od listopada 1918 — dyktatorowi, admirałowi Kozłakowi). W związku z tem, z końcem lipca 1918 Koalicja decyduje się na rozpoczęcie interwencji zbrojnej przeciw Sowietom, oficjalnie umotywowanej koniecznością wsparcia wysiłków dywizji czechosłowackich, którym chodziło o możliwie szybkie dostanie się na front zachodni.

Aljanckie oddziały ekspedycyjne przybywają w ostatnich dniach tegoż miesiąca do Władywostoku, Murmańska i Archangielska, skąd wyruszają w głąb kraju. Formacje Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Japonji, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Chin, Rumunji, Jugosławji, Polski (V dywizja syberyjska, początkowo nominalnie podlegająca Dowództwu Wojsk Polskich we Francji) i Łotwy, przybyłe, względnie powołane do życia na terytorjum Syberji, a dowodzone przez francuskiego generała Janin (na obszarach leżących na zachód od Bajkału) i japońskiego generała Otani (na wschód od Bajkału), otrzymały za zadanie strzeżenie kolei transsyberyjskiej i tępienie bolszewickich band dywersyjnych, pojawiających się na tyłach białej armji admirała Kozłaka.

Tymczasem oddziały Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Francji, które wylądowały w portach północnej Rosji, miały zrealizować koncepcję utworzenia północnego frontu antybolszewickiego, którego cel tkwił w osiągnięciu połączenia z Operacyjną Grupą generała Piepielajewa (armja admirała Kozłaka), zajmującego Perm w trakcie ofensywy wojsk syberyjskich na froncie Uralskim. Takie rozwiązanie sprawy pozwoliłoby z biegiem czasu na utworzenie jednolitego frontu antysowieckiego od Murmańska poprzez Wołogdę, Kottas do Wiatki, Czystopola i Syzrania.

W tym celu głównodowodzący północną aljancką armją ekspedycyjną, angielski generał Ironside wchodzi w ścisły kontakt z nowopowstałym lokalnym rządem antysowieckim, kierowanym przez socjalistę - rewolucjonistę Czajkowskiego. Wspomniany rząd przystępuje do formowania rosyjskich ochotniczych oddziałów, uzupełnianych z biegiem czasu elementem zmobilizowanym. Nominalna władza polityczna i wojskowa na obszarze okupowanym należała do rosyjskiego generała — gubernatora, generała dywizji Millera, dowództwo zaś frontu spoczywało w ręku generała brygady Maruszewskiego. Jednakowoż faktycznym panem egzekutywy wykonawczej z każdej dziedziny był dowódca sojuszniczej armji okupacyjnej, uzależniający stopień swej współpracy z rządem rosyjskim nasuwającymi się potrzebami danej chwili.

Zasadniczym kierunkiem operacyjnym aljantów było miasto Kottas nad Dźwiną Północną, zdobycie którego decydowało o nawiązaniu łączności z wojskami admirała Kozłaka. Pozostałe kierunki przyszłych operacyj stały w bezpośrednim związku z linjami kolejowemi oraz dopływami Dźwiny Północnej. A więc: dopływy Dźwiny Północnej — Pinega i Waga, rzeka Oniega oraz szlaki kolejowe — Archangielsk — Wołogda i Murmańsk — Pietrozawodsk. Linja frontu — z początkiem roku 1919 biegła na południe od Murmańska w kierunku na północ od jeziora Onieskiego, stamtąd

poprzez stację kolejową Plesieckaja (kolej Archangielsk — Wołogda) do miasta powiatowego Szenkurska nad Wagą i miejscowości Kurgomień nad Dźwiną Północną. Poważne znaczenie strategiczne posiadały następujące miejscowości i obiekty:

1. Stacja kolejowa Siargozierskaja, posiadająca bezpośrednie połączenie z Pietrozawodskiem. 2. Dobrze umocnione ośrodki oporu wojsk czerwonych w rejonie stacji kolejowych Obozierskaja i Plesieckaja dla działań w kierunku Wołogdy. 3. Rzeka Waga, stanowiąca naturalną linię obronną dla skrzydła wojsk antybolszewickich, nacierających wzdłuż Dźwiny Północnej — albowiem zajęcie ujścia wspomnianej rzeki przez oddziały sowieckie umożliwiało przedostanie się na tyły aljantów. 4. Operacyjna baza sojusznicza w miejscowości Dwińskiej Bereżnik, nieco poniżej ujścia Wagi. 5. Kurgomień nad Dźwiną — dla operacji w kierunku Kołłasa i Wiatki, gdzie spodziewano się nawiązania łączności z armją Kołczaka.

Z góry zaznaczyć należy, iż fakt przebywania na froncie aljanckiej armii okupacyjnej, doskonale wyposażonej pod względem technicznym, oraz nie reagującej na destrukcyjną propagandę i agitację, prowadzoną w ich szeregach przez emisariuszy bolszewickich, decydował o ustawicznych sukcesach połączonych wojsk kontrrewolucyjnych. Jednakże z chwilą ogłoszenia deklaracji generała Ironside'a o ewakuacji przez siły sojusznicze obszarów północnej Rosji, inicjatywa zaczepna przechodzi z rąk rosyjskiego antybolszewickiego dowództwa do wojsk sowieckich, które, dzięki olbrzymiej przewadze liczebnej, w krótkim czasie likwidują wysiłki rosyjskich patriotów.

Podstawowa koncepcja strategiczna zmuszała aljantów do ześrodkowania maksimum posiadanych środków natury moralnej i materialnej w ich działaniach wzdłuż Dźwiny Północnej, gdzie jeszcze w lecie 1918 r. zostaje utworzona rosyjska flotylla antybolszewicka, współdziałająca z ochotniczymi formacjami rządu Czajkowskiego.

B. Warunki terenowe.

Obszar, objęty działaniami wojennymi na północno-dźwińskim kierunku frontu, tworzyły ogromne powiaty Pineżski i Szenkurski gubernji Archangielskiej oraz Solwyczegodski powiat gubernji północno-dźwińskiej.

Cała ta przestrzeń, o charakterze idealnej równiny, była nadzwyczaj zalesiona i obfitowała w liczne błota i grunta podmokłe. Dużo rzek, stanowiących system Północnej Dźwiny i jej dopływu Pinegi, przecinało we wszystkich kierunkach właściwy teren operacyjny.

Gęstość zaludnienia w rozpatrywanym rejonie była znikoma. Osiedla ludności miejscowej grupowały się przeważnie w pasie nadbrzeżnym, sięgającym zaledwie 15 kilometrów w głąb lądu. Poza granicami tego swoiście zaludnionego „Korytarza”, rozciągały

się olbrzymie polacie Północnej Rosji, pozbawione większych osiedli ludzkich. Nic też dziwnego, iż Dźwina Północna, jako podstawowa i prawie jedyna arterja komunikacyjna, stała się naturalnym kierunkiem operacyjnym wojsk aljanckich, usiłujących zdobyć Kotlas i odwrotnie — z biegiem czasu posłużyła ona za oś ofensywy flotylli i armji czerwonej na Archangielsk. Wybitna żeglowność Dźwiny Północnej, niemal na całym jej biegu, jeszcze bardziej sprzyjała przeprowadzeniu operacji wojennych.

Przeciętna szerokość rzeki była zawarta w granicach od 900 do 6000 metrów. Minimalna szerokość mostu wynosiła 700 metrów.

Brzegi, prawie wszędzie porośnięte gęstym lasem, nosiły naogół nizinny charakter, spotykane wyniosłości terenowe nigdy nie przekraczały zaledwie kilku metrów wysokości. Ogromna ilość drobnych dopływów, stwarzała szereg głębokich wąwozów, w wysokim stopniu utrudniających posuwanie się większych oddziałów lądowych. Wąski pas przybrzeżny wykluczał jakikolwiekbyż manewr operacyjny, wymagający rozwinięcia większych ugrupowań piechoty i artylerji.

To też planowe natarcie wzdłuż brzegów zapomocą wyłączenie oddziałów lądowych nie było tu wcale brane w rachubę. Stąd wynikała nieodzowna potrzeba utworzenia flotylli rzecznej dla wsparcia operującej armji. Konieczność tę z biegiem czasu spotęgowały solidne systemy fortyfikacyjne, nadające przebiegowi działań wojennych charakterystyczne cechy walki pozycyjnej, wymagającej z kolei nieodzownego użycia artylerji. Zadanie to przypadło w udziale obu wależącym flotyllom, dysponującym artylerją morską.

C. Skład i środki walki flotylli antybolszewickiej.

Posiadając bezpośrednią komunikację z metropolją i mając dogodną i należycie zaopatrzoną bazę w Archangielsku, Anglicy sprowadzają do tego portu szereg jednostek specjalnie rzeczno go typu, wypróbowanych w trakcie walk na rzekach Mezopotamji.

Flotylla antybolszewicka aż do momentu ewakuacji przez aljantów obszarów okupowanych składała się: 1. Z dwóch monitorów, uzbrojonych w dwa działa 235 mm., 2—75 mm. P. L. i kilka ckm. 2. Czterech rzecznych kanonierek, zaopatrzonych w 1-190 mm., 1—152 mm., 2—75 mm. P. L. i ckm. (Monitory i wyszczególnione kanonierki rzeczne przybyły z Anglii do Archangielska w jesieni 1918 roku i w tymże czasie zostały dodatkowo opancerzone i uzbrojone). 3. Dwie kanonierki z dwoma działami a 130 mm. i 2—75 mm. P. L., przerobione z dużych holowników rzecznych: „Razliw“ i „Adwokat“. 4. Z kilku statków opancerzonych, posiadających działa: 120 mm., 105 mm. i 100 mm. 5. Dwóch promów parowych, uzbrojonych w jedno dział 152 mm. każdy. 6. Czterech baterji na kryptach żelaznych, zaopatrzonych w działa 152 mm. i 76 mm. 7. Trzech pływających baterji z działami 120 mm. i 76 mm., wreszcie w znacznej ilości kutrów uzbrojonych i meldunkowych, posiadających zazwyczaj 1—57 mm. i dwa ckm.

Tabory bojowe flotylli składały się z 7 statków parowych, 6 holowników, 10 kryp i kilku kutrów.

Po wycofaniu się aliantów uszczuplona flotylla antybolszewicka przybrała następujący skład:

I. Pływające baterje.

L.	Nazwa	Uzbrojenie	Uwagi
1	„Siewierianin“	2—152 mm., 1—76 mm., 3 ckm.	
2	„Dobrowolec“	1—152 mm., 1—76 mm., 2 ckm.	
3	„Opółczeniec“	2—120 mm., 1—76 mm., 1 ckm.	
4	„Partizan“	1—120 mm., 1—76 mm., 2 ckm.	
5	„Strielok“	1—120 mm., 1—76 mm., 2 ckm.	

II. Kanonierki

6 „Opyt“ 1—120 mm., 3—76 mm., 4 ckm.

III. Kutry uzbrojone.

Cztery kutry á 1 działo 57 mm. — 9 kutrów uzbrojonych w ciężkie karabiny maszynowe.

Początkowo dowodził nowoutworzoną flotyllą antybolszewicką rosyjski kontr-admirał Wikorst (b. dowódca „Flotylli Północnego Oceanu Lodowego“). Jednak z chwilą rozpoczęcia działań wojennych na większą skalę, dowództwo obejmuje oficer marynarki angielskiej, który faktycznie kieruje całokształtem operacji przeciw flotylli bolszewickiej i armji czerwonej aż do momentu opuszczenia Rosji Północnej przez aljanckie oddziały ekspedycyjne. Wówczas na czele flotylli ponownie staje oficer rosyjski — komandor porucznik Czaplin.

Wszystkie jednostki bojowe pływały pod brytyjską banderą i były ukompletowane doborowymi angielskimi załogami, nacechowanymi wysokim poczuciem dyscypliny i daleko idącą inicjatywą. Jedyne okręty o charakterze pomocniczym pozostawiono pod rosyjską banderą św. Andrzeja. Zaokrętowany personel tych jednostek rekrutował się z oficerów b. marynarki carskiej oraz ochotników ze sfer emigrantów politycznych.

Dla celów wojenno-transportowych aljanci mobilizują wszystkie, znajdujące się na obszarze okupowanym, jednostki tak morskie, jak również i rzeczne, podporządkowując je dowódcy flotylli, dysponującemu pod każdym względem całym taborem transportowym, zaopatrującym zarówno flotyllę jak też i oddziały armji lądowej.

Główną organizacyjną, a zarazem i operacyjną bazą flotylli antybolszewickiej był Archangielsk, posiadający warsztaty portowe i zbrojownie oraz składy materiału i sprzętu wojennego. Jednocześnie tu znajdowały się: centrum badań nad okrętami świeżo

uzbrojonymi i ośrodek wyszkolenia personelu flotyli. Właściwa baza operacyjna aliantów położona była w miejscowości Dwińskiej Bereznik, odległej o 16 km. od ujścia rzeki Wagi wdół, specjalnie w tym celu umocnionej, poza tem funkcjonowały bazy wysunięte w postaci licznych kryp amunicyjnych, warsztatów czołowych, kilku kranów pływających i kryp z prowiantem. Pod względem technicznym flotylla antybolszewicka stała na bardzo wysokim poziomie — zaopatrzenie w sprzęt i środki walki było bez zarzutu. Wystarczy nadmienić o eskadrze 64 aparatów lotniczych, uzbrojonych w karabiny maszynowe i bomby najnowszej konstrukcji, nie wyłączając oświetlających, zapalających i gazowych.

Do współdziałania z flotyllą na lądzie przeznaczono: 10 królewski Pułk Strzelców Szkockich, 10 Liverpoolski Pułk Piechoty angielskiej, 339 p. p. amerykańskiej, 310 Pułk Saperów amerykańskich, pułk artylerji Kanadyjskiej, angielska brygada strzelców morskich (Royal Marine), Legion Słowiańsko-Brytyjski (formacja angielska złożona z ochotników rosyjskich), wreszcie kilka rosyjskich ochotniczych pułków piechoty i kawalerji.

D. Skład Flotyli Czerwonej i jej struktura organizacyjno-taktyczna.

Sowiecka flotylla na Dźwinie Północnej została zaimprovizowana w jesieni 1918 roku z jednostek marynarki handlowej, zarekwirowanych na podstawie decyzji Rewwojensowietu (Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki Rad.) W składzie flotyli bolszewickiej znalazły się w ten sposób wszystkie statki, holowniki, krypy i kutry, zawczasu wycofane z Archangielska przed zajęciem portu przez aliantów. Wspomniane jednostki prowizorycznie opancerzono, co dało gwarancję względnego zabezpieczenia kabiny nawigacyjnej oraz innych żywotnych części okrętowych przed drobnymi odłamkami pocisków artyleryjskich i ogniem karabinowym.

Kapitałny remont zarekwirowanych jednostek odbywał się w miejscowości Ustiug, posiadającej warsztaty reperacyjne, podczas gdy ustawienie dział przeprowadzono w Kotłasie środkami warsztatów obwodowego zarządu transportu wodnego oraz remontowych zakładów kolejowych. Uzbrojone statki w zależności od typu i uzbrojenia posegregowano na kanonierki, baterje pływające, okręty rozpoznawcze i ubezpieczające, trawlerzy etc. W kwietniu 1919 skład flotyli sowieckiej przedstawia się następująco:

I. Oddział bojowy.

1. Kanonierki.

L.	Nazwa okrętu	Uzbrojenie	Długość	Szerokość	Zanurzenie
1	„Pawlin Winogradow“	2—100 mm., 2 ckm.	59 mtr.	8 mtr.	1,1 mtr
2	„Karl Libknecht“	2—100 mm., 3 ckm.	—	—	1,2 mtr
3	„Wołodarskij“	2—100 mm., 2 ckm.	45 mtr.	—	0,75 mtr
4	„Kommunist“	2—75 mm., 2 ckm.	39 mtr.	5,5 mtr.	0,75 mtr
5	„Urickij“	2—75 mm., 2 ckm.	43,5 mtr.	6,4 mtr.	0,80 mtr
6	„Swierdłow“	1—75 mm., 4 ckm.	55,5 mtr.	6,5 mtr.	0,95 mtr

2. Baterje pływające na krypach.

L.	Nazwa baterji	Uzbrojenie
7	„Moskwa“	2—150 mm., 1—37 mm., 1 ckm.
8	„Kronsztadt“	„ „ „ „
9	„Pietrograd“	„ „ „ „
10	„Turkiestan“	2—150 mm., 2 ckm.
11	„Kansk“	2—130 mm., 2 ckm.

3 Uzbrojone holowniki (przydzielone do baterji pływających).

12 „Arngold“	15 „Nagornyj“
13 „Szewarew“	16 „Lizogub“
14 „Czernak“	17 „Chalturin“
18 „Roztowski“	

Okręty rozpoznawcze.

L.	Nazwa okrętu	Uzbrojenie
19	„Socialist“	1—75 mm., 1 ckm.
20	„Lassal“	„ „ „
21	„Czastnik“	„ „ „
22	„Boriec“	1 ckm.
23	„Robespierre“	„
24	„Skorpion“	„

5. Kutry uzbrojone.

Jedenaście kutrów, uzbrojonych w 1 działko 47 mm. i 1 ckm. każdy. Długość: 17—30 mtr. Szerokość: 3—5 mtr.

II. Tabory bojowe.

Piętnaście statków, dostosowanych do transportu amunicji, materiałów pędnych, oraz trzy statki uzbrojone, jako ochrona taborów: „Zelabow“, „Ust Sysolsk“ i „Stieńka Razin“.

Ogólna liczba jednostek, wchodzących w skład oddziału bojowego i taborów, sięgała 60.

Obsadę personalną tych okrętów stanowili częściowo podoficerowie i marynarze dawnej floty carskiej różnych specjalności oraz zmilitaryzowane załogi zarekwirowanych statków rzecznych. To też uzupełnienie takich specjalistów jak sterników, pokładowych, maszynistów i palaczy nie nastęczało większych trudności, albowiem z chwilą zmilitaryzowania danego obiektu pływającego — właściwa załoga (cywilna) automatycznie pozostawała w służbie, lecz już w charakterze wojskowym. Natomiast odczuwano na flotyli dotkliwy brak wykwalifikowanych artylerzystów, sygnalistów, radiotelegrafistów.

Stało to w bezpośrednim związku z toczącą się wojną domową na kilku frontach, odciągających w znacznej mierze skomunizowanych szeregowych marynarki wojennej. Komplikacje, powstałe w związku z zagadnieniem personalnym, jeszcze bardziej spotęgowały nieobecność takich dowódców, którzy mogliby sprostać nasuwającym się wymaganiom taktycznym i operacyjnym.

Z początkiem 1919 roku flotylla była prawie kompletnie pozbawiona oficerów dawnej marynarki rosyjskiej, zresztą z reguły traktowanych jako kontrrewolucjonistów. Sztab flotylli wogóle nie funkcjonował. W ten sposób praca dowodzenia poszczególnymi zespołami flotylli bolszewickiej spoczęła na barkach kilku podoficerów — komunistów, którzy pomimo ogromnego nakładu energii i czasu nie potrafili stanąć na wysokości zadania, dającego się rozwiązać jedynie w drodze uprzednio nabytego doświadczenia bojowego i wiedzy fachowej. Kilku dawnych oficerów marynarki, powołanych na flotyllę w charakterze „speców“ szpiegowano i szykanowano na każdym kroku. Uważano ich za element chwiejny i niepewny. Nadomiar złego dowódca flotylli, podzielający ten pogląd pozbawiał tym sposobem wspomnianych dowódców jakiegokolwiek bądź autorytetu służbowego. Siłą faktu żaden z dawnych oficerów marynarki nie był w stanie efektywnie kierować ani pracami organizacji flotylli, ani też jej operacjami na rzece. Ta anomalia wyjątkowo ujemnie odbiła się na przebiegu początkowej akcji flotylli czerwonej.

Pierwsze jej starcie z przeciwnikiem, posiadającym należycie pomyślaną organizację, zadecydowało o kardynalnej rewizji powziętej przez stronę sowiecką zasadniczej koncepcji operacyjnej, co pociągnęło w skutkach wstrzymanie bolszewickiej ofensywy i wszczęcie działań o charakterze wybitnie obronnym. Dopiero w czerwcu 1919 roku, z chwilą zmiany na stanowisku dowódcy flotylli, następuje normalizacja stosunków personalnych. Nowy dowódca flotylli W. Warwacy wprowadza jaką taką tolerancję polityczną względem oficerów-fachowców, którzy pod kontrolą komisarzy przystępują do prac reorganizacji flotylli pod względem bojowym i wyszkolenia. Charakterystycznym objawem z dziedziny personalno-organizacyjnej był sposób obsadzania stanowisk dowódców okrętów. Otóż dowodzenie sprawowały naraz dwie osoby, ponieważ pod względem bojowym jednostka była podporządko-

wana t. zw. komendantowi (d-ca mar. woj.), podczas gdy właściwe kierowanie okrętem (nawigację) wykonywał dowódca okrętu, zazwyczaj zmobilizowany szypr danego statku zarekwirowanego. Nieściśle rozgraniczenie kompetencji „komendanta“ i „dowódcy“ pozbawiało okręt wojenny sprężystości organizacyjnej, co z kolei wytworzyło ujemne konsekwencje.

Pozatem, nieco wadliwie pomyślano taktyczną organizację zespołów, gdyż nieraz łączono w jedną całość, podlegającą danemu dowódcy, kanonierki z bateriami pływającymi na krypach. Odmienny charakter bojowy i różne zdolności manewrowe tych jednostek wyjątkowo utrudniały pracę dowodzenia podobnymi zespołami.

Poważnym minusem ogólno-organizacyjnym była niestabilizowana kwestja podległości flotylli. Początkowo podlegała ona całkowicie dowódcy grupy wojsk czerwonych, operujących na Północno-Dźwińskim odcinku frontu. Sprawował on automatycznie dowództwo flotyllą z tytułu zajmowanego stanowiska. W tym okresie uzbrojenie i zaopatrzenie flotylli uskuteczniał sztab Północno-Dźwińskiej Grupy wojsk sowieckich. Z biegiem czasu nasuwająca się konieczność obrony rzeki oraz nieznanomość zasad prowadzenia wojny rzecznej przez dowódcę lądowego, zmusza powołane czynniki do wyznaczenia właściwego dowódcy flotylli, który pod względem operacyjnym w dalszym ciągu podlega dowódcy Grupy P. D. Z tą chwilą rozpoczyna się stopniowa zamiana artyleryjского sprzętu lądowego na morski, a zarazem Komisarjat Morski przejmuje agendy gospodarcze flotylli.

Z zakończeniem kampanji 1918 roku, gdy flotylla czerwona stanęła na leże zimowe w miejscowości Ustiuż, problemat podległości wyglądał wprost paradoksalnie. Operacyjna zależność nadal wiązała flotyllę z dowódcą Grupy P. D. W każdej innej dziedzinie, za wyjątkiem gospodarczej (dysponował Komisarjat Marynarki) — podlegała Sztabowi VI. Armji. Reorganizacja flotylli wkrótce powoduje jej kompletne wyjście z pod rozkazów dowództw lądowych i wyłączenie uzależnienia od dowódcy Morskich Sił Zbrojnych R. S. F. S. R. Ten stan rzeczy niebawem ulega ponownej zmianie na skutek protestów dowództwa VI. Armji, znowuż podporządkowującej sobie flotyllę, zaopatrywaną odtąd przez Komisarjat Marynarki li tylko pod względem technicznym. W sierpniu 1919 roku flotyllą powtórnie dysponuje Dowództwo morskie. Z zakończeniem działań wojennych, w związku z nadchodzącą zimą, Rewolucyjna Rada Wojenna VI. Armji jeszcze raz obejmuje flotyllę, już stojącą w rezerwie.

W międzyczasie załogi okrętów tworzą detaszowany Baon Morski, operujący w kierunku miasta Jareńska.

Flotylla sowiecka pod względem uzbrojenia stała na daleko niższym poziomie, aniżeli flotylla angielska.

Dowództwo czerwone nigdy nie brało w rachubę ewentualności przybycia na Dźwinę Północną jednostek, specjalnie przystosowanych do działań na rzece, w postaci monitorów z ich potężną artylerją. Przypuszczano, iż po stronie antybolszewickiej

będzie operować nadal flotylla uzbrojonych statków, jak to miało miejsce w roku 1918. W rezultacie pierwszego starcia, flotylla czerwona znalazła się wobec faktu olbrzymiej przewagi ogniowej flotylli nieprzyjacielskiej, co miało niezawodny wpływ na przebieg dalszych operacji, gdyż inicjatywa na rzece automatycznie przeszła do flotylli angielskiej.

Ponadto dowództwo flotylli dopuściło się rażącego niedociągnięcia w sprawie wyposażenia w sprzęt baterij pływających. Na żelaznych krypach zainstalowano całą posiadaną artylerię ciężką, która z reguły miała stanowić o pomyślnym przebiegu prawie każdej operacji. Tymczasem wyjątkowo mała elastyczność takich jednostek pod względem manewrowania, z powodu ścisłej zależności krypy od holownika, narażonego na liczne awarie i uszkodzenia, obniżała istotną wartość bojową i natężenie ognia sowieckiej artylerii ciężkiej. Wreszcie posiadany sprzęt artyleryjski, z powodu zużycia zdradzał cały szereg zasadniczych braków.

Równolegle do prac, związanych z ogólnym podniesieniem poziomu bojowego flotylli sowieckiej, organizowano bazy podstawowe i pomocnicze. Główna organizacyjna baza flotylli czerwonej, wyposażona w warsztaty, składy amunicji i prowiantu znajdowała się w mieście Kotłasie, położonym przy ujściu rzeki Wyczegdy do Dźwiny Północnej i połączonym koleją żelazną z Moskwą i Petersburgiem. Wspomnianą bazę, poza swoim zasadniczym znaczeniem, jako portu na Dźwinie Północnej, cechował kompleks walorów natury strategicznej, albowiem zdobycie Kotłasa przez flotyllę angielską decydowało o możliwości połączenia się wojsk aljanckich operujących na Północy Rosji, z Permską Grupą białych wojsk admirała Kołczaka, co umożliwiłoby nawiązanie bezpośredniego połączenia kolejowego tej bazy z Wiatką i Permiem. Oprócz Kotłasa, flotylla czerwona dysponowała bazami operacyjnymi w miejscowościach: Jagłysz, Wierchniaja Tojma, Ust—Jerga i Niżniaja Tojma. Bazy operacyjne dawały możliwość uzupełniania paliwa, a ponieważ zasadniczym rodzajem paliwa dla jednostek sowieckich było drzewo, więc stwarzanie baz operacyjnych uzależniano od miejsc, w których do Dźwiny wpadały dopływy, umożliwiające dostarczenie materiału opałowego w postaci drzewa, zawczasu przygotowanego w terenie odpowiednio zalesionym.

Trzecim rodzajem baz, powołanych do życia przez dowództwo flotylli bolszewickiej, były bazy wysunięte, mieszczące się na specjalnych statkach i krypach. Konieczność utworzenia baz wysuniętych wynikała z nadzwyczajnej ruchliwości flotylli, do składu której wchodziły okręty o nikłym rejonie pływania, co pozbawiało ich możliwości uzupełniania zapasu paliwa w bazach operacyjnych.

Organizacja baz początkowo funkcjonowała niezbyt sprawnie z powodu nierozstrzygnięcia problemu podległości i związanego z tem źródła zaopatrywania flotylli: Komisarjat Marynarki, względnie VI. Armja. Oprócz tego, bieżące czynności baz opera-

cyjnych i wysuniętych nie zostały skoordynowane z pracą bazy organizacyjnej, pozbawionej jakiegokolwiek bądź egzekutywy wykonawczej w stosunku do baz podrzędnych.

W taki sposób zorganizowana i zaopatrzona flotylla bolszewicka z końcem kwietnia 1919 roku otrzymuje konkretne zadanie wyruszenia wdół rzeki z momentem pęknięcia lodów, aby współdziałając z oddziałami VI. Armji rozpocząć zdecydowaną operację, umożliwiającą zdobycie Archangielska. Pierwotny etap tego przedsięwzięcia polegał na możliwie szybkim zniszczeniu umocnień przeciwnika, znajdującego się w rejonie ujścia rzeki Wagi, co wydawało się napozór dość łatwem do przeprowadzenia, albowiem czas pęknięcia lodów w górnym biegu północnej Dźwiny zazwyczaj wyprzedzał o kilka dni także zjawisko w Archangielsku, gdzie była zakotwiczona flotylla angielska. Dzięki tej okoliczności, wyłaniała się dla dowództwa sowieckiego pomyślna konjunktura operacyjna, dająca możność przesuwania się wdół rzeki w ślad za spływającymi lodami, podczas gdy nieprzyjaciół byłby w dalszym ciągu uniemożliwiony w Archangielsku.

Tak się ukształtowała pierwsza koncepcja operacyjna flotylli sowieckiej, zrealizowanie której wkrótce napotkało na nieprzewidywane przeszkody.

E. Działania bojowe.

Wybitnie zaczęta akcja flotylli czerwonej w pierwszych dniach maja 1919 roku załamała się bardzo prędko, poczem następuje po stronie sowieckiej długi szereg niepowodzeń. Dopiero ewakuacja Północnej Rosji przez aliantów zmieniła sytuację bojową na korzyść flotylli i armji czerwonej. Całokształt operacji walczących flotyll w okresie od maja do października 1919 roku nie miał charakteru ciągłości. Dlatego właśnie w pierwszym rzędzie zasługują na podkreślenie zasadnicze fragmenty z walk na Dźwinie Północnej, stanowiące rodzaj zwrotnych momentów w operacjach wojenno-rzecznych.

Do tych etapów charakterystycznych zaliczyć należy:

1. Pierwszą ofensywę flotylli sowieckiej w rejonie m. Kurgomieńskij Pogost w czasie od 1 do 7 maja.

2. Ofensywę sił aljanckich w rejonie ujścia rzeki Tópsa (16—22 czerwca).

3. Ponowną ofensywę aliantów w rejonie m. Sielco — w sierpniu 1919 r.

4. Obsadzenie frontu antybolszewickiego wyłącznie przez rosyjskie formacje kontrewolucyjne i związana z tem aktywność flotylli czerwonej.

5. Ostatnie starcie w trakcie kampanji 1919 r. przy ujściu rzeki Szipilichy.

1. Ofensywa bolszewicka w rejonie miejscowości Kurgomieńskij Pogost (1—7 maja).

W chwili rozpoczęcia działań wojennych na rzece, położenie stron walczących przedstawiało się następująco: oddziały lądowe aliantów znajdowały się w umocnionym rejonie Kurgomień (prawy

brzeg) — Tulgas Pantielejewskaja (lewy brzeg). Umocnienia te polegały na zbudowaniu odpowiednio odpornych blindaży, gniazd dla c. k. m., oraz dokładnem otoczeniem ze wszystkich stron systemów rowów strzeleckich gęstemi zagrodami z drutu kolezastego. We wsi Kurgomień wyznaczono stanowiska ogniowe dla ciężkiej baterji kanadyjskiej, składającej się z dwóch dział 152 mm., oraz sześciu 105 mm. i 76 mm. Stanowiska obronne na prawym brzegu rzeki obsadziły oddziały angielskiej i szkockiej piechoty, wyposażonej w 28 c. k. m. Lewego brzegu broniły baony piechoty amerykańskiej, obficie zaopatrzone w broń samoczynną i wsparte połową baterją angielską i szwadronem jazdy rosyjskiej.

Odwoły antybolszewickie umieszczono we wsi Koncegorskaja (przy ujściu rzeki Wagi) — w miejscowości specjalnie umocnionej, gdzie skoncentrowano znaczne oddziały aljanckie.

Zadanie flotylli czerwonej polegało na przeprowadzeniu artyleryjskiego przygotowania natarcia wojsk własnych na linje przystaniania i głównego oporu aljantów, umożliwiającego zdobycie ujścia Wagi, a co zatem idzie połączenie się z oddziałami armji czerwonej, operującymi w rejonie Szenkurska. Chodziło więc o zniszczenie baterji i umocnień aljantów na prawym brzegu rzeki, później zaś miało nastąpić przy bezpośredniem wsparciu artyleryjskiem wykonanie właściwego natarcia i zajęcie zdemolowanych ośrodków oporu. Nadmienić należy, iż w tym czasie flotylla antybolszewicka wciąż jeszcze była zakotwiczona w Archangielsku i jednocześnie pozbawiona możności wyruszenia w górę rzeki na skutek trwającego przy ujściu Dźwiny pęknięcia lodów.

W myśl operacyjnego rozkazu dowódcy flotylli sowieckiej, kanonierki własne miały wysunąć się aż do rejonu ujścia rzeki Topsy i zniszczyć baterję nieprzyjacielską, znajdującą się we wsi Kurgomień, podczas gdy baterje na krypach (strzelające metodą lądową) otrzymały rozkaz zajęcia stanowisk ogniowych w rejonie m. Trojca, skąd należało rozpocząć ogień w celu zniszczenia aljanckich blindaży i zagród z drutów kolezastych. Po skutecznem przygotowaniu artyleryjskiem, nastąpić miało uderzenie baonów 161 i 162 sowieckich pułków piechoty, mających zadanie zdobycia głównej linji oporu nieprzyjaciela.

1 maja o świcie jednostki sowieckie zajęły nakazane stanowiska ogniowe i rozpoczęły wstrzeliwanie. Baterje angielskie skutecznie odpowiadały na ogień kanonierek i baterij pływających, pozbawiając w stosunkowo krótkim czasie te ostatnie wysuniętego punktu obserwacyjnego, co zmusiło je do zaprzestania dalszego ognia. Tyraljery piechoty, która wyruszyła do ataku, zostały wstrzymane i odrzucone na stanowiska wyjściowe. Kanonierki bolszewickie niebawem też się wycofały na uprzednio zajmowane miejsce postoju. Tymczasem z godziny na godzinę można było się spodziewać oczyszczenia rzeki ze spływającej kry, a więc i przybycia okrętów angielskich. To też sowieckie dowództwo lądowe wysuwa projekt forsowania w nocy kilkoma okrętami głównej linji oporu nieprzyjacielskiego dla przedostania się na tyły sojusznicze

i ostrzelania stanowisk aljanckich z dwóch stron. Jednakże dowódca flotyli czerwonej kategorycznie kwestjonuje celowość proponowanej akcji, która z dniem następnym przestaje być aktualna.

2 maja przybywają na front dwa uzbrojone statki angielskie, powodujące postawienie przez flotyllę czerwoną dwóch pól minowych: w dniu 3. V. — w rejonie przemiału Topsińskiego i 6. V. — nieco powyżej ujścia rzeki Niumy. Pomimo tego, dowództwo grupy wojsk sowieckich nadal usiłuje przeprowadzić zamierzoną akcję zajęcia rejonu m. Kurgomień. 6. V. flotylla bolszewicka otrzymuje ponowny rozkaz zniszczenia blindażu nieprzyjacielskich. Wykonanie powyższego zadania nie przybiera żadnych realnych kształtów, albowiem okręty sowieckie, skrępowane w dużej mierze przez własne pola minowe są zmuszone do prowadzenia wstrzeliwania na krańcowych celownikach i przy minimalnych możliwościach obserwacji i korygowania ognia. Ten rodzaj artyleryjskiego przygotowania poprostu polegał na chaotycznym strzelaniu okrętów do niewidocznych celów.

Czyli, jak stąd wynika, powtórna akcja flotyli sowieckiej pod Kurgomieniem dała w rezultacie nieproduktywny rozchód amunicji artyleryjskiej i wzbudziła pewne lekceważenie walorów bojowych flotyli w sztabie VI. armji.

W międzyczasie coraz to więcej przybywało okrętów flotyli angielskiej. Bezspieczną stała się niezaradność jednostek sowieckich w stosunku do umocnień lądowych, a tem bardziej względem okrętów brytyjskich. Z tą chwilą dowództwo sowieckie nie podejmuje już więcej bezskutecznych prób natarcia i przystępuje do zorganizowania planowej obrony.

Analizując przyczyny porażki flotyli czerwonej, stwierdzić wypada, że personel, zaokrętowany na jednostkach bolszewickich, nie był przygotowany do pracy w atmosferze bojowej. Z chwilą, gdy okręty trafiły pod silny ogień artylerji nieprzyjacielskiej, poszczególni dowódcy nie opanowali wytworzonej sytuacji i nie byli w stanie kontynuować systematycznego rozkazodawstwa. Z operacyjnych rozkazów dowódcy flotyli przebija dość wyraźny brak konkretnego ujęcia celu i znaczenia przeprowadzonej operacji, wreszcie niedwuznacznie zarysowuje się nieumiejętność kierowania ogniem artylerji. Jako charakterystyczny przykład zasługuje na podkreślenie poniższy sposób wydania i wykonania rozkazu operacyjnego: Dowództwo lądowe powierza flotylli akcje artyleryjskiego przygotowania natarcia współdziałającej z nią piechoty i w związku z tem oznacza na mapie kwadratów ściśle określone cele. Z kolei dowódca flotyli wydaje w dniu 30. V. odpowiedni rozkaz operacyjny, zawierający detale wykonania zleceń dowództwa lądowego. W myśl rozkazu dowódcy flotyli, jedna bateria pływająca miała zająć wskazane stanowisko ogniowe i, mając za punkt celowania cerkiew w m. Kurgomień, wstrzelać się 8-ma strzałami do odpowiedniego kwadratu. Po wystrzeleniu nakazanej dotacji amunicji przez baterję na krypie, do tegoż kwadratu otwierają ogień dwie kanonierki, oddające każda po 20 strzałów (przewidziane rozkazem dowódcy).

Rozkaz dowódcy flotylli z dnia następnego przewiduje na datę 2. V. koncentrację ognia na celach, rzekomo wstrzelanych przed dobą.

Wziąwszy pod uwagę kołysanie kryp z ustawionemi na pokładzie działami, wielkość kwadratów na pokratkowanej mapie, wynoszącą jedną wiorstę dla każdego boku i w dodatku naniesionych na nieścislą mapę, trudno było się spodziewać większego efektu od tak przygotowanego ognia. To też, gdy okręty zaczęły ostrzeliwać wskazane kwadraty, pociski padały bardzo daleko od właściwych celów, piechota nie otrzymała żadanego bezpośredniego wsparcia i całą operację spotkało stuprocentowe fiasco.

Dowództwo aljanckie natychmiast wykorzystuje zamieszanie po stronie przeciwnej i wkrótce zmusza okręty bolszewickie do cofnięcia się wgórę rzeki (rejon m. Jakowlewszaja), oddziały zaś lądowe do opuszczenia m. Tułgas. Zarazem operacja przy Kurgomieniu zadecydowała o trwałej przewadze oraz inicjatywie flotylli angielskiej.

2. Pierwsza ofensywa flotylli antybolszewickiej.

Porażka pod Kurgomieniem zmusiła dowództwo sił czerwonych do zrealizowania uplanowanej obrony. W tym celu oddziały sowieckie zajmują stanowiska obronne w rejonie m. Jakowlewszaja po lewym brzegu Dźwiny i wzdłuż rzeki Topsy, dopływu Dźwiny północnej. Flotylla zakotwiczyła w pobliżu m. Trojca. Zadanie flotylli bolszewickiej i współdziałających z nią oddziałów lądowych polegało na utrzymaniu w posiadaniu linii głównego oporu przy jednoczesnem przygotowywaniu się do podjęcia ponownej ofensywy.

Rozpatrując ugrupowanie sił bolszewickich, nadmienić trzeba, iż stanowiska obronne oddziałów lądowych miały cały szereg poważnych wad. Gęste zalesienie obszaru, bezpośrednio sąsiadującego z linią okopów, krępowało swobodę manewrowania odwodów. Natomiast ścieżki i drogi leśne, biegnące poza skrzydłami linii głównego oporu, stanowiły niebezpieczeństwo zaskoczenia od tyłu. Stanowisko flotylli również nie było pierwszorzędne. Okręty stały na kotwicy w dość szerokiem miejscu, dogodnem dla manewrowania, lecz posiadającym niewystarczające ukrycie przed wzrokiem obserwatora nieprzyjacielskiego i bardzo odległem od pierwszej linii własnej piechoty. Ten ostatni moment nie pozwalał na udzielenie sąsiadującym oddziałom lądowym potrzebnego wsparcia artyleryjskiego, podczas gdy okręty angielskie prowadziły intensywny ogień do okopów bolszewickich. Wreszcie punkty obserwacyjne okrętów sowieckich znajdowały się bardzo daleko i nieraz połączenie telefoniczne okrętów z punktami biegu w sferze skutecznego działania artylerji nieprzyjacielskiej, kilkakrotnie ją uszkadzającej. Zupełnie odmiennie wyglądały stanowiska flotylli angielskiej pod Kurgomieniem. Liczne wyspy o wysokich brzegach dawały gwarancję niewidzialności zakotwiczonych jednostek przez obserwatorów bolszewickich, tymczasem jednostki sowieckie były dokładnie obserwowane przez Anglików. Ciężka baterja, umieszczona na lądzie, osłaniała miejsce postoju flotylli aljanckiej i paraliżowała ruchy okrętów sowieckich.

Tak wyglądało położenie sił walczących w dniu rozpoczęcia operacji flotyli angielskiej zmierzającej ku opanowaniu rejonu rzeki Topsa.

W dniu 16 czerwca eskadra angielskich wodno-płatowców atakuje hangary sowieckie w m. Puczuga, skutecznie zrzucając znaczną ilość bomb z wysokości 50 metrów. Atak lotniczy Anglików demoluje doszczętnie sowieckie lotnisko wysunięte i znajdujące się tam aparaty. 19 czerwca aljanci rozpoczynają natarcie, poprzedzając je odpowiednim przygotowaniem artyleryjskim z dział kanonierek i ciężkiej artylerji nadbrzeżnej. O godzinie 14 pod przykryciem tego ognia trzy kanonierki angielskie wyruszają w górę rzeki i wszczynają walkę z okrętami sowieckimi, jednak skoncentrowany ogień bolszewickich baterji pływających wstrzymuje na pewien czas dalsze posuwanie się jednostek angielskich. O godz. 21,30 Anglicy ponawiają atak, posługując się 4 niszczyielskimi aparatami lotniczymi. Bomby lotnicze powodują pożar i wybuch amunicji na pływającej baterji „Kanak“, która skutkiem tego tonie. Załoga baterji zdążyła wydostać się na ląd z chwilą zauważenia spadającej bomby.

20 czerwca nad ranem po przeprowadzeniu manewru oskrzydającego wzdłuż traktu leśnego, aljanci zajmują wieś Tikulicha, gdzie dostaje się do ich rąk pluton artylerji bolszewickiej. Jednocześnie pozostałe oddziały lądowe wyrzucają czerwonych z m. Ples, na rzece zaś 6 kanonierek angielskich wraz z płatowcami energicznie naciera na flotyllę sowiecką, pozbawiając celnym ogniem możliwości dalszego trzymmania się w szyku sowieckie kanonierki „Karł Libknecht“ i „Roza Luksemburg“ oraz 3 holowniki.

Wspomniany sukces daje w ręce flotyli i wojsk antybolszewickich umocniony rejon rzeki Topsa i m. Trojca, stanowiącą doskonały punkt obserwacyjny. Natychmiast po zajęciu Trojcy, flotylla angielska kontynuuje celny ogień do jednostek sowieckich, zmuszając je do wycofania się w górę rzeki aż do m. Sielco. Nowa porażka flotyli czerwonej podsuwa dowódcy brygady z nią współdziałającej, myśl postawienia pola minowego przy wyspie Sielec, co uskutecznił bardzo sprawnie i szybko, jednak zawczasie. O godz. 14-tej bolszewicki oddział desantowy rozpoczyna przeciwnatarcie w kierunku m. Trojca, uwieńczone ponownym zajęciem tejże, lecz flotylla czerwona, nie będąca w stanie wysunąć się poza własne pole minowe, daje li tylko nikłe wsparcie artyleryjskie dla własnej piechoty.

W nocy z 21 na 22 czerwca oddziały sowieckie wycofują się na linię rzeki Selmienga — m. Sielco. 23. VI. bolszewicy ustawiają dodatkowe pole minowe w obrębie przemiału Lipowieckiego i wyspy Sielec, wycofując zarazem flotyllę własną do m. Słuda.

Streszczając wyniki walk w rejonie rzeki Topsa, skonstatować należy daleko sięgające straty po stronie sowieckiej. Prawie wszystkie okręty bolszewickie mocno ucierpiały w trakcie omawianych działań wojennych. Kanonierki „Libknecht“ i „Wołodarskij“ straciły działa rufowe, „Roza Luksemburg“, „Kommunist“ i „Urickij“ otrzymały liczne uszkodzenia kadłubów. Baterja pływająca „Kanak“ wyleciała w powietrze. Na baterji Nr. 6 luty zostały kompletnie rozdęte. Baterja pływająca „Kronsztadt“ straciła armatę wskutek rozerwania,

wreszcie na dłuższy czas ubyły ze składu Oddziału Bojowego flotylli sowieckiej baterje „Turkiestan“ i Nr. 7 wraz z holownikiem „Arngold“. Podstawowa przyczyna niepowodzeń flotylli sowieckiej polegała na słabem uzbrojeniu okrętów w porównaniu do jednostek nieprzyjaciela i nie posiadaniu inicjatywy przez czerwonych dowódców. Ponadto w pewnej mierze przyczyniły się do tego niesprzyjające warunki nawigacyjne w postaci: wąskiego i krętego nurtu, częstych zakrętów i swoistej konfiguracji brzegów, wyjątkowo krępujących manewrowanie jednostek i użycie przez takowe całej posiadanej artylerji. Odbiło się to specjalnie na holowanych baterjach pływających, którym w udziale przypadły największe ciężary bojowe.

Niepomyślne rozwiązanie problemu obrony, zmusza dowództwo sowieckie do podjęcia dłuższych prac nad uzbrojeniem dysponowanych jednostek w równowartościową artylerję, w stosunku do nieprzyjacielskiej. W międzyczasie zaś postanowiono uznać za uniwersalny i najsukuteczniejszy system obrony na rzece bardzo liczne zagrody i pola minowe, otrzymujące z tą chwilą najszersze zastosowanie.

3. Ponowna ofensywa flotylli angielskiej.

Systematyczny spadek wody powoduje już w pierwszych dniach sierpnia wypłynięcie na powierzchnię prawie wszystkich min, co umożliwiło flotylli angielskiej dokładne oczyszczenie pól zaminiowanych. Pracom trałowania wybitnie sprzyjały pożary leśne, stwarzające naturalne zasłony dymowe, oraz gęsta mgła, charakterystyczna na Dźwinie Północnej dla drugiej połowy lata. Tymczasem w rejonie Kurgomienia odbywa się koncentracja wojsk aljanckich, a lotnictwo brytyjskie uprawia częste i energiczne bombardowanie okrętów sowieckich, nie posiadających w tym czasie amunicji do dział P. L. Akcja lotnicza wywiera przygnębiający wpływ na załogach jednostek sowieckich. Nic też dziwnego, iż przedsięwzięta w dniu 10. VIII. ofensywa sojusznicza daje pod każdym względem rezultaty pozytywne.

Głębokim ruchem oskrzydłującym wzdłuż dróg i ścieżek leśnych, biegnących równolegle do rzeki, dostają się aljanci na tyły flotylli i lądowych ugrupowań sowieckich, zajmując zarazem wieś Czudzinowo (lewy brzeg Dźwiny). Ten manewr odbywa się wyjątkowo sprawnie i do takiego stopnia niespostrzeżenie dla strony przeciwnej, iż ogień angielskich karabinów maszynowych do sowieckich okrętów i baterij na lądzie, przyjęło początkowo za kolejne odparcie ataku płatowców antybolshewickich.

Korzystając z dżdżystej pogody i bardzo gęstej mgły, chroniącej okręty od obserwacji nieprzyjacielskiej, flotylla aljancka wysuwa się przez farwater przetralowany wgórę rzeki i otwiera celny ogień do zakotwiczonych sowieckich jednostek, nie spodziewających się bynajmniej takiego obrotu rzeczy. Kilka baterij pływających, usiłujących wyjść z pod ognia okrętów, natrafiają na ogień karabinów maszynowych z lądu. Sytuacja stawała się wprost krytyczną, przerwa łączności z brygadą własnych wojsk lądowych jeszcze bardziej skomplikowała warunki obrony. Wkrótce dowódca flotylli czerwonej zarządza wysłanie desantu z jednostek w celu likwidacji nieprzyjaciela,

który dostał się na tyły i zajął m. Czudzinowo. Desant osiąga Czudzinowo, lecz po upływie godziny zostaje stamtąd wyparty i z bardzo znacznymi stratami powraca na okręty. Dopiero koncentracja ognia okrętów sowieckich zmusza aliantów do opuszczenia m. Czudzinowa.

Tymczasem na prawym brzegu do rąk Anglików dostaje się m. Gorodok wraz z dywizjonem artylerji sowieckiej i prawie całą ugrupowaną tutaj piechotą czerwoną. Katastrofalne położenie wojsk i flotylli czerwonej łagodził w pewnej mierze stosunkowy sukces na lewym brzegu (Czudzinowo), który chwilowo zatrzymał dalsze posuwanie się oddziałów antybolszewickich, zajmujących w tym momencie umocnione stanowiska w rejonie m. Boreckaja-Sielco. W związku z tem, nastąpił podział flotylli sowieckiej na dwa niezależne zespoły:

a) pierwszy, złożony z baterji pływających (na krypach) i kurtów uzbrojonych, zajął stanowisko w pobliżu wsi Pułczuga, mając za zadanie osłonę wsi, zajmowanych przez własną piechotę,

b) drugi zespół w składzie trzech kanonierek i dwóch statków rozpoznawczych pozostał w rejonie m. Słuda.

Początkowo dowództwo czerwone nosiło się z zamiarem odzyskania utraconych stanowisk, lecz brak posiłków uniemożliwił wszelką akcję zaczepną.

12 sierpnia cofnięto wgórę rzeki baterje pływające, wysunięte przedtem bez ubezpieczenia z lądu na odległość 16 kilometrów od pierwszej linji piechoty.

Zakotwiczono więc baterje w m. Kamiennyje Priłuki, w rejonie zaś przemiałów Lipowieckich ustawiono pole minowe.

14 sierpnia, dzięki niedbałej służbie okrętów ubezpieczających, Anglicy przerzucają na tyły sowieckie do wsi Zatoniewskaja baterję artylerji polowej, która o świcie skutecznie ostrzelała flotyllę bolszewicką. Bolszewicki okręt ubezpieczający „Skorpion“ w trakcie przebijania się przez ogień zaporowy Anglików, na skutek licznych trafień, tonie na Pietropawłoskim przemiale. Z kolei sowieckie oddziały lądowe wycofują się na linję Kondratiewskaja-Tojma, stanowiącą kres ofensywy antybolszewickiej.

Dwutygodniowe walki sierpniowe mocno nadwyreżyły okręty sowieckie. Ogień karabinów maszynowych pozostawił dotkliwe ślady na burtach i nadbudówkach, natomiast stosunkowo nieznaczne straty personelu należy zawdzięczać prowizorycznemu, lecz bądź co bądź, skutecznemu opancerzeniu najbardziej żywotnych części okrętu. Godną uwagi była wybitna akcja bojowa lotnictwa angielskiego. Przeciętnie na dobę aparaty brytyjskie wykonywały do 15 ataków, zrzucając w przybliżeniu do 60 bomb. Bomby zapalające, zastosowane w trakcie walk sierpniowych, wywierały specjalny efekt moralny na oddziałach bolszewickich.

Uczestnik operacji sierpniowej po stronie sowieckiej, p. Tyrzyskin, uchodzący zresztą za fachowego znawcę przebiegu działań wojennych na Dźwinie Północnej, z całą stanowczością stwierdza, iż „pomimo znacznych strat materialnych, poniesionych przez flotyllę czerwoną, wykonała ona swoje zadanie, artylerja na krypach pływa-

jących funkcjonowała bardziej elastycznie, wreszcie współdziałające oddziały lądowe uniknięcie swej kompletnej klęski zawdzięczały li tylko inicjatywie flotyli.

4. Przejsie flotyli sowieckiej do akcji zaczepnej.

Po osiągnięciu przez flotyllę i oddziały lądowe aliantów linie m. Sielco — rzeka Selmienga, antybolszewickie jednostki ubezpieczające wysuwają się na linię m. Pugaczewskaja i m. Skobeli, podczas gdy na tyłach rozpoczęła się uplanowana ewakuacja sprzymierzonych, udających się po zawarciu Traktatu Wersalskiego do kraju. Ten właśnie moment stanowił zasadniczy motyw ostatniej ofensywy aljanckiej, mającej za zadanie odsunięcie linii frontu jak najdalej od Archangielska. Tymczasem na front przybywają pułki rosyjskie, przeważnie składające się ze zmobilizowanej ludności miejscowej, stanowiącej element niepewny i sympatyzujący z nieprzyjacielem. Z kanonierek angielskich pośpiesznie zdejmowano działa, aby mieć możność przejścia przez mielizny i przemiały. Jednocześnie Anglicy ustawiają zagrody minowe w rejonie m. Puczuga i Sielca. Na czele wojsk i flotyli antybolszewickiej stają dowódcy rosyjscy i w związku z tem przychodzi do kardynalnej zmiany pod względem dalszej inicjatywy bojowej.

3 września celem wykorzystania atmosfery pewnego zamieszania po stronie antybolszewickiej, sowieckie oddziały lądowe wyruszają do natarcia, przyczem flotylla czerwona wspiera ogniem posuwające się po lądzie ugrupowania własnej piechoty. Zarazem przystąpiono do wytrafowania pola minowego, ustawionego uprzednio przez flotyllę sowiecką w rejonie przemiału Pietropawłowskiego i m. Borysowskaja. 4 września oddziały armii czerwonej, wspierane akcją flotyli, zajmują szereg wsi gminy Puczugskiej, nie napotykając nigdzie na poważniejszy opór.

22 września sowieckie oddziały lądowe zdobywają m. Dwińskoj — Bereznik (poniżej ujścia Wagi), flotylla jednak zaledwie osiąga m. Sielco, albowiem angielskie pola minowe utrudniają dalsze posuwanie się okrętów. Czynności trałowania, pomimo bardzo intensywnej pracy cechowało wyjątkowo powolne tempo. Do pomocy trawlerom przydzielono specjalną partję trałową, złożoną z 150 marynarzy, którzy za pomocą lin, zwożonych z ład, względnie z szalup wykonywali wyławianie min sposobem, zbliżonym do normalnej procedury rybaków, używających sieci przy połowie ryb. Dzięki tej okoliczności, flotylla antybolszewicka wycofywała się wdół rzeki, wstrzymując ogniem artylerji posuwające się naprzód ze znacznymi stratami oddziały sowieckie. W tym czasie jednakże flotylla czerwona nie była w stanie wykorzystać swej przewagi moralnej i materialnej nad resztą jednostek antybolszewickich, pozostawionych przez Anglików dowództwu rosyjskiemu.

23 września w obrębie przetrałowanego pola minowego, niespodziewanie wyleciał w powietrze sowiecki trawler „Bielogor“, który, jak się okazało później, natknął się na minę magnetyczną. Ponadto tegoż samego dnia, wyleciały w powietrze trawler „Posyl-

nyj“ i „Udacznyj“. Wydarzenie to zmusza dowódcę flotylli bolszewickiej do wydania zarządzenia jaknajskrupulatniejszego ponownego przetrąlowania nurtu, pociągającego w konsekwencji ponowną zwłokę w marszu flotylli czerwonej wdół rzeki. Jednak sytuacja bojowa wymagała jaknajszybszego udziału w przeprowadzanej akcji jednostek pływających. W tym celu w dniu 10 października dodatkowo wyruszają na front dwie najmniej zanurzone baterje pływające, zakotwiczone 13. X. w rejonie m. Pocztowej, w odległości 14 kilometrów od ujścia rzeki Szpilichy, stanowiącej główną linię oporu rosyjskich wojsk antybolszewickich.

5. Operacja w rejonie rzeki Szpilichy.

Po solidnem umocnieniu lewego brzegu rzeki, Biali koncentrują wszystkie siły w rejonie wsi Anisimowskaja. Rola flotylli czerwonej zostaje sprowadzona do wykonania artyleryjskiego przygotowania natarcia własnej piechoty na wzmiankowane umocnienia oraz do przeciwdziałania okrętowej artylerji rosyjskiej flotylli białej. 14 września o godzinie 8 sowieckie baterje pływające „Moskwa“ i „Turkiestan“ zajęły stanowisko ogniowe — 7 klm poniżej m. Pocztowej. Stanowiska białych na ładzie były dokładnie widoczne, tylko okręty antybolszewickie były ukryte za jednym z zakrętów.

Po artyleryjskiem przygotowaniu, trwającym ponad 6 godzin, wszystkie umocnienia piechoty białej zniszczono i zmuszono współdziałające z nią dwa statki pancerne i baterje pływające do opuszczenia zajmowanych stanowisk ogniowych. Tymczasem piechota czerwona, która rozpoczyna natarcie zostaje odparta i wraca na swoje stanowiska wyjściowe.

Powtórzenie akcji artyleryjskiej przez okręty sowieckie uniemożliwia brak amunicji. Pomimo tego, Biali opuszczają zajmowane umocnienia, pozostawiając w rejonie m. Anisimowskaja zaizolowaną linię przystankową.

Lecz już w dniu 15. IX., gdy w myśl rozkazu dowódcy VI. Armji, część walczących wojsk sowieck. skierowano na inny front, ofensywa sowiecka ustaje. Flotylla i lądowe oddziały białych powracają na zniszczone umocnienia w pobliżu Szpilichy i rozpoczynają pracę nad odbudową systemu rowów strzeleckich i gniazd c. k. m.

Baterje pływające flotylli sowieckiej wycofano wgórę rzeki do m. Sielco. Oddziały piechoty bolszewickiej ugrupowały się w rejonie m. Morżegorskaja i Jakowlewskaja.

W tym właśnie dniu miało miejsce ostatnie w roku 1919 starcie pomiędzy walczącymi flotyllami.

Przebieg walk w rejonie Szpilichy rzuca charakterystyczne światło na moralny i materialny wpływ faktu nieobecności flotylli angielskiej, wywołującego specjalną aktywność jednostek sowieckich.

Wkrótce, ze względu na zamarzanie rzeki, flotylla bolszewicka staje na postój zimowy w Kotłasie. Załogi tworzą morski baon desantowy, udający się w kierunku miasta Jareńska dla wyparcia stamtąd wojsk białych, które przez zajęcie tego miasta spo-

wodowały ogromne zaskoczenie na tyłach bolszewickich. Operacja ta miała przebieg bardzo pomyślny, co należało zawdzięczać szerzącej się z każdym dniem coraz to większej demoralizacji w szeregach zmobilizowanych oddziałów antybolszewickich. Prawie cały personel flotylli białej, zakotwiczony na zimę w Archangielsku, również walczył na lądzie aż do chwili efektywnego fiasca rosyjskiej akcji antybolszewickiej na północy.

F. Wnioski.

Analizując całokształt działań wojennych na Dźwinie Północnej w roku 1919, należy stwierdzić, że one już w jesieni zdecydowały o przegranej flotylli antybolszewickiej, która na wiosnę 1920 r. więcej nie była w stanie stawiać czoła ostatecznej ofensywie sowieckiej, zakończonej zdobyciem Archangielska i osiągnięciem przez armję czerwoną wybrzeża morza Białego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje moment, iż flotylla sowiecka, dysponująca li tylko jednostkami zaimprovizowanymi, potrafiła zadawałając przeciwdziałać zespołom angielskim, przewyższającym ją i w sensie moralnym i materialnym, oraz posiadającym nieprzeciętną rutynę bojową. Strony walczące często posługiwały się jako środkiem walki, minami zagrodowymi i dennemi.

Lotnictwo niszczycielskie i obserwacyjne oraz sposoby jego zwalczania otrzymały wyjątkowo szerokie ramy zastosowania.

Kompleks wyszczególnionych czynników spowodował tę okoliczność, iż marynarka C. S. S. R. zdobyła daleko idące doświadczenie w dziedzinie działań wojenno-rzecznych, spotęgowane kilkomiesięcznymi eksperymentami natury bojowej z okresu wojny domowej i polsko-sowieckiej na rzekach: Kamie, Wiatce, Biełaja, dolnej Wołdze, Donie, Dźwinie Zachodniej, wreszcie Dnieprze i Prypeci.

To też neglizowanie lub niedocenywanie kwalifikacyj Marynarki Wojennej naszego wschodniego sąsiada z zakresu jej zdolności i rutyny militarnej na wodach śródlądowych określić można jako niezdrowy optymizm, względnie objaw, świadczący o zbyt powierzchownem ujęciu kwestji udziału naszej Mar. Woj. w obronie Państwa.

„Operacje na Dnieprze Południowym w r. 1919.”

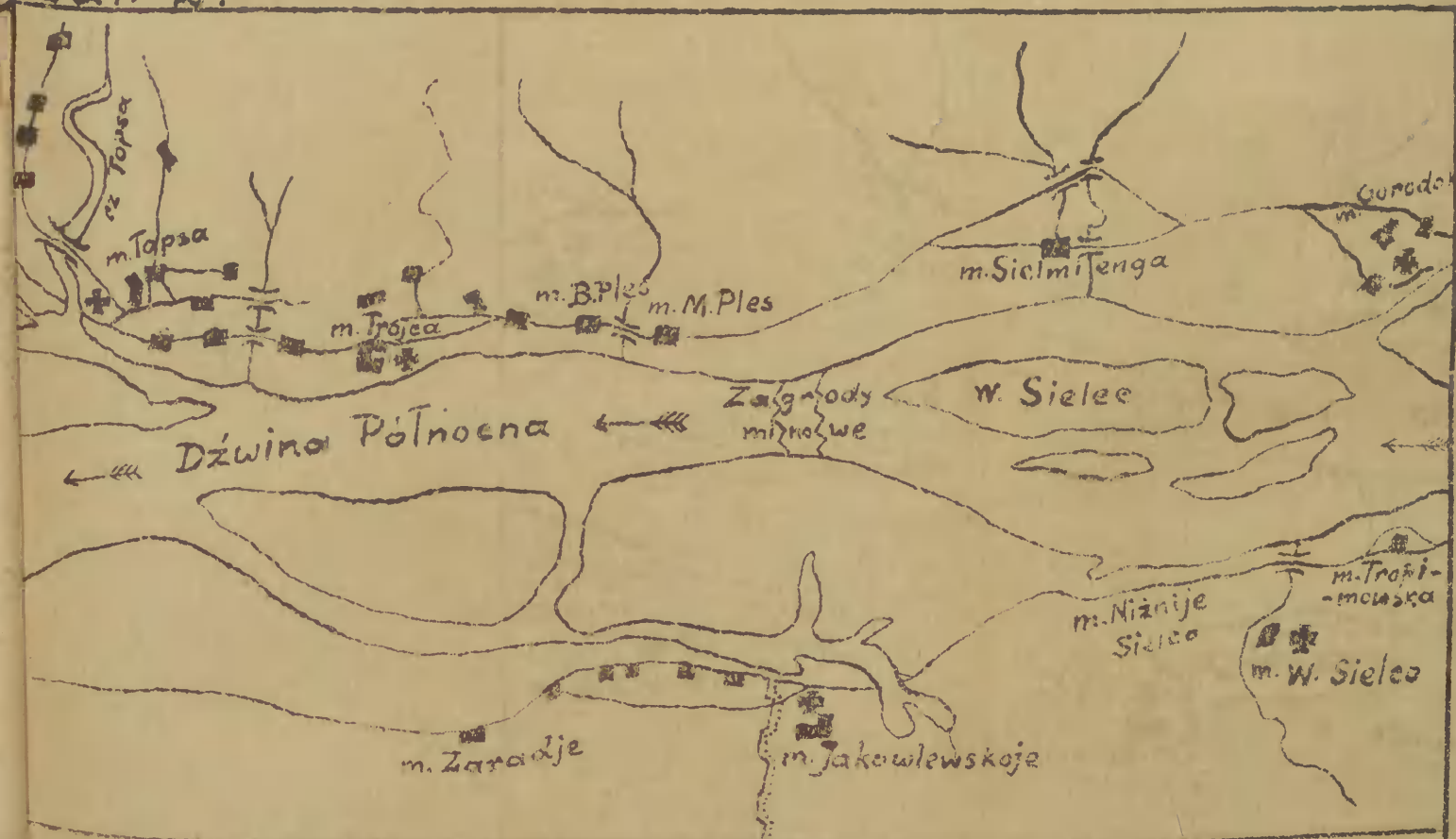
ZaT. 1.



Operacje w rejonie m. Kurgomien (1-7. V.)

„Operacje na Dźwinie Północnej w r. 1919.

Załącznik 2.



Operacje w rejonie m. Trojca

„Operacje na Dźwinie Północnej w r. 1919.”

ZaT. 3.



Sierpniowe walki w rejonie m. Gorodok i Wierchowie Sialco

Wojna światowa na Bałtyku.

W S T Ę P.

Traktat Wersalski oparł północne granice niepodległej Polski o wybrzeże Bałtyku. Tem samem stała nasza Ojczyzna w rzędzie mocarstw uprzywilejowanych, gdyż danem jej jest korzystać z dobrodziejstw morza, a głównie z wolnej i nieograniczonej komunikacji w celu nawiązania bezpośredniej łączności z bliższymi i dalszymi, a nie sąsiadującymi krajami. Gdy więc tak wiele jest nam dane, wiele uczynić trzeba, by należycie to dobro wykorzystać i należycie je utrwalić, by przyszłe pokolenia wypominać nam nie mogły, że Bałtyk stanowił dla nas jedynie linię graniczną naszego kraju. Jesteśmy więc powołani do czynu — do eksploatacji tego, co dała nam historia i natura i co tak umiejętnie wykorzystują bogate kraje o wysokiej kulturze.

Dostęp do morza bywa wykorzystywany dwojako: handlowo-ekonomicznie — co prowadzi kraj do wzbogacenia, do ogólnego dobrobytu i podniesienia kultury, oraz zbrojnie — w celu zapewnienia bezpieczeństwa wybrzeża i jego urządzeń, chroniąc przez to wysiłek i grosz narodowy przed możliwymi zaburzeniami politycznymi, a także w celu przykrycia bandery narodowej, zezwalając jej przez to powiewać swobodnie i bezpiecznie na morzach i oceanach.

Wykorzystanie wybrzeża dla celów ekonomiczno-handlowych nie należy do zadań marynarki wojennej. Jej zadaniem jest wykonanie tego drugiego sposobu wykorzystania dostępu do morza. Nie posiadamy własnego materiału do rozważań nad tem zagadnieniem — musimy czerpać go w badaniu historii, a przede wszystkim w badaniu wypadków wojny światowej, ponieważ zaś Bałtyk jest terenem naszych obecnych i przyszłych działań, najwłaściwszym więc materiałem jest badanie wypadków wojny światowej na tym morzu.

Wypadki ostatniej wojny na morzu Bałtyckiem, nigdy nie przybierały takiego napięcia i takich rozmiarów, jak to miało miejsce na morzu Północnem, gdzie zetknęły się dwie sobie wrogie i jednocześnie najpotężniejsze floty ówczesnego świata i wysiłek dwóch największych potęg morskich. Nie zważając na powyższe badanie, studjowanie działań morskich na Bałtyku nie jest pozbawione pożyteczności i to nie tylko dlatego,

że przeciwnicy mieli tu do czynienia z oryginalnymi właściwościami morza Bałtyckiego, jak: lód, jasne noce, małe głębokości, rafy, specjalna konfiguracja wybrzeża i t. p., ale także i dlatego, że w tych działaniach wyjawiają się pewne zasady wojny morskiej więcej dla nas właściwe.

Należy skonstatować, że praca w tym kierunku nie może być wyczerpująca, ponieważ nie posiadamy dostatecznego materiału do przeprowadzenia pełnych studjów wojny na Bałtyku, w przeciwieństwie do tego, czem dysponujemy przy badaniu działań morskich na innych morzach, te studia i badania możemy opierać na bogatych i oficjalnych źródłach; zaś w danym wypadku brakuje nam przedewszystkiem materiału rosyjskiego.

Dzisiejsza mapa morza Bałtyckiego jest odrębna od tej, która była przed i w czasie wojny; jeden z głównych przeciwników — Rosja, został zepchnięty z wybrzeża właściwego morza Bałtyckiego do głębi zatoki Fińskiej, na wybrzeże o bardzo małej przestrzeni.

Na miejscu dawnej Rosji pojawiły się nowe kraje, powołane do samodzielnego życia i do stosunków zamorskich. Niemcy również stracili część wybrzeża, a na tej części niezależna Polska uzyskała swoje własne połączenie z morzem. Ta ogromna zmiana mapy morza Bałtyckiego w niczem nie zmienia sensu sprawy i wnioski z działań na Bałtyku w czasie wojny światowej i po dziś dzień nie tracą na aktualności.

1. Bałtyk.

Bałtyk jest morzem zamkniętem, t. j. łączy się z morzem Północnem wąskimi, trudnemi dla nawigacji, cieśninami. Z powyższej przyczyny Bałtyk jest morzem wewnętrznem, zależnem przedewszystkiem od tych krajów, które władają brzegami cieśnin. Owa właściwość Bałtyku wyróżnia go od innych mórz posiadających szerokie i dogodne połączenie z oceanami. Względnie, Bałtyk posiada duże wymiary. Powierzchnia jego jest większą od powierzchni morza Północnego i większą od powierzchni Rzeczypospolitej i prawie że równa się zachodniej części morza Śródziemnego. Specjalną właściwością morza Bałtyckiego jest nadmierny rozwój linii brzegowej, bogatej w niezliczoną ilość zatoczek i wysepek, dogodnych dla ukrycia się od wiatrów, burz, a w czasie wojny i od nieprzyjaciela.

Morze Bałtyckie formuje trzy zatoki: Botnicką, Fińską i Ryską o dużych rozmiarach, przytem dwie ostatnie zatoki posiadają większe znaczenie polityczne, ekonomiczne i strategiczne, bo prowadzą do wielkich portów i stołecznych miast; zatoka Botnicka leżąca jakby na uboczu i omywająca wybrzeża o małym zaludnieniu i o małych bogactwach ma mniejsze znaczenie dla żeglugi i jest mniej ożywioną.

Zachodnie i północne wybrzeże Bałtyku jest usiane wielką ilością małych wysepek, dzięki którym wzdluż tych wy-

brzeży wytwarza się szerokie pasmo wód terytorjalnych należycie zabezpieczające nietykalność okrętów handlowych oraz dostarczające pewne udogodnienia dla okrętów wojennych opierających się na to wybrzeże. Owa właściwość zachodniego i północnego wybrzeża była w pełni wykorzystywana przez strony wojujące w czasie ostatniej wojny. Niemcy dla przewożu rudy żelaznej z Lulea (północna Szwecja) — korzystali z tych dogodnych wód terytorjalnych Szwecji niemal aż do południowego równika Szwecji, poczem handlowe okręta niemieckie opuszczały szwedzkie wody terytorjalne i zabezpieczone przez niemiecką flotę wojenną osiągały wybrzeże niemieckie. Parowce dążące do Rosji również korzystały z wód szwedzkich zaraz po przepłynięciu z Sundu, aż do zatoki Botnickiej, poczem pod osłoną rosyjskiej floty wojennej zawitały pomyślnie do portów rosyjskich. W ten sposób transport morski, aczkolwiek z pewnym ryzykiem był przez strony wojujące prowadzony tą drogą.

Trzy cieśniny: Mały Bełt, Wielki Bełt i Sund łączą morze Bałtyckie z morzem Północnem. Cieśniny te są wąskie i trudne do nawigacji, skutkiem tego są łatwe do strzeżenia, kontrolowania i zamknięcia. Mały Bełt jest kręty, ciasny i usiany podwodnymi przeszkodami; dla okrętów o większej pojemności wcale niedostępny. Wielki Bełt jest jedyną cieśniną dostępną dla okrętów o dużej pojemności i zanurzeniu ponad 6,50 m. Te dwie cieśniny są całkowicie zależne od Danji i Niemiec. Trzecia cieśnina Sund leży pomiędzy Danją a Szwecją i to w taki sposób, że nie może uniknąć kontroli wymienionych krajów. Sund posiada głębokości do 6,50 mtr., a więc nie jest dostępny dla większych okrętów o dużym zanurzeniu. Właściwości owych cieśnin nie zezwalają również, by łodzie podwodne przebywały je w stanie zanurzenia.

Woda morza Bałtyckiego jest mętna koloru buro-zielonego, mało przezroczysta, co czasem może przedstawiać czynnik dodatni dla ukrycia się łodzi podwodnej od oka lotnika. Owa dodatnia strona nie wszędzie może być wykorzystana z powodu niewielkich głębokości Bałtyku.

Bałtyk w stosunku do innych mórz jest bardzo płytki, głębokości ponad 100 metrów znajdują się jedynie około Gotlandu. Właściwość ta zezwala na stawianie min i sieci niemal wszędzie (podczas ostatniej wojny miny stawiano i na 200-metrowej głębokości). Małe głębokości Bałtyku są niedogodne dla łodzi podwodnych, które dziś dzięki współczesnym granatom muszą nieraz zanurzać się na 100 metrów, głębokość krańcowa dla dzisiejszych łodzi podwodnych. Dno Bałtyku jest równe i pokryte piaskiem i mułem, co zezwala łodziom podwodnym na spoczywanie leżąc na dnie.

Klimat Bałtyku i warunki hydrograficzno-atmosferyczne nie sprzyjają nawigacji przez okrągły rok.

Wielka część niżej formujących się na Atlantyku przesuwa się nad Bałtykiem w kierunku wschodu, skutkiem tego na Bałtyku przeważają wiatry zachodnie. Często wiatry te zatrzymują się,

na parę dni, pomiędzy wybrzeżem Danji a wybrzeżem Kurlandji i wytwarzają gwałtowne, raptowne i nieprawidłowe wichry, wywołujące krótką i siekaną falę, nieraz niezmiernie nużącą i męczącą dla marynarzy, szczególnie na małych jednostkach.

Bałtyk, jako morze zamknięte nie posiada przyptywów i odpływów, ale nieraz długotrwałe wiatry podwyższają i poniżają poziom wody u wybrzeży, przez co wytwarzają słabe prądy, które w jesieni i na wiosnę, t. j. wtedy, gdy są wielkie opady lub topnienie śniegów, zlewając się z szybko płynącymi wodami rzek, mogą spowodować prądy dochodzące do 2-ch mil. W Białych i w zatoce Ryskiej są napotymane zmienne i silniejsze prądy. Te słabe prądy mogą mieć pewne znaczenie dla łodzi podwodnych, które w stanie zanurzenia poruszają się powoli i które nieraz przebywają na miejscu na czatach, jak również i dla min podwodnych zerwanych z kotwie, bo rozrzucają je po morzu zagrażając ogólnej nawigacji.

Częstym zjawiskiem na morzu Bałtyckim jest mgła, szczególnie w jesieni i na wiosnę; na początku zimy bywają zamiecie śnieżne, zmniejszające ogromnie widnokrąg i utrudniające nawigację, jednocześnie ułatwiające wykonanie operacji wojennych, polegających na zaskoczeniu. Podczas mgły i zamieci śnieżnych nawigacja jest niezmiernie utrudnioną i marynarze dla określenia swego miejsca posługują się sondą, której zresztą nie należy zbyt dowieierać, albowiem głębokości na mapach morza Bałtyckiego nie są dokładne, szczególnie u wybrzeży byłego cesarstwa rosyjskiego.

Również nie należy zbyt dowieierać kompasom, a to z powodu słabej siły magnetycznej na tym morzu i z powodu tego, że miejscami spotykają się znaczne zaburzenia magnetyczne, które są szczególnie niebezpieczne przy nawigacji we mgle lub w zamieci śnieżnej, gdy brzeg i znaki nawigacyjne są niedostrzegalne. Dla bezpiecznego pływania na tem morzu są potrzebne kompasy bączkowe, w szczególności są one potrzebne dla łodzi podwodnych.

W lecie długie dnie i krótkie noce stwarzają nieraz okoliczności nie sprzyjające do wykonania zadania polegającego na zaskoczeniu, jak również wytwarzają trudne i ciężkie warunki nawigacyjne dla łodzi podwodnych, zmuszając je do uciążliwej nawigacji podwodnej.

W zimie, długie noce sprzyjają operacjom polegającym na zaskoczeniu, jak: rozrzucanie min lub atakowanie przeciwnika zniemacka, lecz te same warunki nie sprzyjają dla działania podwodnych łodzi, które w długie i ciemne noce mają mało sposobności do pomyślnego spotkania się z przeciwnikiem i atakowania go; powyższa niedogodność odpada przy nocach księżycowych, podczas których łodzie podwodne działają skutecznie.

Najniebezpieczniejszą przeszkodą, czasem nawet nie do pokonania, jest łód. Ani torpedowiec, ani łódź podwodna, posiadające lekkie kadłuby nie są w stanie walczyć z tą naturalną przeszkodą; pozatem łód nie pozwala na użycie głównej broni tor-

pedowca i łodzi podwodnej, broni zaskoczenia, t. j. torpedy jak również i miny. Oprócz tego łód zrywa miny z kotwic i rozrzuca je po morzu, co przedstawia niebezpieczeństwo dla ogólnej żeglugi. W warunkach normalnych, cała część wschodnia i północna Bałtyku zamarza, począwszy od grudnia aż do 15 kwietnia; przejścia wąskie, cieśniny i kanały zamarzają wcześniej i na dłużej. Odmarzanie pociąga za sobą przesuwanie się wielkich połaci lodu, co często wytwarza niebezpieczeństwo dla żeglugi w szczególności dla lekkich okrętów jak torpedowce i łodzie podwodne.

Przed wojną, jak i teraz Bałtyk był i jest doniosłą drogą komunikacyjną dla handlu wymiennego. Przed wojną, wywożono z portów rosyjskich Libawy, Rygi, Rewla i Petersburga zboże; wspólnie zaś z Finlandją: drzewo, celulozę, masę papierową, alkohol drzewny i inne produkty przemysłu drzewnego, a także konopie, len i futra. Do Rosji zaś wwożono: maszyny, narzędzia rolnicze, węgiel, stal, odzież, skóry wyrobione, przedmioty manufaktury, gumy, produkty chemiczne i szklane.

Ze Szwecji wywożono drzewo i jego wyroby, rudę żelazną i stal. Ruda szwedzkiego żelaza jest najlepszą w Europie, dobywana jest w Lulea; z tego żelaza-stali wyrabiane są części wymagające największej precyzji jak: narzędzia chirurgiczne, części lekkich motorów, różne rodzaje broni i t. p.; do Szwecji wwożono: węgiel, maszyny, przedmioty manufaktury, bydło, skóry, jaja, drób, owoce i t. p.

Przez Gotenburg Szwecja prowadzi handel zaoceaniczny, przez Sund prowadzi handel z Danją, lecz największy jej handel w czasie wojny był z Niemcami, a najwięcej zapotrzebowanym towarem tego handlu, była właśnie owa ruda żelazna z Lulea, tak potrzebna dla fabrykacji motorów łodzi podwodnych.

W Norwegii, Niemcy zakupywały ryby, piryt — potrzebny do wyrobu kwasu siarczanego i saletrę syntetyczną konieczną tak jak celuloza do fabrykacji produktów wybuchowych, Niemcy sprowadzali również żelazo krzemieniste, wapień i t. p.

Danja wysyłała do Niemiec żywność jak: nabiał (mleko, jaja) drób a także bydło.

2. Sytuacja polityczna na Bałtyku.

Sytuacja polityczna i strategiczna na Bałtyku, w roku 1914, przedstawia się następująco:

1. U wylotu morza Bałtyckiego, w cieśninach dwóch Bełtów i Sundu, małe królestwo — Danja, zajmujące niezmiernie ważną strategiczną sytuację, lecz bardzo trudną pod względem politycznym i znajdujące się pod bezpośrednią groźbą Rzeszy Niemieckiej.

2. Więcej na północ, aż do Torneo — królestwo Szwecja, ongiś wielka potęga morską i mocarstwo Bałtyckie, dziś zepchnięte przez wojny XVIII stulecia, do roli drugorzędnego państwa i ograniczona władaniem tylko zachodniej części Bałtyku.

3. Na południu wielkie mocarstwo Niemcy pełne życia i energii, władające wybrzeżem Bałtyku od Małego Beltu do Memla (Kłajpedy).

4. Na wschodzie — wielka i silna Rosja, panująca na wybrzeżu Bałtyckiem od Torneo do Libawy.

Z tych krajów nadbałtyckich Szwecja i Danja objawiły neutralność i zachowały ten stan aż do końca wojny.

Sytuacja polityczna i strategiczna jeszcze przed wojną każdego z tych krajów winna być rozpatrzona szczegółowiej za wyjątkiem Danji, rola której została sprowadzona do posłusznego narzędzia Niemiec.

S Z W E C J A.

107 lat upłynęło od czasu kiedy Szwecja prowadziła ostatnią wojnę. Przez ten czas naród szwedzki przyzwyczaił się do żywota spokojnego, w pracy i dobrobycie. Okres ten przysposobił Szweda do wygod, bezpieczeństwa i nawet poniekąd zaniku rycerskości, to też niewiadomo, jak wytrzymałby naród szwedzki wysiłek ostatniej wojny i czy starczyłoby mu cierpliwości i sił do wytrwania aż do końca.

Życie polityczne Szwecji ukształtowane się, przed wojną światową następująco: jeszcze w 1870 roku, Szwecja była najwierniejszym przyjacielem Francji. Sporo Szwedów poległo w szeregach francuskich walcząc przeciwko Niemcom, w chwili zaś podpisania pokoju w Wersalu 1871 roku dzienniki szwedzkie okazały się w żałobnych obwódkach. Stopniowo uczucie tej gorącej sympatji do Francuzów zanika, wyrysowuje się natomiast strach i obawa przed niebezpieczeństwem i zaborczością rosyjską. Ten ostatni czynnik zbliża Szwedów do Niemiec i w końcu rzuca Szwecję w objęcia niemieckie. Niemcy wykorzystują skwapliwie tą, tak dla nich przychylną okoliczność i stopniowo zacieśniają stosunki ze Szwecją, z początku handlowe, następnie towarzyskie i wreszcie polityczne. Od tego też czasu, Szwecja wzoruje się na Niemcach, armja szwedzka przyjmuje niemiecką musztrę, posyła się oficerów na studia do Niemiec, zawiązują się stowarzyszenia niemiecko-szwedzkie i t. p.

Wpływ Niemiec wzrasta jeszcze więcej, gdy tron obejmuje król Gustaw V, ożeniony z księżniczką badenską, Zofją Wiktorją. Królowa zacieśnia więzy pomiędzy Hohenzollernami a Bernadotami, z tej racji odwiedziny Szwecji przez Wilhelma powtarzają się coraz częściej, przytem każda wizyta jest wykorzystana dla celów propagandy, co ostatecznie zdobywa dla Niemiec wszystkie warstwy społeczeństwa szwedzkiego. Przed wojną społeczeństwo szwedzkie jest całkowicie oddane Niemcom, a podczas wojny światowej, większa część społeczeństwa żąda udziału w wojnie po stronie niemieckiej. Jedynie energiczna postawa króla i przywiązanie do tronu powstrzymuje naród szwedzki od kroku, któryby przyniósł mu niezliczone straty i ciężkie przeżycia.

Marynarka niemiecka, była najmłodszą z pośród egzystujących wówczas marynarek na Bałtyku, była pozbawiona tradycji i własnej historii, lecz pchana silną wolą i doskonałą organizacją, w przeciągu około 20 lat, z mało znacznej i podrzędnej, zrobiła się pierwszorzędną i 2-gą w świecie. Twór marynarki niemieckiej przez przeciąg mniej niż jednego pokolenia i podczas jednego tylko panowania przedstawia się tworem kapitalnym, zasługującym na szczegółowe badanie i studjowanie. Rozwój marynarki niemieckiej był systematyczny i konsekwentny, przejawiała się w nim niemiecka logika i metoda. Głównym czynnikiem i sprężyną tworzącą i rozbudowującą flotę był admirał von Tirpitz, człowiek wielkich zdolności, wiedzy i energii. Dzięki niemu, młoda marynarka niemiecka przyjęła zasady organizacyjne, tworzące i taktyczne, które w następstwie zostały przeszczepione i w innych marynarkach, nawet w angielskiej. Pod względem zaś technicznym, marynarka niemiecka okazała się bezwzględnie na pierwszym miejscu, jak to zresztą zostało dowiedzione w bitwie Jutlandzkiej. Obok Tirpitz, ma również wielką zasługę i cesarz Wilhelm, tylko że ambitna, próżna i krzykliwa osoba cesarza nieraz psuła sprawę, przez przedwczesne odkrycie kart i samochwalstwo. Brakowało też Niemcom utalentowanych wyższych dowódców floty, którzyby w odpowiedni sposób pojmwali wojnę na morzu i zadania floty. Z liczby tych admirałów, wysuwa się w czasie wojny admirał von Scheer, bohater z bitwy Jutlandzkiej i późniejszy szef głównego sztabu, ale ta ostatnia nominacja przychodzi za późno, t. j. wtedy, gdy sytuacja Niemiec złożyła się tak niepomysłnie, że nie ją uratować od przegranej wojny nie może.

Flota niemiecka, od chwili wstąpienia na tron cesarza Wilhelma, wyznacza sobie cel — Anglję i bierze wyraźny kierunek anty-angielski. W szybkim czasie, płaskie, piaszczyste, biedne wybrzeże Niemiec tak na morzu Północnem, jak i na Bałtyku przeistacza się w wybrzeże bogato i hojnie zaopatrzone w porty, urządzenia nadmorskie, stocznie, fabryki i t. p., a także szybko się zaludnia. Ze względów strategicznych przekopuje się kanał Kiloński, jak również w szybkim tempie pojawiają się coraz nowsze jednostki morskie, budowane nie pojedynczo, lecz serjami, tworzącemi gotowe eskadry.

Przez cały czas swego istnienia flota niemiecka nie obiera sobie za przyszły obiekt wojenny floty rosyjskiej morza Bałtyckiego, front jej zwrócony jest na zachód i skierowany przeciw flocie angielskiej. Zapewne flota rosyjska morza Bałtyckiego przedstawiała pewną zawadę w planach niemieckich, lecz dla jej paraliżowania posługiwano się polityką i omamianiem ludzi takich jak cesarz rosyjski. Po wojnie chińsko-japońskiej w roku 1898, cesarz Wilhelm namawia Rosję, a potem i Francję do wykorzystania pokoju w Shimonosekach. W rezultacie na zwycięskiej Japonji i pokonanych Chinach dokonuje się gwałtu,

a Rosja otrzymuje w tej sprawie Iwii część: Mandżurję i półwysep Kwantuński z Port Arturem. Polityka ta rzuca Japonję w objęcia Anglii a Rosję prowadzi do przyszłej wojny rosyjsko-japońskiej. W tej polityce cesarz Wilhelm nie traci żadnej sposobności, by odwrócić uwagę Rosji od Zachodu i zawikłać ją w sprawach dalekiego wschodu. Między innemi znamienym był sygnał powitalny Wilhelma podczas spotkania się z cesarzem Mikołajem w Rewlu w roku 1903 i który narobił wiele hałasu w Anglii. Wilhelm wówczas rozkazał podnieść sygnał „Admirał oceanu Atlantyckiego wita admirała oceanu Spokojnego“. Ostatecznie, owa awanturnicza polityka doprowadziła do nie-szczęśliwej dla Rosji wojny rosyjsko-japońskiej, która zakończyła się stratą niemal wszystkich okrętów wojennych floty morza Bałtyckiego; pozostała nietkniętą tylko flota Czarnego morza, która zresztą nie wchodziła wówczas w orbitę polityki niemieckiej.

W latach przed wybuchem wojny światowej, Niemcy trzymali stale na Bałtyku: 7 krążowników opancerzonych, z nich 5 starych, 9 kontr-torpedowców, z tych 6 starych, 3 łodzie podwodne, 5 minowców, oprócz tego pewną ilość okrętów pomocniczych, jak trawlerów i t. p. Flota owa opierała się o Kilonję, posiadając bazy pomocnicze w Gdańsku, Swinemünde i Stralsundzie. Okręty były ukompletowane przeważnie ludźmi powołanymi z rezerwy.

Oczywiście wymienione siły nie przedstawiały groźby dla Rosji, lecz uwzględniając fakt możliwości łatwego i szybkiego przerzucania sił przez kanał Kiloński, Rosjanie zmuszeni byli zachowywać w stosunku do Niemiec pewną ostrożność.

W razie niebezpieczeństwa wojny, flota niemiecka miała przewidziane trzy fazy przygotowań do wojny: pierwsza faza polegała na zabezpieczeniu baz morskich i okalających wód; owa faza została rozpoczęta 27 lipca 1914 roku, na osobisty rozkaz cesarza. Tegoż dnia, wykonując otrzymane polecenie, lekki krążownik „Magdeburg“ znajdujący się na wschód od cieśniny Fehmarnbelt o 11 godz. 45 minut z rana spotyka się z pancernikami francuskimi: „France“ i „Jean Bart“, spieszącymi ze Stockholmu do Francji, wioząc na swym pokładzie prezydenta Poincare, po dokonanych wizytach w Petersburgu i Stockholmie.

Druga faza przygotowań do wojny zwała się „stanem bezpieczeństwa“ i polegała na przeprowadzeniu tych procedur mobilizacyjnych, które mogły być wykonane bez rozgłosu i zwrócenia postronnej uwagi. Ta faza została przeprowadzona w Niemczech w dniu 30 lipca i na koniec trzecia faza — wojna nieunikniona, wkrótce potem.

1-go sierpnia Niemcy ogłosiły rozkaz o mobilizacji.

Po ogłoszeniu wojny, głównodowodzącym flotą niemiecką na Bałtyku został mianowany książę Henryk, brat cesarza Wilhelma, były generalny inspektor marynarki w czasie pokoju. Admirał cieszył się dobrą opinią w środowisku mor-

skiem i był dosyć popularnym, lecz wobec tego, że nie dowodził bezpośrednio flotą przed samą wojną, nie miał on odpowiednio zgranego sztabu i personelu oficerskiego, co powodowało częste nieporozumienia polegające na tem, że go nie rozumiano.

Przewaga floty niemieckiej nad flotą rosyjską była rażąca, ale flota niemiecka miała przeciwnika nie tylko we flocie rosyjskiej, ale i w znacznie silniejszej od niej flocie angielskiej, a głównym teatrem przyszłych działań wojennych miało się stać morze Północne.

Niemiecka flota miała zawsze możność skoncentrowania na morzu Bałtyckiem tej ilości sił, która była konieczna, by mieć zawsze przewagę na tem morzu. Posiadając doskonale wewnętrzne drogi komunikacyjne i doskonale obronioną linię wybrzeża, zabezpieczającą porty wojenne, flota niemiecka mogła w każdej chwili przerzucać się z morza Północnego na Bałtyckie i odwrotnie.

Plany projektowanych działań wojennych floty niemieckiej na Bałtyku nie są dokładnie znane. Jedyną wiadomą jest instrukcja generalna wydana głównodowodzącemu, w imieniu cesarza, a podpisana przez szefa sztabu. Owa instrukcja brzmiała: „Jego cesarska mość rozkazuje, w celu prowadzenia działań wojennych na Bałtyku:

1. Cel główny, jest przeszkodzić wszelkimi sposobami, ewentualną ofensywę floty rosyjskiej. Oprócz tego należy zastosować wszelkie środki obronne w celu przykrycia zatoki Kiłońskiej od możliwych zamierzeń ze strony angielskiej i rosyjskiej, a także przerwać komunikacje handlowe nieprzyjacielskie na Bałtyku.

2. Operacje mające na celu ustawienie min u wybrzeża nieprzyjacielskiego winne być wykonane możliwie szybko zaraz po wszczęciu kroków wojennych.

3. Część floty morza odkrytego, jest chwilowo zarezerwowana, na wypadek konieczności przerzucenia jej do morza Bałtyckiego, w razie okoliczności stoczenia bitwy z flotą rosyjską.

4. Wojna krążowników winna być prowadzona zgodnie z ustalonymi międzynarodowymi przepisami o zdobyczach“.

von Pohl.
Jak wynika z powyższego zarządzenia, flocie niemieckiej morza Bałtyckiego została wyznaczona rola więcej defenzywna. Jedynie operacje charakteru ofensywnego polegały w rozrzucaniu min u wybrzeża rosyjskiego.

Z punktu widzenia wojennego, owa instrukcja jest niewłaściwą, bowiem Niemcy władając bardzo silną flotą i zajmując pozycję centralną, t. j. najdogodniejszą strategicznie posiadają niezmiernie przychylny moment do zgniecenia zarodka obronnego rosyjskiego na Bałtyku. Ten moment przedstawia się tylko na samym początku wojny, t. j. wtedy, gdy nie było zorganizowane, a siły zbrojne floty rosyjskiej były znikome. Moment ten został opuszczony a Rosja wykorzystała dany jej czas aby ufortyfikować Fińską zatokę tak, iż już w roku 1915

forsowanie jej stało się ryzykownem. Zniszczenie zarodku obronnego rosyjskiego na Bałtyku zaważyłoby niechybnie na przebiegu wypadków na frontach wschodnich i przyspieszyłoby pokonanie Rosji.

W instrukcji szefa sztabu punkt 3 wskazuje również na operacje ofenzywne, lecz w takiej formie, że stwarza wrażenie, że zrobiono to jedynie dlatego, by podnieść ducha we flocie bałtyckiej i dodać jej werwy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POR. MAR. NAMIEŚNIOWSKI KONRAD.

Organizacja obrony brzegowej we Francji.

Marynarka, reprezentująca część siły zbrojnej Państwa, winna zapewnić obronę brzegów, nie tylko przeciw nieprzyjacielowi pływającemu, lecz także przeciw wrogowi, będącemu w stanie desantu lub też takiemu, któremu ten desant udało się już przeprowadzić. Obrona ta winna być wykonana zapomocą:

1. Elementów, należących całkowicie do Departamentu Marynarki.

2. Elementów, wchodzących w skład Departamentu Spraw Wojskowych i oddanych do dyspozycji Ministra Marynarki, dla celów obrony.

Te ostatnie elementy są zasadniczo zmienne i szczegółowo nie będą rozpatrywane w ramach niniejszej pracy, mającej za zadanie dać jedynie ogólny szkic w dzisiejszej organizacji obrony wybrzeża.

I. Podział brzegów morskich Francji i organizacja dowództw na poszczególnych odcinkach.

a) **Okręgi.** Z punktu widzenia obrony brzegów, wybrzeże Francji, Algieru i Tunisu jest podzielone na cztery okręgi morskie, dowodzone przez wice-admirałów prefektów morskich, mających pod swymi rozkazami wszystkie elementy, przeznaczone do obrony okręgu przez Ministra Marynarki, jako też oddziały i inne środki, oddane do ich dyspozycji przez Ministra Spraw Wojskowych (dekret z dnia 12 września 1924 r., 19 listopada 1924 r., 1 kwietnia 1926 r. wreszcie 22 kwietnia 1927 r. uzupełniony 7 maja 1927 r.).

b) **Sektory.** Każdy okręg morski podzielony jest na sektory, których liczba i wielkość bywają określone dekretem już w czasie pokoju*), jednakże mogą ulec zmianie w czasie wojny, zależnie od okoliczności. O zmianie tej decyduje w tym wypadku Naczelny Wódz sił zbrojnych morskich.

*) W chwili obecnej przewidziane sektory są uwidocznione na załączonym schemacie.

Na czele tych, wspomnianych wyżej sektorów postawieni są bądź to admirałowie, bądź to oficerowie sztabowi marynarki*), którzy podlegają bezpośrednio prefektowi okręgu, którego część stanowi ich sektor.

e) **Front morski.** W głównych portach każdego sektora, elementy stałe i ruchome, przeznaczone do obrony, mogą być zgrupowane w zespoły, którym nadaje się miano frontu morskiego, i których dowództwo sprawuje zwykle oficer marynarki**).

Każdy prefekt morski i każdy dowódca morski okręgu, położonego poza obrębem portu (siedziby prefekta) rozporządza w celach obrony brzegu sztabem mieszanym, który opracowuje zagadnienia czysto wojskowe, jak obrona wybrzeża i operacje morskie, jako też zadania administracyjne. Sztab ten zorganizowany jest na tych samych zasadach co sztab główny (szef sztabu i 4 biura). Ilość oficerów armji lądowej, przydzielonych do tego sztabu, jest zmienna i zależna od danego obszaru.

Biura (oddziały) tego sztabu są podzielone na dwie części, z których każda dowodzona jest w zasadzie przez jednego zastępcę Szefa Sztabu.

Jedna z nich zajmuje się zagadnieniami, dotyczącymi obrony brzegu i jeśli zajdzie potrzeba zmienia swoje miejsce postoju wraz z kwaterą główną Prefekta Morskiego lub Komendanta Marynarki; obejmuje ona cztery biura:

Organizacyjne,
Wywiadu,
Operacyjne,
Porty i bazy.

Druga część załatwia sprawy, dotyczące służb Okręgu Morskiego i pozostaje stałe w porcie, siedzibie dowództwa. Część ta obejmuje tylko trzy biura:

Organizacyjne,
Wywiadu,
Porty i bazy.

Rozporządzenie Ministerjalne z dnia 31 marca 1926 r. określa ściśle atrybucje biur jednej i drugiej części.

Sztaby są również organizowane już w czasie pokoju na następujących szczeblach dowodzenia: sektor morski — flotylla okręgu — lotnictwo okręgu i przy t. zw. Major Général, dla prowadzenia spraw, związanych z arsenałem.

*) Jeżeli położenie sektoru tego wymaga, jego dowódca już podczas pokoju zostaje przydzielony oficer armji lądowej (general lub oficer sztabowy), który nosi oficjalny tytuł „Oficer przydzielony do dowódcy sektoru“).

**) Obecnie istniejące fronty morskie są uwidocznione na załączonym szkicu.

II. Czynniki obrony.*)

Oddziały morskie, przeznaczone do obrony wybrzeża obejmują:

- a) Organizmy akcji — flotyllę obszaru,
lotnictwo,
obrona stała,
bataljony morskie i artylerja przeciwlotnicza.
- b) Służby: — służba rozpoznawcza (wywiad taktyczny), utworzona w chwili mobilizacji,
policja morska dla ochrony nawigacji, utworzona w chwili mobilizacji,
służba łączności zorganizowana jeszcze podczas pokoju.

Flotylla obszaru.

W obrębie każdego obszaru flotyllę tę obejmują eskadrylle patrolowe, trawlerów, łodzi podwodnych, łodzi pościgowych (costal boots) i ewentualnie grupy stawiaczy min.

Podczas pokoju nie ma wspomnianych wyżej flotyll w Lorient i Rochefort, istnieje jednak możliwość natychmiastowego stworzenia ich na wypadek wojny. W okręgach tych istnieje jedna eskadrylla trawlerów, będąca w rezerwie podczas pokoju i stanowiąca zaczątek eskadryll trawlerów, mających powstać na wypadek wojny. Na czele każdej flotylli stoi jeden oficer sztabowy, noszący tytuł Komendanta flotylli danego obszaru i podlegający bezpośrednio Prefektowi Morskiemu. Każda eskadrylla jest dowodzona również przez oficera sztabowego, do którego może być przydzielony w razie potrzeby jeszcze jeden oficer.

Lotnictwo obszaru.

Ten organizm może obejmować: oddziały lotnicze, przydzielone bezpośrednio do obszaru, oraz oddziały, przydzielone na stałe do sił zbrojnych wysoko-morskich.

Instalacje lotnicze obejmują: ośrodki lotnicze:**)

- a) główne,
- b) drugorzędne,
- c) wyszkolenia,
- d) bazy (dla ćwiczeń, lub bojowe), wreszcie
- e) magazyny.

Lotnictwo obszaru pozostaje pod rozkazami oficera, który nosi tytuł „Komendanta Lotnictwa” danego obszaru, i podlega bezpośrednio Prefektowi Morskiemu.

*) Nie rozpatruje się tutaj czynników, które zostaną oddane na wypadek wojny do dyspozycji Ministra Marynarki przez Ministra Spraw Wojskowych.

**) Obejmujące aeroplany, hydroplany, balony na uwięzi i sterowce.

Obrona stała :

Do niej należy przygotowanie, utrzymanie i organizacja: pól minowych i innych przeszkód, obrona za pomocą torped samoczynnych i innych aparatów, utrzymanie farwatrów, placówek foto-elektrycznych etc.

Te różne elementy obrony stałej są zgrupowane podczas pokoju w porcie, w którym znajduje się siedziba dowództwa. W każdym wypadku, gdy tylko to jest możliwe, elementy materialne obrony bywają już podczas pokoju rozdzielone i konserwowane przez sektory, przez które zostaną użyte na wypadek wojny, stosownie do planu obrony.

Na czele obrony stałej stoi zawsze oficer marynarki, który podlega Prefektowi Morskiemu, w sprawach organizacji, obrony stałej w innych sektorach, aniżeli ten, który obejmuje siedzibę dowództwa, co do tego bowiem sektoru podlega dowódcy sektoru.

Elementy obrony stałej, *stworzone w chwili mobilizacji w innych sektorach* podlegają w każdym sektorze rozkazodawstwu oficera marynarki, który zależy służbowo od dowódcy sektoru przez dowódcę frontu morskiego lub też bezpośrednio, o ile ten ostatni na dane stanowisko nie jest przewidziany.

Artylerja nadbrzeżna.

Artylerja nadbrzeżna danego obszaru obejmuje: baterje stałe — półstałe i ruchome — posterunki kierowania ogniem, posterunki dalekomierzy i azymutów, wreszcie posterunki foto-elektryczne i łączności.

Wspomniane elementy są rozdzielone pomiędzy sektory. Artylerja każdego sektoru jest zorganizowana w t. zw. „kompanję brzegową“, pozostającą pod dowództwem oficera marynarki. Zespół kompanji w danym sektorze tworzy podczas pokoju jednostkę wojskową nazwaną „bataljonem brzegowym“. Jednostką tą dowodzi oficer marynarki podlegający dowódcy sektoru za pośrednictwem dowódcy frontu morskiego, a w braku tegoż ostatniego, bezpośrednio dowódcy sektoru.

Obrona powietrzna przez artylerję przeciwlotniczą i balony na uwięzi.

Artylerja przeciwlotnicza, dla spełnienia swych zadań, wykorzystuje:

- baterje artylerji przeciwlotniczej,
- sekcje karabinów maszynowych przeciwlotniczych,
- sekcje reflektorów.

Wewnętrzne środki łączności, pozwalające na jednoczesne zużytkowanie wspomnianych wyżej środków obrony.

Jednostki przeciwlotnicze są rozlokowane w obrębie każdego obszaru i zorganizowane z reguły w jedną lub kilka kompanij, wchodzących podczas pokoju w skład bataljonu brzegowego.

Kompanją taką dowodzi oficer marynarki, noszący tytuł: „Dowódca obrony przeciwlotniczej danego portu“. Podlega on bezpośrednio Dowódcy sektoru, co się dotyczy wykorzystania dowodzonej przez siebie jednostki dla celów taktycznych *)

Jednostki artylerji przeciwlotniczej, oddane w chwili wojny przez Departament Marynarki do dyspozycji Prefekta Morskiego, są rozdzielone na sekcje stosownie do planu obrony. Pozostają pod rozkazami Dowódcy sektoru co do ich taktycznego wykorzystania.

Co się dotyczy biernych środków obrony, jak: balony na uwięzi, reflektory, fumatory etc. uzupełniające system obrony przeciwlotniczej, to te pozostaną pod rozkazami Dowódcy sektoru.

Służba rozpoznawcza.

Służba ta zorganizowana w chwili mobilizacji ma za zadanie rozpoznawać i sprawdzać identyczność każdego okrętu mającego zamiar wejść w obręb strzeżonej zony danego frontu morskiego, informować Dowódcę frontu morskiego, regulować ruch własnych i sprzymierzonych okrętów w kanałach wejściowych aż do portu, gdzie okręty te przechodzą pod opiekę policji morskiej dla ochrony nawigacji w czasie wojny.

Służba ta obejmuje: okręty rozpoznawcze, posterunki rozpoznawcze na lądzie, stacje podsłuchu etc.

Służbę tę zaopatruje w ludzi i materiał służba łączności; szefem tej służby jest oficer marynarki, podlegający bezpośrednio Dowódcy danego frontu morskiego.

Służba policji morskiej dla ochrony nawigacji w czasie wojny.

Służba ta, podobnie jak i poprzednia, stworzona dopiero w chwili mobilizacji, ma za zadanie:

Zabezpieczyć pilotaż okrętów handlowych w kanałach wejściowych, wskazywać miejsca zakotwiczenia, względnie przycumowania, zabezpieczyć przestrzeganie przepisów dotyczących bezpieczeństwa okrętów na redzie i w porcie, sprawdzać papiery okrętowe, przeprowadzać kontrolę okrętów podejrzanych i zabezpieczać nadzór nad nimi. Szef tej służby — oficer marynarki, podlega bezpośrednio Dowódcy frontu morskiego.

Służba łączności.

W przeciwieństwie do poprzednich służb, służba ta jest już całkowicie zorganizowana podczas pokoju i ma za zadanie:

Wysyłanie i przyjmowanie kurjerów, zabezpieczenie łączności między Dowódcą a jego organami akcji, utrzymanie łączności pomiędzy poszczególnymi organizmami za wyjątkiem jednostek artylerji, które łączą się między sobą za pomocą własnej sieci.

*) W czasie pokoju Dowódca Obrony Przeciwlotniczej podlega Dowódcy Bataljonu Brzegowego w sprawach poboru, uzupełnienia, adm. personellem i materiałem.

Służbę tę można podzielić na dwie części:

- a) łączność radioelektryczna,
- b) łączność optyczna, względnie akustyczna.

Służba łączności nie zajmuje się szyframi, dla tych bowiem utworzona jest sekcja specjalna, podlegająca bezpośrednio Szefowi Sztabu okręgu. Na czele służby łączności stoi oficer marynarki podlegający bezpośrednio Prefektowi Morskiemu.*) Oficer ten posiada ewentualnie dwóch pomocników, którzy kierują każdą z wyżej wyszczególnionych grup.

Na tem skończylibyśmy szkic powojennej organizacji Marynarki Francuskiej.

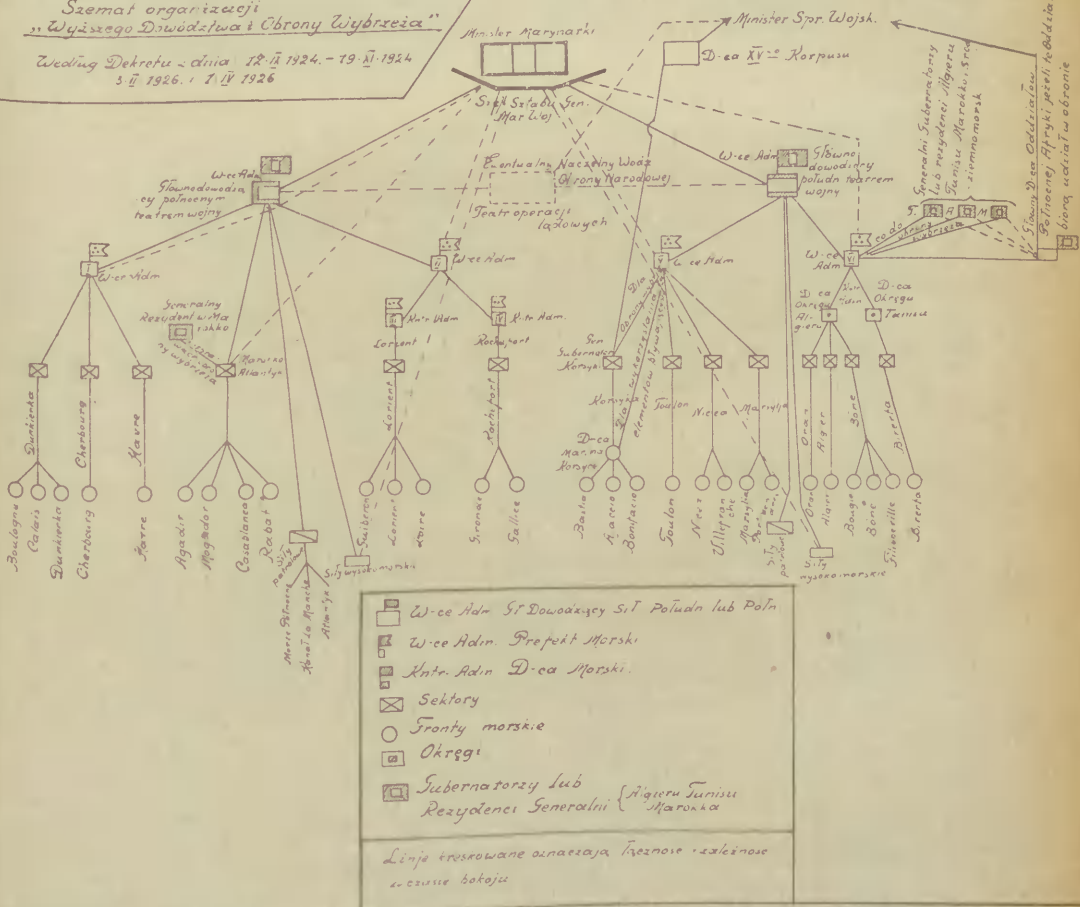
Widzimy, że organizacja dzisiejsza, oparta na doświadczeniach wojennych jest logiczna, prosta i dobrze dostosowana do potrzeb i zadań, jakie przed Marynarką Francuską stanąć mogą na wypadek wojny.

W szczególności pragnąłbym zwrócić uwagę, że organizacja ta uwidacznia zupełną niezależność Marynarki od Armji na niższych szczeblach dowodzenia, wykazując dopiero tę zależność na szczeblach wyższych (Sztaby Główne).

*) Na warunkach specjalnych pozostaje jedynie Szef Sl. Łączności 2 Obszaru z racji swej wyjątkowej sytuacji oraz Dowódcy marynarki okręgu Lorient i Rochefort wobec Prefekta Morskiego 2 obszaru.

Wedding Dekretu - Ania 18. II 1924. - 19. II 1924
3. II 1926. / 1. IV 1926

Wedding Dekretu - Ania 18. II 1924. - 19. II 1924
3. II 1926. / 1. IV 1926



Organizacja wyższego dowództwa rosyjskiej marynarki wojennej podczas ubiegłej wojny światowej.

I.

W S T Ę P.

Naczelnym wodzem sił zbrojnych tak na lądzie jak i na morzu był cesarz Mikołaj II. W pierwszym okresie wojny sprawował on to zwierzchnie dowództwo osobiście, zaś w roku 1915 wyznaczył wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza naczelnym wodzem wszystkich sił walczących, zachowując jako cesarz suwerenne zwierzchnictwo nad całokształtem spraw wojskowych. Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz w roli naczelnego wodza posiadał dużą swobodę działania i bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Kierowanie wojną było scentralizowane w kwaterze głównej, w której marynarka była tylko reprezentowaną, lecz nie posiadała stałego organu — sztabu.

Centralnym organem marynarki było Ministerstwo Morskie. Trzeba podkreślić, że w Rosji ministrowie wyznaczani byli przez cesarza i tylko przed nim byli odpowiedzialni.

Minister morski miał pod swemi rozkazami:

1. Wice-ministra
2. Szefa sztabu generalnego - „Morskoj generalnyj sztab“
3. Szefa sztabu głównego - „Morskoj gławnyj sztab“.

II.

GENEZA ORGANIZACJI.

Wojna rosyjsko-japońska w 1905 roku skończyła się zniszczeniem marynarki rosyjskiej. Okazało się wówczas, że nie tylko okręty są stare, artylerja również niewspółczesna, ale i wyszkolenie taktyczne, szczególnie wyższych dowódców pozostawiało wiele do życzenia. Tak przykry i upokarzający rezultat wojny odbił się głośnie echem w całym społeczeństwie rosyjskiem. Prasa domagała się gruntownej rewizji programów budowy, organizacji i wyszkolenia. Miarodajne czynniki miały bardzo podatny grunt do reform. Chociaż parlament rosyjski

t. zw. „Duma“ nie miał najmniejszego autorytetu ani władzy, to jednakże odgrywał w życiu intelektualnem poważną rolę i właśnie w danej kwestji stał się pionerem odbudowy marynarki. W danym wypadku faktycznie można zastosować przysłowie, że niema tego złego, coby na dobre nie wyszło, bo klęska z 1905 roku stała się przyczyną do potężnego podźwignięcia się Rosji na morzu. Jedna reforma szła za drugą i w ciągu 7 lat po wojnie japońskiej marynarka rosyjska stała się do niepoznania lepszą i silniejszą. Najważniejsze reformy wyszły w 1911 r. i były związane z osobą admirała Grigorowicza, który w tymże roku objął tekę ministra marynarki. Osoba tego admirała odegrała pierwszorzędą rolę w odbudowie rosyjskiej marynarki. Był on do tej roli dobrze przygotowany, bo cały czas wojny japońskiej spędził na froncie, z początku jako dowódca pancernika, a potem jako komendant bazy morskiej w Port Arturze. Z tego powodu miał on nietylko ogólne doświadczenie taktyczne i administracyjne, ale na własne oczy widział jak nie trzeba przygotowywać marynarki i jak ona nie powinna działać. Można powiedzieć, że głównie dzięki wysiłkom admirała Grigorowicza - Rosja w ciągu kilku lat zajęła stanowisko potęgi morskiej, a co w rezultacie pozwoliło Rosji w roku 1914 wziąć udział w wojnie światowej ze znacznymi siłami na morzu.

Reformy z 1911 roku dotyczyły tak organizacji i wyszkolenia, jak administracji i budowy okrętów. Organizacja z 1911 roku pozostała w swych zasadniczych liniach niezmienną aż do rewolucji.

III.

MINISTER.

Ministrem morskim w Rosji był jeden ze starszych admirałów, wyznaczony przez cesarza i przed nim tylko odpowiedzialny. Centralizował on w swych rękach wszelkie sprawy związane z marynarką wojenną. Miał on stałe raporty u cesarza, który ograniczał się do dawania ogólnych wytycznych, zazwyczaj podsuwanych przez ministra. Minister miał pełną władzę w swoim resorcie i całkowitą inicjatywę we wszystkich resortowych kwestjach.

Ministrowi podlegali bezpośrednio:

1. Wice-minister
2. Szef sztabu generalnego
3. Szef sztabu głównego
4. Dyrektor kancelarii.

IV.

WICE-MINISTER.

Wice-minister był wybieranym z pośród starszych admirałów dla kierowania sprawami technicznymi, administracyjnymi i budżetowymi.

Pod jego rozkazami znajdowały się:

1. Służba techniczna, która centralizowała w sobie sprawy budowy okrętów, mechanizmów, artylerji morskiej, min i torped.

2. Służba intendentury

3. Służba zdrowia

4. Służba hydrograficzna.

V.

MORSKI SZTAB GENERALNY.

Morski Sztab Generalny był organem studjów. Do jego specjalnych obowiązków należało przygotowanie planów wojny na morzu i służba informacyjna. Również Morski Sztab Generalny opracowywał zasadnicze linje programów rozbudowy floty, mobilizacji i wyszkolenia, pozostawiając wykonanie innym resortom ministerstwa.

Wewnętrzna organizacja Sztabu była następująca:

1. Wydział informacyjny

2. „ planów

3. „ operacyjny

4. „ regulaminów

5. „ historyczny.

Powyższa wewnętrzna organizacja wskazuje na dokładne rozgraniczenie czynności sztabu od czynności służb. Żadne czynności techniczne lub administracyjne nie płały się wśród właściwych czynności sztabu. O ile sztab dotykał spraw materialowych, to czynił to z punktu widzenia taktycznego bez wdawania się w szczegółowe fachowe rozważania.

Nie bacząc na dodatnie strony organizacji z punktu widzenia zasad organizacji wojskowej wogóle, Morski Sztab Generalny nie był tem, czem być powinien. Brak mu było egzekutywy wykonawczej. Opracowywał on plany, lecz wykonanie ich stanowiło kompetencję dowódców, względem których nie posiadał on władzy rozkazodawczej. Nie miał on przeto możności dopilnować wprowadzenia w życie swych zasadniczych opracowań, które w szczegółach wykonania mimowoli mogły ulegać zmianom. Morski Sztab Generalny nie był centralnym organem prowadzenia wojny i to było jego największym brakiem. Jednakże odgrywał on poważną rolę w życiu marynarki, miał duży autorytet i wpływy, szczególnie w dziedzinie strategicznej, taktycznej i organizacyjnej. Personel sztabu składał się z oficerów dyplomowanych, absolwentów Morskiej Akademji.

Kierunek wyszkolenia oficerów dyplomowanych był dobrze ujęty, stał na wysokim poziomie, dawał dużo wiedzy teoretycznej, poparty ćwiczeniami taktycznymi na flocie. Per-jodyczna wymiana oficerów między sztabem i flotą zapobiegała kształtowaniu się umysłów kancelaryjnych, teoretyków, niezdol-

nych do pracy w warunkach realnej służby morskiej. Zresztą warunki przyjmowania do akademji morskiej były tego rodzaju, że wykluczały możliwość dostania się do niej jednostek przeciętnych i słabych pod względem ogólnej wiedzy morskiej.

VI.

MORSKI SZTAB GŁÓWNY.

Morski Sztab Główny był częściowo służbą personalną, a częściowo resortem mobilizacyjnym i dla spraw bieżących floty. Znajdował się on w całkowitej zależności od Morskiego Sztabu Generalnego, który dawał zasadnicze wytyczne, pozostawiając mu jedynie szczegóły wykonania. Właściwie mówiąc, Morski Sztab Główny nie był sztabem, lecz służbą pomocniczą przy Morskim Sztabie Generalnym.

Wewnętrznie Morski Sztab Główny składał się z:

- 1) wydziału personalnego,
- 2) „ administracyjnego,
- 3) „ mobilizacyjnego.

VII.

FLOTA.

Pod względem geograficznym i strategicznym rosyjskie siły zbrojne morskie posiadały 3 główne teatry operacyjne: morze Bałtyckie, morze Czarne i Daleki Wschód. Nadto marynarka utrzymywała dwie flotylle: 1) rzeczną na Amurze, 2) na morzu Kaspijskiem. Podczas wojny powstał jeszcze jeden ważny ośrodek morski — na morzu Białem.

Na każdym teatrze operacyjnym władzę sprawował dowódca morskich sił zbrojnych, któremu podlegały tak wszystkie zespoły floty i elementy obrony wybrzeża, jak również bazy, arsenały i porty wojenne. Był to więc kompletny zakres władzy. Był on mianowany przez cesarza, przed którym ponosił odpowiedzialność. W czasie wojny jego podległość została dostosowaną do okoliczności czasu wojny, a mianowicie:

1. Pod względem operacyjnym był on podporządkowany naczelnemu wodzowi wależących sił zbrojnych państwa (lądowych i morskich).

2. Personalnie pozostawał pod bezpośredniem zwierzchnictwem cesarza (który w rosyjskich warunkach był albo osobiście naczelnym wodzem albo przełożonym naczelnego wodza).

3. Pod względem administracyjnym i technicznym był zależnym od ministra, który mu dostarczał wszystko niezbędne do walki, lecz w wykorzystywaniu tych środków był samodzielnym i kompletnym autorytetem.

Z powyższego wynika, że dowódca morskich sił zbrojnych na teatrze operacyjnym centralizował w swem ręku wszelkie

elementy władzy i rozkazodawstwa, potrzebne dla dowodzenia, utrzymywania i zaopatrywania podporządkowanych mu jednostek.

Komendanci baz, arsenałów i portów wojennych posiadali kompetencje administracyjne i techniczne, przyczem w sprawach ogólnych i ściśle fachowych stosowali się do zarządzeń ministra (zapotrzebowania, rozliczenia i t. p.), a w sprawach utrzymywania i zaopatrywania walczących jednostek byli organami wykonawczymi dowódcy morskich sił zbrojnych. Posiadali oni prawo bezpośredniego korespondować z ministerstwem w sprawach ściśle fachowych.

Organem dowodzenia przy dowódcy morskich sił zbrojnych był sztab solidnie ukonstytuowany, w którym oprócz oficerów dyplomowanych, wykonujących właściwe czynności sztabu, byli nadto obecni doradcy techniczni głównych specjalności morskich, a mianowicie:

1. Oficer artylerji morskiej.
2. „ podwodnego pływania.
3. „ torpedowy i minowy.
4. „ lotnictwa morskiego.
5. „ nawigacyjny.
6. Inżynier budowy okrętów.
7. „ mechanik.
8. Lekarz.
9. Intendent.
10. Prawnik.

Służba łączności była postawioną na bardzo wysokim poziomie i jej szef podlegał bezpośrednio dowódcy morskich sił zbrojnych.

Jednostki taktyczne składały się z zespołów;

1. Nadwodnych, stanowiących eskadry, dywizje i brygady.
2. Podwodnych.
3. Powietrznych.
4. Obrony wybrzeża.

Powyższy zarys organizacji floty wykazuje pierwszorzędne zalety i bezwarunkowo większe, niż to można było uważać w organizacji innych flot koalicji. Z jednej strony na każdym kroku przebija dokładne rozgraniczenie czynności sztabu od czynności służb, a z drugiej strony bardzo celowa centralizacja władzy na samodzielnych teatrach operacyjnych.

VIII.

KIEROWANIE WOJNĄ NA MORZU.

Kwatera główna była ośrodkiem kierowania wojną na lądzie i na morzu. Osią kwatery głównej był sztab walczącej armji, silnie ukonstytuowany i przygotowany jeszcze w czasie pokoju. Marynarka wojenna była w kwaterze głównej tylko reprezentowaną, lecz nie posiadała na wzór armji swego sztabu. Kilku oficerów marynarki, delegowanych z Morskiego Sztabu

Generalnego, miało zapewnić łączność tego ostatniego z kwaterą główną, która posiadała wyłączne prawo rozkazodawstwa w stosunku do walczących oddziałów. Wszelkie projekty ważniejszych operacji morskich opracowywał Morski Sztab Generalny, pozostający w Petrogradzie, a zatwierdzenie i wydanie rozkazów wykonawczych stanowiło kompetencję kwatery głównej. Była to niefortunna koncepcja kierowania wojną na morzu, gdyż z jednej strony pociągała przewlekłość wskutek komunikowania się Petrogradu z kwaterą główną, a z drugiej strony pociągała niezrozumienia lub nieporozumienia, jako wynik braku bezpośredniej i w jednym miejscu współpracy Morskiego Sztabu Generalnego z kwaterą główną. Przedstawiciele Morskiego Sztabu Generalnego, pozostający stale w kwaterze głównej, nie zawsze mogli mieć szczegółowe dane o intencjach Sztabu Generalnego, a więc nie zawsze mogli dać wyczerpujące wyjaśnienia, co wpływało na opóźnienie rozkazów wykonawczych.

W czasie pokoju minister był de facto zwierzchnikiem dla wszystkich jednostek i resortów morskich, choć cesarz był zwierzchnikiem formalnym, ale praktycznie biorąc — nominalnym. W czasie wojny minister pozostał zwierzchnikiem oddziałów i resortów tyłowych, a oddziały walczące były pod rozkazami naczelnego wodza w kwaterze głównej. Morski Sztab Generalny, jako organ tyłowy, pozostawał pod rozkazami ministra lecz, jednocześnie pracował dla frontu. Stwarzało to pewną niejasność i zamęt, a w skutkach powodowało nieporozumienia.

Kwatera główna nie była przygotowaną dla kierowania wojną na morzu i nie wyznawała się na możliwościach użycia siły zbrojnej morskiej, którą traktowała wskutek tego jako pomocniczą przy lądowej sile zbrojnej. Łączność między różnymi teatrami operacyjnymiorskimi była prawie nieistniejąca, gdyż w kwaterze głównej nie było organu koordynującego i centralizującego działania morskie. Wskutek tego każdy dowódca morskich sił zbrojnych na swym teatrze operacyjnym czuł się samodzielnym i dowodził przeważnie według własnych poglądów i dobrej woli. Skuteczność więc operacyj na danym teatrze operacyjnym zależała wyłącznie od indywidualnych zdolności i energii jego dowódcy.

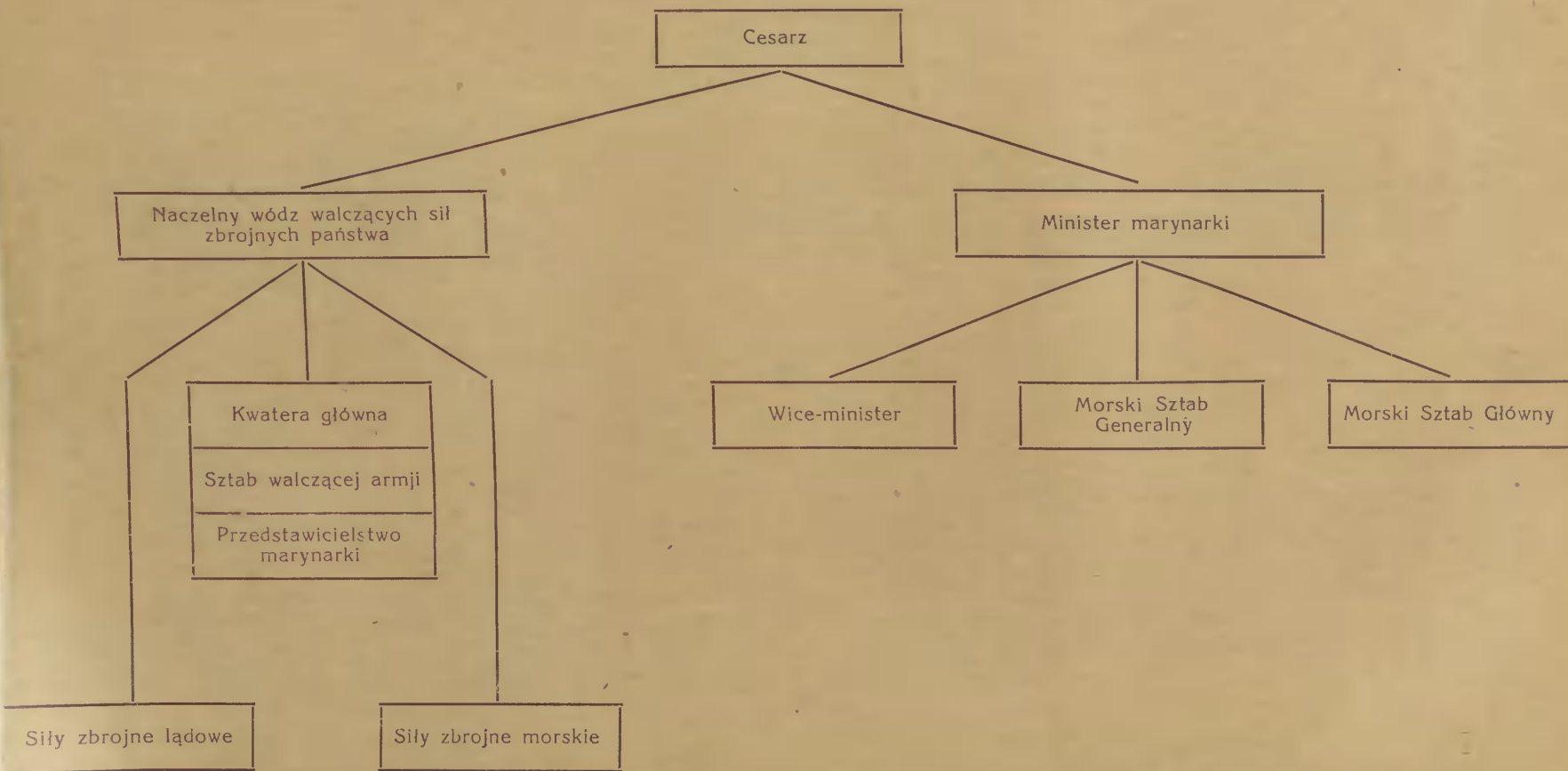
IX.

W N I O S K I.

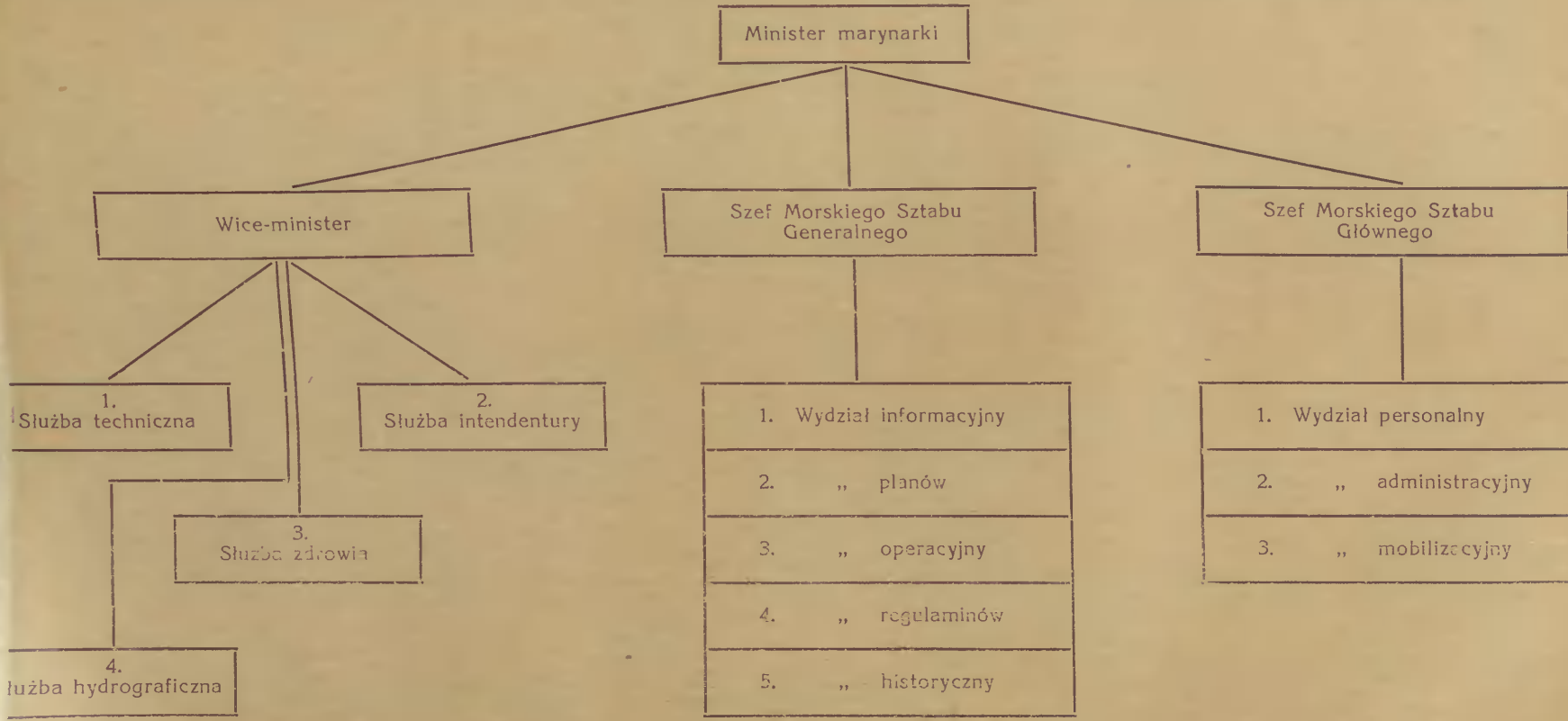
Organizacja naczelnego dowództwa morskich sił zbrojnych w Rosji nosiła na sobie wybitne odbicie dwóch okoliczności:

- 1) monarchicznego ustroju państwa, przy którym cesarz był de nomine zwierzchnikiem nad wszystkim i wszystkimi, zaś de facto zawsze i w każdej dziedzinie rządził kto inny, czy to oficjalny, czy też nieoficjalny doradca cesarza,

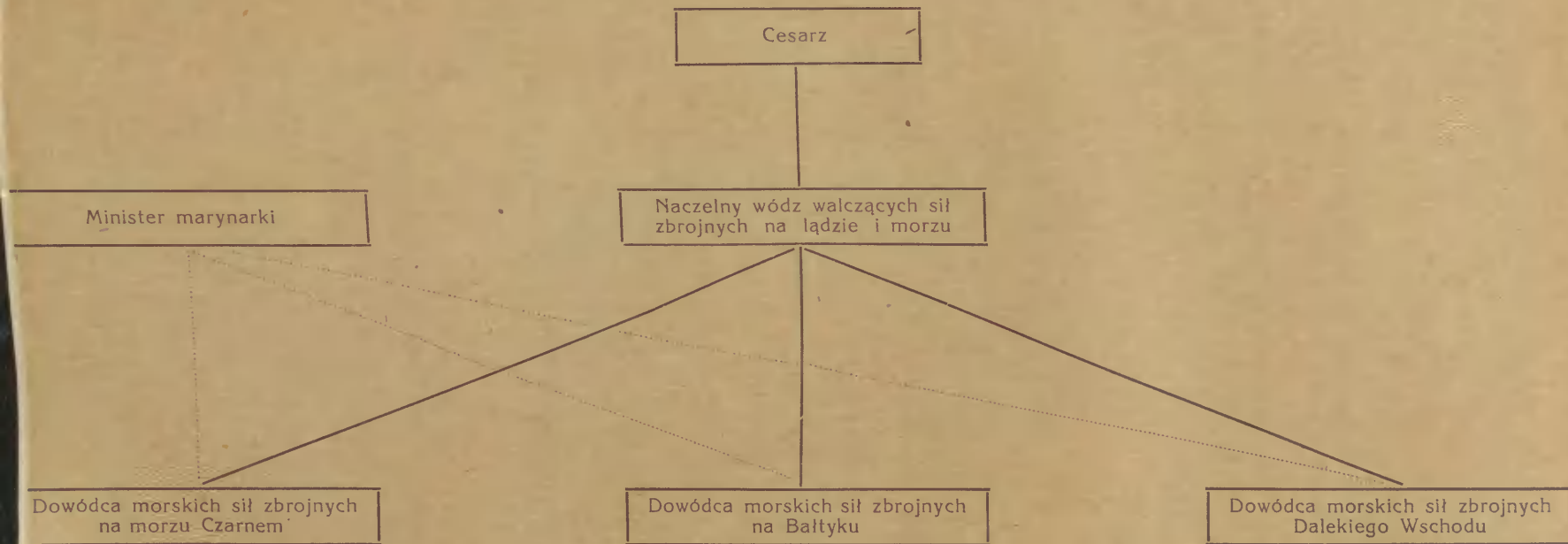
Organizacja wyższego dowództwa rosyjskich sił zbrojnych na morzu
w 1914 roku.



Organizacja Ministerstwa Marynarki.



Organizacja morskich sił walczących rosyjskich
w czasie wojny światowej.



————— oznacza zależność personalną i operacyjną

..... oznacza zależność administracyjną

2) morskie siły zbrojne były znane, rozumiane i oceniane tylko przez własne władze, zjawisko spotykane przed i na początku wojny światowej we wszystkich krajach za wyjątkiem Anglii.

Naczelne dowództwo morskich sił zbrojnych nie było przewidziane w czasie pokoju, a więc z chwilą wybuchu wojny zjawiał się naczelny wódz wszystkich sił zbrojnych państwa, który otrzymał naczelne dowództwo o charakterze wybitnie lądowym, z kompletną luką w dziedzinie prowadzenia wojny na morzu.

Wystarczyłoby wydzielić z Morskiego Sztabu Generalnego wydziały planów i operacyjny z szefem sztabu na czele, aby w kwaterze głównej mógł powstać prawdziwy sztab walczących sił zbrojnych na morzu. Tego nie uczyniono prawdopodobnie dlatego, że minister nie chciał się w ostatniej chwili pozbawić poważnej części swej władzy i nie zaproponował, a armja nie przewidywała konieczności.

Rola Morskiego Sztabu Generalnego w czasie wojny była bardzo niewyraźna. Pozostawał on organem studjów operacyjnych, lecz podlegał ministrowi, który nie posiadał władzy nad walczącą flotą. Z drugiej zaś strony brak było naczelnego wodza morskich sił zbrojnych, bo cesarz był nim nominalnie i tylko na początku wojny, w 1915 roku już był naczelnym wodzem wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, który podlegał cesarzowi, ale widziano w nim głównie naczelnego wodza armji. Zresztą Mikołaj Mikołajewicz pojęcia nie miał o marynarce. Sam cesarz Mikołaj II był jednostką przeciętną i nie byłby w stanie osobiście wykonywać władzę naczelnego wodza. Dla spraw lądowych miał szefa sztabu w kwaterze głównej, dla spraw morskich miał jedynie ministra, który pozostawał zwierzchnikiem tyłu, a więc w sprawach prowadzenia wojny mógł być tylko nieoficjalnym doradcą.

Biorąc pod uwagę, że marynarka rosyjska z 1914 roku stworzoną została faktycznie w kilka lat, trzeba przyznać, że organizacja jej naczelnych władz była udatną i dobrą. Jeżeli powstały poważne luki w prowadzeniu wojny na morzu, to działo się to głównie z przyczyn personalnych i z powodu silnego odbicia ducha monarchji, który wprowadzał silny pierwiastek autokratyczny we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach hierarchji służbowej.

Kronika zagraniczna.

Francja.

Rozbudowa marynarki.

Według źródeł angielskich krążownik „Suffren“ został już kompletnie wykończony i w najbliższym czasie wstąpi do linii; „Colbert“, krążownik takiegoż typu wkrótce rozpoczyna swoje próby. Po wejściu do linii tych krążowników Francja będzie posiadała ogółem 7 krążowników a 8 000—10 000 tonn, rozwijających od 33—36 węzłów; 4 kontrtorpedowce typu „Boulonnais“ (udoskonalony „Simoun“) o wyporności 1500 tonn, również wejdą wkrótce do linii. „Frondeur“, ostatni z serii nowych kontrtorpedowców już spuszczone na wodę, co razem z poprzednimi stanowi ogólną ilość 26-ciu dużych kontrtorpedowców.

Na marginesie ostatnich manewrów w morzu Śródziemnem.

Jeden z najważniejszych wniosków jaki daje się wyciągnąć z ostatnich manewrów jest, że lotnictwo morskie odegra wybitną rolę w operacjach wojennych prowadzonych na morzach europejskich.

W manewrach tych po raz pierwszy wzięła udział awjomatka „Bearn“, która wykazała duże możliwości co do zastosowania znajdujących się na niej płatowców tak wywiadowczych, jak i niszczyielskich.

Podczas manewrów zwrócono dużą uwagę na utrzymanie łączności między płatowcami, a okrętami, na maskowanie awjomatki przy pomocy zasłon dymowych etc.

Ostatnie doświadczenie z „Bearn“ dało sposobność niektórym starszym oficerom, dotychczas bardzo sceptycznie usposobionych co do możliwości stosowania lotnictwa z awjomatki, przekonania się, jakie ogromne możliwości odkrywają się przed słabszym, lecz przedsiębiorczym przeciwnikiem, który potrafi właściwie wykorzystać swoje siły lotnicze bądź to z awjomatek bądź też ze stacji nadbrzeżnych położonych w pobliżu dróg komunikacyjnych.

Jasne się staje, że stare zasady porównania sił morskich oparte na obliczaniu wagi metalu wyrzucanego przez artylerię oraz grubości pancerza biorą w łeb. Wyczyn, jaki uczynili

w wojnie ubiegłej „Geoben“ i „Breslau“ dzięki swej przewadze w szybkości, bezsprzecznie niejednokrotnie powtórzy się i w przyszłej wojnie w postaci szybkiej interwencji lotnictwa udającego się tam gdzie zajdzie potrzeba z szybkością 100 mil na godzinę i przynoszącego kilka tonn bomb chemicznych i torped.

Możliwości w tym kierunku są tak duże, że sztab główny w Paryżu już się zastanawia nad koniecznością znowelizowania, dopiero co z ogromnym nakładem pracy opracowanych, regulaminów taktycznych.

W każdym razie należy się liczyć z tem, że rachuba czasu i odległość nie będzie odgrywała w przyszłości tak dużej roli w operacjach morskich, jak to miało miejsce dotychczas.

Najbardziej postępowe umysły idą tak dalece, iż uważają, że w przyszłej wojnie morskiej najbardziej właściwem miejscem dla admirała d-cy eskadry będzie samolot, z którego dowódca osiągnie znacznie szersze pole obserwacji niż to daje wieża pancerna na okręcie. Stąd głosy o konieczności produkowania tak zw. „amiraux-aviateurs“.

Wielka Brytania.

Powrót Mr. Churchill'a do polityki morskiej.

W związku ze zmianą rządu w Anglii członek poprzedniego gabinetu, znany działacz w dziedzinie polityki morskiej Mr. Churchill ma znowu wziąć czynny udział w życiu politycznem.

Mr. Churchill był na początku wojny ministrem marynarki i od tej chwili prawie bez przerwy zajmował bardzo wysokie stanowiska urzędowe, co poniekąd krępowało go w wypowiadaniu swoich poglądów, chociażby przez wzgląd na konieczność zachowania dyskrecji służbowej, obecnie zaś po wyjściu z gabinetu, według własnych jego słów odzyskał on zupełną swobodę słowa.

Jak wiadomo Mr. Churchill jest przeciwnikiem klauzul rozbrojeniowych, wysuwanych przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Uważa on, iż Wielka Brytania nie może się zgodzić na przyrównanie tonażu i ilości dział swej marynarki do tonażu i uzbrojenia marynarki Stanów Zjednoczonych, a to ze względu na różnorodne zadania jakie stoją przed temi marynarkami.

Wówczas, kiedy marynarka brytyjska broni swej metropolii od inwazji npl. i powinna zapewnić jej dowóz żywności, bez czego w ciągu kilku tygodni ludność Brytanji zostałaby skazaną na głód, Ameryka jest prawie zupełnie samowystarczalną i jej najbliżsi wrogowie znajdują się w tak dużej odległości od granic morskich, że wszelkie porównania pod tym względem z W. Brytanią nie wytrzymują krytyki.

Mr. Churchill stoi na stanowisku, że parytet dla porównania flot powinien wypływać z zadań postawionych im.

Spółeczeństwo angielskie spodziewa się, że Churchill będzie ostro występował przeciw zbyt krańcowo pacyfistycznym posunięciom rządu p. Mac Donalda, broniąc marynarkę przed zbyt zbytniem jej osłabieniem.

Wizyta eskadry angielskiej na Bałtyku.

Krażownik „Vindictive“ i „Canterbury“ pod dowództwem kontr-admirała M. R. Best odwiedziły Helsingfors, gdzie zatrzymały się przez 6 dni. Po opuszczeniu Helsingforsu krążowniki udały się wprost do Anglii.

Rewolucja na wyspie Curacao.

Nawiązując do ostatnich wydarzeń na wyspie Curacao, gdzie banda opryszków z Wenezueli wylądowała w głównym porcie tej wyspy Wilhelmstadt i zrabowała tamtejszemu garnizonowi broń i amunicję, której potrzebowała dla prowadzenia walk rewolucyjnych w swoim kraju, sir Russel dowodzi na łamach „Naval and Military Record“, że podobny wypadek nie mógłby mieć miejsca gdyby na wyspie stacjonował chociażby jeden torpedowiec.

Autor rozwija swoją myśl dochodząc do wniosku, że i podczas pokoju w wielu krajach marynarki wojenne spełniają b. ważną rolę utrzymania spokoju i równowagi. Tak np. tylko dzięki temu, że Anglii posiadają swoich stacjonierów w morzu Czerwonym, mogą okręty handlowe nie obawiać się napadów korsarzy, którzy przecież w tychże okolicach na lądzie są postrachem karawan.

Domonstracja eskadry angielskiej w Chinach bezsprzecznie wpłynęła na zmniejszenie ilości ofiar podczas ostatniej domowej wojny.

Tylko dzięki współpracy marynarki wojennej, Stany Zjednoczone mają możność utrzymania rygoru prohibicji.

Autor wyprowadza wniosek, że niebezpieczne są zbyt krańcowe posunięcia zmierzające do rozbrojenia na morzu, gdyż jak dowodzą tego powyższe przykłady, okręty wojenne są najlepszym środkiem dla utrzymania równowagi.

VI. sesja ekspertów morskich przed konferencją rozbrojeniową.

W kwietniu odbyła się w Genewie kolejna sesja ekspertów morskich, którzy mają przygotować materiał dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Prace ekspertów pomimo worów spisanego papieru posuwają się naprzód bardzo wolno i opinia publiczna coraz bardziej sceptycznie zapatruje się na możliwość dojścia do jakiego bądź realnego wyniku.

Najbardziej ciekawym événement na ostatniej sesji było wystąpienie delegata amerykańskiego Gibsona, który przedstawił nowy projekt ograniczenia zbrojeń na morzu.

Projekt ten w głównych zarysach polega na następującem:

1. Kwestja rozbrojenia na lądzie interesuje Stany Zjednoczone w mniejszym stopniu i pod tym względem Ameryka gotowa iść na daleko idące ustępstwa.

2. W dziedzinie morskiej Stany Zjednoczone nadal uważają, że najbardziej praktyczną metodą ograniczenia zbrojeń na morzu będzie ustalenie tonażu dla poszczególnych marynarek według kategorii okrętów. Jednak idąc na spotkanie innym państwom, Amerykanie godzą się na przyjęcie jako podstawy do rozważań kompromisowego projektu, zaproponowanego w r. 1927 przez Francuzów.

3. Stany Zjednoczone proponują ustalić metodę, która pozwoliłaby na porównanie bojowej wartości jednego okrętu z drugim, przyczem jako kryterjum dla takiego porównania służyłyby elementy jednostek bojowych — jak naprz. kaliber artylerji, szybkość, wyporność okrętu etc. W ten sposób metoda ta sprowadziłaby się do ustalenia formułki, współczynnikami której byłyby elementy taktyczne jednostek bojowych.

Wiele trudności napotykają prace ekspertów w określeniu zależności pomiędzy wielkością siły zbrojnej morskiej, potrzebnej dla obrony danego państwa, a jego tak zw. „bezpieczeństwem“.

Dla określenia tej zależności szuka się formułki, przyczem opracowano cały szereg pytań, odpowiedzi na które mają dać materiał do ukształtowania tej formułki.

Captain A. Dewar w swoim artykule w „Brasseys Naval and Shipping Annual“ dość sceptycznie wyraża się o możliwości znalezienia takiej formułki. „Jak określić współczynnik bezpieczeństwa?“ — zapytuje — „każde z pytań jest związane z innym. Podzielcie ilości serbskich rezerwistów przez wysokość Alp, odejmijcie od otrzymanej cyfry szerokość morza Adrjatyckiego, dodajcie pierwiastek z ilości stóp w głębokości kanału Sueskiego, odejmijcie od otrzymanej cyfry ilość dużych krążowników japońskich, podzielcie rezultat przez pierwiastek z siły maszyn najnowszej francuskiej łodzi podwodnej, otrzymaną cyfrę zaś przez ułamek długości wybrzeża amerykańskiego a długości morskich linii komunikacyjnych Anglji, a otrzymacie liczbowe określenie ilości sił morskich potrzebnych dla obrony danego państwa“. Oczywiście, dodaje autor — cyfra ta nie będzie miała żadnej wartości.

S. S. S. R.

[Dzienniki z Królewca donoszą o wielkich przygotowaniach do przyjęcia floty rosyjskiej w Piławie i Królewcu.] Demokratyczna „Königsberger Hartugsche Ztg.“ pisze przy tej okazji: „Po raz pierwszy okręty marynarki sowieckiej przybywają z wizytą oficjalną do Niemiec. Wizyta rosyjskiej eskadry wojennej ma na celu podkreślenie przyjaznych stosunków między Sowietami a Niemcami“. Pisma podają cały szereg uroczystości na cześć oficerów i marynarzy przybywającej eskadry.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Samoloty z motorami Diesel'a.

Podajemy za „New York Times“ szczegóły co do prób pierwszego w Ameryce samolotu zapatrzonego w motory Diesel'a.

Samolot ten przebył odległość z Detroit do Langley Field w ciągu 6 godzin (odległość między temi miejscowościami wynosi 650 mil). Jego motor, skonstruowany na zasadach wynalezionych w r. 1900 przez Dr. Diesel'a w Niemczech skonsu-mował około 54 galonów paliwa, gdy tymczasem takż motor benzynowy spotrzebowałby około 90 galonów; przyczem należy nadmienić, że koszt paliwa dla motoru Diesel'a wyniosły 4,68 dol., wówczas gdy benzyna kosztowałaby 26,85 dol.

Co do samego motoru, to szczegóły jego konstrukcji są trzymane w tajemnicy. Wiadomem jednak jest, że motor ma 9 cylindrów, tak że właściwie w jednej maszynie znajduje się 9 niezależnych silników.

Cylindry motoru są umieszczone wdl. systemu gwiazd-zistego przyczem stwierdzono, że okazują one znacznie mniej oporu jak przeciętny motor benzynowy.

Zalety Diesel motorów w porównaniu z benzynowemi są ogromne. Przedewszystkiem używane przez Diesel'a paliwo zapala się dopiero po silnem jego sprężeniu, przez co znacznie zmniejsza się możliwość pożaru. Fakt ten ma ogromne znaczenie skoro uprzytomni się sobie, że prawie wszystkie katastrofy lotnicze kończą się zapaleniem motoru, co powoduje następnie wybuch silnika i kompletne zniszczenie samolotu. Usuwając to niebezpieczeństwo wzbudzi się większe zaufanie do komunikacji lotniczej wśród szerokich kół publiczności.

Pozatem motory Diesel'a pod względem konstrukcyjnym są nadzwyczaj prostymi mechanizmami, mocno zbudowanymi i łatwo wytrzymującymi duże opory.

Wreszcie kwestja ekonomji również odgrywa dużą rolę. Diesel lotniczy systemu Packarda zużywa mniejwięcej o 40% mniej paliwa jak 200 konny silnik benzynowy. Zużywane przez niego paliwo kosztuje o 21% taniej jak benzyna.

Największe trudności w przystosowaniu motorów Diesel'a dla samolotów leżą w zmniejszeniu wagi motorów. Pierwsze motory tego rodzaju miały wagę około 50 funtów na konia parowego, gdy tymczasem w średnim waga ta nie powinna przekraczać 3 funtów. Motor wynaleziony przez komandora Woolson'a inżyniera z Packard Motor Company waży 7 funtów na konia parowego lecz należy przypuszczać, że zastosowanie dla konstrukcji motoru twardych a lekkich metali, jak naprz. twardego alluminjum, stali chromoniklowej i t. p. znacznie zmniejszą tę wagę.

Zasady działania motorów Diesel'a są powszechnie znane, mieszanka spręża się do pewnych granic, zapala się sama przez się bez pomocy iskry elektrycznej, jak to ma miejsce w moto-

rach benzynowych. Każdy z cylindrów motoru Diesel'a jest samowystarczającym. Nie ma wcale korburatoru, który podaje do cylindrów mieszanke; nie ma systemu zapalającego. W motorach benzynowych uszkodzenia korburatoru lub magneto powoduje unieruchomienie całego motoru.

W tem też i polegają zalety motorów Diesel'a: przy 9 cylindrach gdyby nawet 5 zostało uszkodzonych, to jednak 4 inne będą w stanie utrzymać samolot w powietrzu.

Pozatem brak instalacji elektrycznej, jakto dynamo, magneto, przewody elektryczne i t. p. zmniejsza w znacznym stopniu obciążenie płatowca oraz wpływa bardzo dodatnio na ulepszenie działania radjo.

Opinia oficera amerykańskiego o pancerniku „Ersatz Preussen“.

Captain H. C. Danger występuje na łamach „U. S. Naval Institute Proceedings“ z komentarzami co do niemieckiego pancernika. Uważa on, że jego rozreklamowane zalety nie są niczem nadzwyczajnym i mogłyby być osiągnięte w każdej innej marynarce.

Autor analizuje poszczególne osobliwości tego okrętu. A więc przede wszystkim uważa on, że uzbrojenie pancernika w 6 dział 11 calowych nie jest żadną nadzwyczajnością, gdyż to samo uzbrojenie dałoby się umieścić na krążownikach á 10000 tonn, gdyby zredukowano moc ich maszyn mniejwięcej o połowę; zaoszczędzoną w ten sposób wagę około 1000 tonn możnaby użyć na cięższe baterje artyleryjskie i grubszy pancierz. Waga uzbrojenia artyleryjskiego „Ersatz Preussen“ zaledwie o 50% przewyższa wagę dział na krążownikach á 10000 tonn.

Ten sam efekt dalby się osiągnąć na krążownikach przez zastosowanie spawania, co dałoby oszczędność w wadze około 800 tonn.

Motory Diesel'a przeznaczone dla tego okrętu mają podobno ważyć zaledwie 17 funtów na konia parowego. Cyfra ta jest więcej jak o połowę mniejsza niż waga dużych Diesel'ów budowanych dla amerykańskich łodzi podwodnych. Należy więc przypuszczać, że waga ta odnosi się tylko do samego motoru Diesel'a, a nie do całej maszyny. Waga dla całej maszyny będzie prawie podwójnie większa, t. j. około 34 funtów, a więc taka sama co wagą maszyny lekkich krążowników.

Zmniejszenie wagi samego motoru osiągnięto przez zastąpienie żelaza i stali przez alluminium wzgl. magnezjum. Sposób ten dawno już się stosuje w odniesieniu do silników automobilowych i lotniczych, przyczem dla silników lotniczych osiągnięto wagę 1,5 funtów na konia.

Przy tych wszystkich udoskonaleniach moc niemieckiego okrętu jest prawie o połowę mniejsza jak szybkiego krążownika á 10000 tonn. W tem miejscu należy zadać sobie pytanie, czy też poświęcenie z szybkości 33 węzłów zrobione przez Niemców usprawiedliwia otrzymane korzyści.

Przez zmniejszenie siły maszyn ponad 100 proc. w porównaniu do siły maszyn krążowników, pancerniki niemieckie mają 26 węzłów, ich pancierz jest znacznie grubszy i uzbrojenie cięższe. Jednak koszt budowy takiego pancernika wynoszą prawie dwa a może i więcej razy niżby kosztował taki sam lekki krążownik w Niemczech. Czy Anglja wzgl. Ameryka wolałaby mieć 1 „Ersatz Preussen“ lub też 2 „Pensacola“ lub „London“.

Marynarki amerykańska i angielska mają eskadry złożone z ciężkich jednostek liniowych. Niemiecka marynarka nie posiada takich jednostek, w tem właśnie polega punkt ciężkości zagadnienia.

Inne marynarki mogą skorzystać z przykładu Niemców co do zastosowania spawania, co do używania bardziej lekkich metali, o ile oczywiście metale te nie są zbyt drogie, wreszcie co do zastosowania motorów Diesel'a, jako maszyn pomocniczych, lecz tak długo jak mają one okręty liniowe — ten typ okrętów nie będzie przyjęty w programach rozbudowy dużych marynarek.

Niemcy mają ograniczenia co do budowy dużych okrętów, dlatego też dążą do otrzymania maximum wydajności w zakreślonym tonażu. „Ersatz Preussen“ jest najbardziej potężnym okrętem, który można zbudować przy ograniczonej wyporności, nie zważając na cenę.

Kronika zagraniczna.

Niemcy.

Krażownik „Königsberg“.

[Nowy krążownik „Königsberg“ wstąpił do szeregów floty 17 kwietnia rb., uzupełniając swoją załogę załogą krążownika „Nymphe“, który został rozbrojony.

Elementy nowego krążownika: wyporność — 6.000 ton, szybkość 32 węzły; uzbrojenie - IX—150 mm., IV—88 mm. pltn., XVIII karabinów maszynowych; 12 rur torpedowych 500 mm. nadwodnych poczwórnych.]

Krażownik należy do grupy czterech jednostek (typ „Emden“ ulepszony); jak jest wiadomem jednostkami jednego typu są krążowniki Karlsruhe i Köln oraz krążownik E (program 1927 r.). Dziewięć dział 150 mm. są ustawione w 3-ch wieżach potrójnie; jedna na dziobie w linii średniej okrętu, dwie zaś inne na rufie jedna nad drugą i nie w linii średniej, umożliwiając jednak jednocześnie salwę ze wszystkich dział na każdą burtę.

„Königsberg“ jest okrętem flagowym dywizji morza Bałtyckiego.

W porównaniu do „Emden“ - „Königsberg“ przedstawia znaczny krok naprzód. Przy pomocy bardziej ekonomicznego wykorzystania wyporności, oraz dzięki nowym metodom budowy i zastosowania paliwa płynnego udało się nadać okrętowi znacznie większą moc niż „Emden“.

Zamiast 3-ch kotłów węglowych i 6-ciu ropowych na „Emden“ - „Königsberg“ posiada 6 kotłów ropowych.

Przy pełnem naładowaniu oraz szybkości 14,5 węzła rejon pływania krążownika wynosi 5.500 mil, a przy szybkości 10 węzłów 7.300 mil. Szybkość największa (przy 65.000 HP) wynosi 32 węzły („Emden“ miał 29).

„Königsberg“ posiada tylko 1 maszt bojowy oraz inny system ustawienia prożektorów niż na „Emdenie“ (5 prożektorów).

Inne są również i wymiary ($169 \times 15,2 \times 5,4$ mtr. w porównaniu do „Emdena“ — $150,5 \times 14,3 \times 5,3$). Załoga jest również nieco liczniejszą (516 ludzi zamiast 483 łącznie z oficerami).

„Königsberg“ będąc okrętem admirałskim posiada również pewne różnice w rozmieszczeniu i ilości kabin.

Okręt liczy 20-tu oficerów :

1 komandor porucznik — dowódca

1 komandor ppor. — z-ca dowódcy

3 kapitanów

4 poruczników

4 podporuczników

1 komandor ppor. — kierownik maszyn

3 poruczników — mechaników

1 podporucznik — mechanik

1 kapitan — doktor

1 porucznik — komisarz

Ilość kabin pozwala jednak na zaokrętowanie znacznie większej liczby oficerów.

Stan gotowości nowych okrętów.

„Karlsruhe“ porzuci stocznię Deutsche Werke w Kilonji w końcu lata.

W służbie czynnej na wodach ojczystych pozostanie tylko „Amazone“, lecz później załoga jej zostanie przeniesiona na nowy krążownik „Köln“, który wstąpi do składu sił dywizji morza północnego.

Krążownik „E“ zostanie wykończony w roku przyszłym.

W ten sposób flota niemiecka w końcu roku 1930 dysponować będzie pięcioma lekkimi krążownikami nowoczesnymi, z których dwa stale będą w pływaniu zagranicznym jako okręty szkolne dla podchorążych.

Kontr-torpedowce flotylli.

W ciągu lata wykończono 12 kontr-torpedowców dozwolonych traktatem ; stanowić oni będą flotyllę torpedowców floty niemieckiej.

Jak jest wiadomem te nowe jednostki w liczbie 12-tu stanowią 2 klasy, klasę „ptaków“ i klasę „zwierząt“ ; ostatnio nieco ulepszona w stosunku do pierwszej.

Pierwszy spuszczonej na wodę był „Möwe“. Pozatem spuszczone na wodę (również w Wilhelmshafen „Greif“, „Seeadler“, „Albatros“, (15 lipca 1926 r.). Okręty te wstąpiły do służby czynnej 15 marca 1927 roku, 1 maja 1927 r. i 15 maja 1928 r. Ostatnie jednostki tej klasy były „Faiko“ i „Condor“, wykończone 1 sierpnia 1927 r. i 15 lipca 1928 r.

Z klasy zwierząt „Iltis“ i „Wolf“ były spuszczone na wodę 12 października 27 r. a wykończone 1 października i 15 listopada 1928 r. Pozostałe cztery („Tiger“, „Luchs“, „Jaguar“, „Leopard“) zostały spuszczone na wodę jednocześnie 15 marca 1928 r. „Tiger“ był wykończony 15 stycznia rb., „Luchs“ 15 kwietnia, „Jaguar“ — 1 czerwca, „Leopard“ — 15 lipca rb.

Jak jest wiadomem traktat pozwala Niemcom na posiadanie 24 kontr-torpedowców ; pozostałe po wojnie są już przestarzałe. Z nich typ „V“ został przemianowany na typ „T“ i rozbroszony po zastąpieniu ich jednostkami typu ptaków.

Typ zwierząt zastąpi stare kontr-torpedowce budowy 1911—12 r., t. j. 6 kontr-torpedowców „V“ NN. 1—6.

Wyporność nowych jednostek wynosi 800 ton, siła maszyn 23.000 HP. i szybkość około 35 węzłów. Wymiary są nieco różne: klasa ptaków — $84,7 \times 8,4 \times 2,8$ mtr.; klasa zwierząt: $89 \times 8,6 \times 2,6$ mtr. Uzbrojenie jest jednakowe dla obydwóch klas: III—105 mm. z których jedno jest na dziobie a dwa na rufie, oraz VI rur torpedowych podwójnych w średniej części okrętu.

Ptaki posiadają 120 ludzi, zwierzęta zaś 125. Jednostki drugiej klasy są nieco udoskonalone, tak np. typ „Möwe“ posiada rufę zwykłej formy, zastosowanej na krążowniku „Emden“; druga zaś klasa posiada formę rufy identyczną jak u krążowników typu „Königsberg“, która umożliwia na mniejsze zanurzenie rufy, co stanowi pewną ekonomję wyporności.

Ta druga flotylla nowych kontr-torpedowców będzie podzielona na dwa dyony: trzeci (zwierzęta) i czwarty (ptaki). Każdy złożony z 5-ciu jednostek i jednej rezerwowej; „Wolf“ ma dowódcę dywizjonu. Przodownikiem trzeciej flotylli jest „Tiger“— „Seeadler“ i „Luchs“ zastąpiły w trzecim dyonie stare jednostki „V 5“ i „V 3“, które zostały rozbrojone.

Modernizacja pancernika „Hanover“.

Pancernik „Hanover“ został przebrojony identycznie jak został przebrojony pancernik „Schlesien“. Po wykonaniu wszystkich prac sylwetka „Hanover“ będzie identyczna z sylwetką „Schlesien“.

Rozbrojenia.

W związku z wstąpieniem do szeregów floty krążowników „Königsberg“ i „Karlsruhe“ oraz kontr-torpedowców „Leopard“ i „Jaguar“ zostały rozbrojone krążowniki „Thetis“ i „Meduza“ oraz kontr-torpedowce „V 1“ i „V 6“.

Włochy.

Rivista Maritima, Rzym 1929 r.

Maj.

Scoppola, kdr. por. — Atak okrętów stojących w porcie przy pomocy broni chemicznej.

(L'arma chimica nell'attacco contro navi in porto).

Autor stwierdza, że podczas przyszłej wojny, okrętom które się znajdują w portach (w remoncie lub na wypoczynku) zagrażać będzie wielkie niebezpieczeństwo od napadu broni chemicznej. Napady te mogą być wykonywane przez siły powietrzne nieprzyjaciela oraz nadwodne i podwodne. Atak powietrzny będzie miał przebieg następujący: najpierw samoloty nieprzyjaciela zastosują zasłony mgły sztucznej, która utrudni strzelania artylerji przeciwlotniczej. Pod osłoną tego parawanu z mgły sztucznej samoloty potrafią wy-

konać atak ze stosunkowo niewielkiej wysokości, rzucając bomby gazowe i deszcz żrący. O ile reorganizacja obronna nie będzie w stanie ataku odeprzeć, skutki mogą być fatalne i okręty kompletnie ubezwładnione na pewien okres czasu, podczas którego flota przeciwnika będzie miała ręce rozwiązane dla działań wojennych.

Jednakowoż obecnie obrona przeciwlotnicza floty jest na tyle skuteczną, że napady lotnicze tylko w rzadkich wypadkach mogą mieć całkowite powodzenie; nie wyklucza to jednak możliwości zaskoczenia bazy przez lotników.

Ataki gazowe wykonane przez okręty są o wiele niebezpieczniejsze, gdyż tu możliwości zaskoczenia są daleko większe niż przy ataku lotniczym, akeja zaś okrętów będzie bardziej ciągła i posiadają one daleko większe zapasy gazu. W nocy korzystając ze sprzyjającego kierunku wiatru okręty mogą wypuścić ogromną ilości gazów przeciwko bazom przeciwnika; korzystając z chwilowego ubezwładnienia wroga, drobne jednostki (łódzie podwodne, szybkie kutry motorowe i t. p.) będą mogły dokonać ataków torpedowych, a główne siły floty — bombardowania fortyfikacji nadbrzeżnych z bliskiej odległości.

Czerwiec.

Beta — Lotnictwo morskie.

(*Per l'aviatione navale*).

Autor przeprowadza studjum współpracy lotnictwa morskiego z innemi jednostkami bojowemi. Współpraca ta jest następująca:

I. Patrolowanie przeciwko łodziom podw. Działalność ta powinna mieć charakter stały wzdłuż wybrzeży i w rejonach baz morskich. W otwartem morzu patrole powietrzne uskuteczniane będą przez lotnictwo morskie.

II. Obrona powietrza.

Na wypadek napadu lotnictwa na flotę w morzu, kontrakcja własnego lotnictwa bazującego na lądzie będzie spóźnioną. Jedynie lotnictwo okrętowe będzie w stanie przeciwdziałać napadowi.

III. Rozpoznanie.

Również flota na morzu otwartem musi liczyć prawie wyłącznie na rozpoznanie powietrzne lotnictwa okrętowego, które przy sprzyjających warunkach atmosferycznych może uzupełnić dane dostarczone przez rozpoznanie okrętów nadwodnych i podwodnych.

IV. Współpraca taktyczna:

- a) stosowanie zasłon dymowych i mgły sztucznej,
- b) korygowanie ognia artylerji na wielkich odległościach,
- c) bombardowanie i torpedowanie,
- d) wykonywanie napadów niszczyielskich, kombinowanych z napadami jednostek nadwodnych.

Akeja ta również w otwartem morzu może być uskuteczniiona przeważnie przez lotnictwo okrętowe. Autor przychodzi do dwóch wniosków:

1. Współpraca lotnictwa z flotą jest bardzo ważnym czynnikiem na wojnie morskiej.
 2. Współpraca ta będzie najskuteczniejszą dla tej floty, która posiada silne lotnictwo okrętowe.
- Pozatem autor omawia typy samolotów okrętowych.

Lipiec—Sierpień.

Caretii, kdr. — Mina dla wielkiej głębokości oraz jej użycie.

(La torpedine ad alti fondali et il suo impiego).

Autor przeprowadza studjum historyczne powstania i rozwoju miny oraz jej użycia taktycznego i czyni następujące wnioski:

1. Na wojnie morskiej mina posiada znaczenie pierwszorzędnej wagi jak z punktu widzenia taktycznego, tak i moralnego;
2. Mina jest jednakowo skuteczną bronią bądź dla obrony wybrzeża, bądź dla działań ofensywnych;
3. Mina jest najskuteczniejszym środkiem walki przeciwko łodziom podwodnym;
4. Konieczem jest jeszcze podczas pokoju dysponować wielką ilością dobrych min;
5. Należy znacznie powiększyć wagę ładunku wybuchowego miny;
6. Dążyć aby miny było trudno, ewentualnie niemożliwie usunąć zwykłymi środkami;
7. Należy posiadać pewną ilość łodzi podwodnych stawiających miny;
8. Należy posiadać również okręty nadwodne przystosowane do stawiania min.

Wymagania, którym mina powinna odpowiadać:

1. Ładunek wybuchowy powinien być przystosowany dla tych celów, dla których jest przeznaczony (wielkie okręty, torpedowce, łodzie podwodne i t. p.).
2. Forma miny powinna być taką, ażeby ona najmniej odczuwała wpływy prądu, wiatru, fali.
3. Kotwice powinny być w stanie utrzymać miny na miejscu niezależnie od właściwości gruntu oraz siły prądu i wielkości fali.
4. Miny powinny posiadać mocne łańcuchy kotwiczne.
5. Mechanizmy do zakotwiczenia mało skomplikowane.
6. Przyrząd uderzeniowy powinien być nieskomplikowany, a działanie jego pewne i natychmiastowe.
7. Wytrąlanie miny powinno być związane ze znacznymi trudnościami, ewentualnie niemożliwe.

Dalsza część artykułu jest ściśle fachową, w której autor szczegółowo omawia urządzania nowoczesnych min, oraz sposoby ich zakotwiczenia; w szczególności zastanawia się autor nad sposobami stawiania min przeciwko łodziom podwodnym. Artykuł jest bogato ilustrowany rysunkami, wykresami, schematami oraz danymi statystycznymi.

Czerwiec.

Bergamini kdr. por. — Rozwój artylerji morskiej.

(I progressi della, artillerie navale).

Po wojnie światowej konstrukcja dział zrobiła wielki krok naprzód, przekraczając ciśnienia w 3000 atmosfer oraz szybkości początkowej około 1000 mtr. na sekundę, gdyż podczas wojny te cyfry wynosiły 2.800 atmosfer i 850 mtr. na sekundę. Zwłaszcza wyrób dział o kalibrach do 203 mm. włącznie, w które to działa jest obecnie uzbrojona większość okrętów, osiągnął wysoki stopień doskonałości.

Wielką nowością w tej dziedzinie jest możliwość zmiany rury wewnętrznej dział na nową w ciągu kilku minut tuż w polu lub na okręcie bez potrzeby odsyłania dział do arsenału; sposób ten stosowany na razie jest tylko we Włoszech; umożliwia to artylerji włoskiej możność posiadania mniejszej ilości dział zapasowych, co stanowi poważną ekonomję; oprócz tego kwestja zamiany dział na wypadek zużycia jest bardzo ułatwioną.

Pozatem autor omawia rozwój i udoskonalenie zamków, sposobów ładowania oraz oddawania samego strzału.

Kronika bibliograficzna.

Jak należy traktować w Polsce sprawę marynarki wojennej.

Opracował magister praw Benedykt Krzywiec w Wilnie,
ul. Mickiewicza Nr. 22 m. 56 — Nakładem własnym.

Dziełko to jest pierwszym i bardzo udatnem w tej dziedzinie, obejmuje całokształt zagadnienia, daje wyczerpujące dane statystyczne, wszechstronne uzasadnienie i logiczne wywody. Jest napisane w sposób jasny, wyraźny i rzeczowy. Autor, choć nie marynarz, położył widocznie dużo pracy i energii, aby tak skomplikowane zagadnienie wyprowadzić na arenę bez zarzutu. Dziełko to polecamy każdemu obywatelowi, tak wojskowemu jak cywilnemu, gdyż jest to „A, B, C” polityki morskiej państwa.

Komandor ppor. dypl. Czeczott Rafał I. Bohaterowie Adrjatyku.

Wydane nakładem t-wa „Rój” — Warszawa.

Ruchliwe towarzystwo wydawnicze „Rój” uzupełniło swój „cykl morski” przez bardzo ciekawą książeczkę pod powyższym tytułem. Należy przyznać, że z pośród dotychczas wydanych książeczek z tego cyklu, ostatnia jest najbardziej udaną. W sposób ogromnie obrazowy autor daje nam streszczenie najbardziej ciekawych operacyj morskich na Adrjatyku. Książeczkę tą będzie czytał z równem zainteresowaniem tak fachowiec-taktyk, jak i cywil, szukający ciekawych epizodów, ponieważ z jednej strony autor potrafił ożywić i nadać barwę suchym faktom historycznym, lecz z drugiej utrzymał całość w takim stylu, że, praca jego daje bardzo bogaty materiał fachowy.

Podręcznik bibliotekarstwa dla kierowników bibliotek wojskowych.

Opracował ppłk. dr. M. Łodyński, dyrektor C. B. W. przy współudziale mjr. dr. Niezgody oraz bibliotekarza W. Kochanowskiego.
Warszawa 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Cena 8 złotych.

Płk. dr. M. Łodyński, dyrektor Centralnej Biblioteki Wojsk. w Warszawie oraz autor szeregu książek z dziedziny bibliotekarstwa wydał obecnie przy współudziale dwóch swoich współpracowników nową pracę, stanowiącą podręcznik dla kierowników bibliotek wojskowych. Podręcznik ten oparty jest zarówno na danych polskich i obcych w dziedzinie bibliotekarstwa, jak i na bogatym doświadczeniu własnem autorów. Zawiera wszystko to, co personel bibliotek

wojskowych o swej pracy wiedzieć powinien, a więc n. p. mówi o zadaniach i organizacji bibliotek wojskowych, o lokalu bibliotecznym, o finansach, o księgozbiorze, jego uzupełnianiu, o przechowywaniu, udostępnianiu i przenoszeniu zbiorów bibliecznych, wreszcie o radzie bibliecznej. Na końcu podręcznika, w części czwartej, mieszczą się dodatki i wzory, zawierające zarówno wskazówki praktyczne co do układania katalogu, jego druku i t. p. jak i wzory akt i pism z zakresu bibliotekarstwa wojskowego — wreszcie rysunki, przedstawiające inwentarz biblieczny. Należy nadmienić, że praca ta jest zalecona do użytku służbowego w wojsku przez Szefa Sztabu Głównego. Przyczyni się ona w dużym stopniu nie tylko do ujednostajnienia sposobu pracy i trybu życia bibliotek wojskowych, lecz nadto stanowić będzie również cenny materiał i poradnik dla bibliotek cywilnych.
